

**KS. PROF. DR KAZIMIERZ WAIS
W DIECEZJI PRZEMYSKIEJ (1865 - 1909)**

WSTĘP

W drugiej połowie XIX stulecia w Galicji, pozostającej od pierwszego rozbioru Polski w 1772 r. w granicach cesarstwa austriackiego, na odcinku życia społeczno - politycznego zaszło szereg pozytywnych zmian. Przede wszystkim pod wpływem separatystycznych tendencji narodów naddunajskiego imperium, które udzieliły się również Galicji, absolutny ustroj cesarstwa zaczął przekształcać się w konstytucyjny. Zasadniczy punkt ciężkości w sprawowaniu władzy przesunął się na sejmy krajowe. Klęski militarne Austrii przyspieszały proces rozszerzania swobód politycznych i nadania monarchii ustroju federacyjnego. W roku 1867 ogłoszono „ustawy zasadnicze”, jako podstawę konstytucji krajów uzależnionych od Wiednia. Główną zasadą konstytucji austriackiej stanowiły samorząd podległych krajów oraz równouprawnienia narodowości.

Dzięki ustawie z 1867 roku Galicja otrzymała samorząd, sejm krajowy, niezawisłość sądów, wolność druku i słowa oraz swobodę organizowania stowarzyszeń.

Spółeczeństwo Galicji nie posiadało wszakże jeszcze w tym czasie zdecydowanego programu politycznego. Do budzenia wśród ludu zainteresowania problematyką społeczno - narodową przystąpił dopiero ks. Stanisław Stojalowski.

W dziejach Kościoła polskiego w zaborze austriackim tegoż okresu również można odnotować wiele interesujących zjawisk. Cesarz Franciszek Józef I dekretem z 18.IV.1850 r. zniósł ostatecznie system rządów zwany józefizmem, zezwolił biskupom na utrzymanie kontaktów ze Stolicą Apostolską, przywrócił im pełną jurysdykcję kościelną w stosunku do duchowieństwa i wiernych, wreszcie rozporządzeniem z 23.IV.1850 r. powierzył im patent w zakresie kształcenia i wychowania kleru. Ustępstwa na rzecz Kościoła zostały ponownie potwierdzone w konkordacie, zawartym pomiędzy Stolicą Apostolską a cesarstwem austriackim dnia 18.VIII.1855 r., który faktycznie przywracał Kościołowi pełną wolność działania.

Dalszym korzystnym zjawiskiem był, inspirowany tym razem przez rzymską Kongregację Studiów Kościelnych, rozwój nauk teologicznych, a zwłaszcza filozofii chrześcijańskiej. Pierwszorzędne znaczenie odegrała w tym zakresie encyklika papieża Leona XIII z 4.VIII.1879 r. „Aeterni Patris”, o przywróceniu w szkołach katolickich studium filozofii w duchu św. Tomasza z Akwinu. W obliczu narastających zagrożeń ze strony liberalnych i rewolucyjnych prądów społeczno - politycznych papież uznał myślenia oraz działania za najskuteczniejszy środek obrony Kościoła i społeczeństwa. Wezwanie do postępowania „ad mentem Thomae” zostało odczytane jako apel do twórczej kontynuacji uprawiania filozofii w określonym, sprawdzonym już historycznie nurcie¹.

Papieska encyklika na ziemiach polskich została przyjęta przychylnie głównie przez uczonych związanych ze szkołami katolickimi. Trzeba bowiem pamiętać, że ich pozycja w świecie nauki była ze wszech stron atakowana. Zasadnicze zadania chrześcijańskich myślicieli drugiej połowy XIX w. dotyczyły obrony wiary zagrożonej z jednej strony przez poheglowską filozofię idealistyczną, pozostającą w sprzeczności z przyjaciem osobowego Boga i duszy nieśmiertelnej, a z drugiej — pozytywistyczny scjentyzm negujący wiarę religijną.

Na terenie ziem polskich przed rokiem 1918 nie funkcjonowały w zasadzie zorganizowane ośrodki badań nad scholastyczną myślą filozoficzną, jak to miało miejsce na zachodzie Europy. Filozofię chrześcijańską uprawiano w ramach uniwersyteckich wydziałów teologicznych, najczęściej w wersji lowańskiej. Przyjmowano bowiem za Uniwersytetem Katolickim w Lowanium tezę, iż odrodzenie tomizmu najskuteczniej można przeprowadzić drogą asymilacji osiągnięć innych kierunków filozoficznych oraz nauk szczegółowych.

Jak zauważono, „rozwiniecie tego zagadnienia wymagało bytowania na ujęciach całościowych w postaci podręcznikowej, by mogło się rozwijać w formie monograficznej, biorącej za przedmiot poszczególne działy i kwestie”².

Większość wymienionych poniżej uczonych realizowała w praktyce tak sformułowany postulat badań. W gruncie rzeczy na ziemiach polskich przed odzyskaniem niepodległości w 1918 r. istniały dwa bardzo prężne środowiska uniwersyteckie, zasłużone na polu studiów filozoficznych: Kraków i Lwów. W Uniwersytecie Jagiellońskim neoschalastykę propagowali tak przez wykłady, jak publikacje: ks. prof. Marian Morawski (1845 - 1901), ks. prof. Stefan Pawlicki (1836 - 1916), ks. prof. Franciszek Gabryl (1866 - 1914) i ks. prof. Konstanty Michalski (1879 - 1947). Drugim ośrodkiem ruchu neoschalastycznego stał się Uniwersytet Lwowski, gdzie działalność dydaktyczno - naukową prowadził ks. prof. Kazimierz Wais (1865 - 1934)³.

Urodził się 6 lutego 1865 r. w Klimkówce, województwo lwowskie. Początkowo naukę pobierał w miejscowej szkole parafialnej, a następnie przeniósł się do Krosna. W latach 1877-1885 uczęszczał do jasielskiego gimnazjum, gdzie z wyróżnieniem złożył egzamin dojrzałości. Kolejne cztery lata spędził w przemyskim Seminarium Duchownym. Dnia 21 lipca 1889 r. otrzymał święcenia kapłańskie, po czym na okres trzech lat został skierowany do pracy duszpasterskiej. Jesienią 1892 r. wyjechał na dalsze studia specjalistyczne za granicę. Prowadził je na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie pod kierunkiem sławnych ówczesnych neoscholastyków: Michaela De Maria, Wincentego Remera, Piusa De Mandato i in. Stopień naukowy doktora filozofii otrzymał 19 lipca 1894 r. Bezpośrednio po promocji doktorskiej najbliższy rok akademicki przeznaczył na dalszą naukę w znanych ośrodkach akademickich Belgii, Francji, Niemiec i Szwajcarii.

Do Przemyśla powrócił końcem wakacji 1895 r., obejmując wkrótce stanowisko prefekta w Seminarium Duchownym i prowadząc równocześnie wykłady z filozofii dla alumnów. Rok później mianowany profesorem teologii fundamentalnej, objął wreszcie nowo kreowaną katedrę filozofii chrześcijańskiej (1897). W roku akademickim 1904/05 ponownie odbył podróż naukową znowu do Belgii, Francji oraz Anglii. Już wówczas rezultaty gruntownych studiów ks. Waisa dały się poznać w postaci pierwszych publikacji naukowych w zakresie psychologii, filozofii przyrody, historii filozofii. W tym samym czasie wstąpił w szeregi Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie.

Oprócz pracy dydaktycznej w Seminarium Duchownym i Instytucie Teologicznym w Przemyśle ks. Kazimierz Wais uczestniczył czynnie w życiu diecezji. Pełnił szereg funkcji w konsystorzu biskupim, należał do kilku bractw kapłańskich, brał udział w pracach przygotowawczych i obradach przemyskich synodów diecezjalnych początku XX stulecia, a nawet był delegatem na ogólnopolskich konferencjach duchowieństwa w 1906 i 1907 r. we Lwowie.

Dnia 21 marca 1909 r. otrzymał nominację na profesora zwyczajnego filozofii chrześcijańskiej i teologii fundamentalnej w Uniwersytecie Lwowskim. Opuścił więc Przemyśl i zajmowane dotychczas stanowiska, chociaż nigdy nie został ekskardynowany z rodzimej diecezji. Jako kierownik katedry przeprowadził w roku akademickim 1911/12 jej podział, pozostając przy filozofii, a jednocześnie rozszerzył zakres wykładów. Od początku też usiłował zorganizować dla swego przedmiotu seminarium naukowe, ale starania te przerwała I wojna światowa. Do realizacji planu doszło dopiero w roku 1920.

W środowisku uniwersyteckim Lwowa ks. Wais dał się poznać nie tylko jako wybitny uczony, ale doskonały administrator i organizator. W latach 1911—1920 reprezentował Wydział Teologiczny w senacie akademickim. Dwukrotnie sprawował urząd dziekana (1911/12, 1913/14), zaś czterokrotnie (1912/13, 1914/15, 1915/16, 1916/17) był prodziekanem tegoż fakultetu. W roku akademickim 1917/18 został jednogłośnie wybrany rektorem uczelni

z mandatem posła wirylnego do Sejmu Krajowego. W Odrodzonej Polsce na dwie kadencje (1918/19, 1919/20) powierzono mu godność prorektora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Niepospolite walory osobowości, a przy tym organizatorskie predyspozycje profesora, docenił arcybiskup - metropolita lwowski Józef Bilczewski, który powierzył mu kierownictwo Seminarium Duchownego w stolicy Galicji 26 września 1913 r. Po złożeniu na własną prośbę funkcji rektorskich 1 października 1919 r. ks. K. Wais poświęcił się wyłącznie pracy dydaktyczno - naukowej.

Nie można też nie wspomnieć o jego zasługach na polu organizacji studiów i ruchu teologicznego w Polsce. Jeszcze w Przemyśle, a potem we Lwowie prowadził cykl odczytów filozoficzno - apologetycznych dla inteligencji. W chwili powstania w roku 1920 kwartalnika „Przegląd Teologiczny” we Lwowie wszedł do komitetu redakcyjnego oraz zasilał pismo artykułami swego pióra. Po ukonstytuowaniu się we Lwowie 1924 r. Polskiego Towarzystwa Teologicznego powierzono mu prezesurę, natomiast po wygaśnięciu kadencji przyznano tytuł pierwszego honorowego członka tej organizacji. W trudnym okresie reformy wyższych uczelni po roku 1918 uczestniczył w pracach nad rozbudową i reorganizacją studiów teologicznych.

W historii filozofii ks. Kazimierz Wais zapisał się jako prekursor neoscholastyki na gruncie polskim przełomu XIX/XX w. Nawiązując do wskazań encykliki „Aeterni Patris”, sięgał zarówno do tradycji scholastycznej, ale również uwzględniał aktualny stan badań tak filozofii europejskiej jak i nauk szczegółowych. Spuścizna pisarska profesora obejmuje prace o charakterze podręczników uniwersyteckich, rozpraw, artykułów i recenzji z dziedziny niemal wszystkich dyscyplin filozoficznych⁴. Na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza: „Psychologia” (t. 1 - 4, Warszawa 1902 - 1903), „Kosmologia ogólna” (Warszawa 1907), „Ontologia czyli metafizyka ogólna” (Lwów 1926), „Czy i jaki jest Bóg” (Przemyśl 1912, wyd. 2: „Bóg, Jego istnienie i istota”, Lwów 1929), „Kosmologia szczegółowa” (cz. 1 - 2, Gniezno 1931 - 1932) i in. W rękopisie pozostawił m. in. nie dokończoną historię filozofii.

Ks. prof. Wais cieszył się dużym autorytetem naukowym i moralnym. Dowodem uznania środowisk naukowych oraz kościelnych względem jego osoby i jego działalności mogą być różnorodne odznaczenia bądź propozycje kolejnych nominacji. Tak np. w roku 1916 otrzymał godność prałata domowego papieża Benedykta XV. Episkopat Polski w 1922 r. ofiarował mu rektorat Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie, a rok później ordynariusz przemyski Józef Sebastian Pelczar zaprosił go do objęcia kierownictwa miejscowego Seminarium Duchownego. Podobnie arcybiskup lwowski J. Bilczewski po raz pierwszy w roku 1917, zaś potem jeszcze kilkakrotnie, wysunął pod jego adresem ofertę przyjęcia sakry biskupa archidiecezji lwowskiej wraz z wakującą kanonią katedralną. Żadna jednak z wyżej wspomnianych sugestii nie została przez ks. Waisa przyjęta.

Do opinii profesora, jako miarodajnej w kwestii filozofii, wielokrotnie odwoływały się zarówno czynniki kościelne jak też uczeni (nuncjusz P. Marmaggi i Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie w sprawie oceny prac naukowych ks. S. Kobyleckiego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, podejrzanego o pozytywizm i modernizm; prof. Wincenty Lutosławski o ocenę współczesnej polskiej filozofii etc.). Przyjaźnią darzyli go kolejni Prymasi Polski: ks. kard. E. Dalbor i A. Hlond, który dwukrotnie, tj. w 1927 i 1930 r. złożył mu wizytę w Klimkówce. Gośćmi ks. Waisa w jego wiejskiej willi bywali arcybiskupi lwowscy J. Bilczewski i B. Twardowski, ordynariusz przemyski Anatol Nowak i jego sufragani biskup Karol Józef Fischer, biskup włocławski Władysław Krynicki, a nade wszystko profesorowie z Uniwersytetu Lwowskiego.

W wieku 64 lat życia, po 34 latach pracy dydaktycznej, z dniem 1 marca 1929 r. ks. Wais przeszedł na emeryturę. Odejście ze środowiska uniwersyteckiego przyspieszyła rozwijająca się choroba. Jednym z pożegnalnych gestów kolegów z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w stosunku do opuszczającego Lwów profesora był okolicznościowy numer „Przeglądu Teologicznego” z adresem dedykacyjnym. Ks. Kazimierz Wais zamieszkał w rodzinnej wiosce i w dalszym ciągu kontynuował pracę pisarską. Dnia 18.II. 1929 r. minister

WR i OP Kazimierz Świtalski specjalnym pismem przekazał mu słowa podziękowania za długoletnią działalność naukową, pedagogiczną, duszpasterską i społeczną. Na wniosek Rady Wydziału Teologicznego UJK we Lwowie prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki mianował go 7 czerwca 1929 r. honorowym profesorem tejże uczelni.

Ks. Kazimierz Wais zmarł 9 lipca 1934 r. w Klimkówce, a jego ciało złożono na miejscowym cmentarzu.

Temat niniejszego opracowania został zawężony do „przemyskiego” okresu życia profesora. Obejmuje więc chronologicznie środowisko rodzinne, lata szkolne i seminaryjne, placówki duszpasterskie, studia zagraniczne, a w końcu profesurę w Instytucie Teologicznym oraz pracę administracyjną w diecezji. Świadomie wyłączono drugi, zasadniczy — jak się wydaje — rozdział, któremu poświęcono odrębne studium⁵.

Główną bazę źródłową stanowiły materiały dostępne głównie w polskich archiwach kościelnych i państwowych, jak też prywatne zbiory rodziny ks. Waisa. Rozproszone dotychczas w różnych miejscach pojedyncze dokumenty i akta zostały zgromadzone przez autora tegoż opracowania i znajdują się w jego posiadaniu.

Z Archiwum Diecezjalnego w Przemyślu wykorzystano m.in. kopie ksiąg metrykalnych parafii Klimkówka z lat 1837-1917, co umożliwiło ustalenie rodzinnej genealogii Waisa. Ponadto odwołano się do wizytacji biskupów dekanatów krośnieńskiego i sanockiego w XVII i XVIII stuleciu, sięgano po dziennik podawczy konsytorza biskupiego oraz do materiałów traktujących o kształceniu i wychowywaniu alumnów Seminarium Duchownego.

Kwerenda w Archiwum Seminarium Duchownego w Przemyślu przyniosła cenne informacje o przebiegu formacji intelektualnej i pastoralnej alumna Waisa.

Zbiory archiwów parafialnych w Gorlicach, Łańcucie i Przemyślu pozwoliły ustalić wiele szczegółów odnośnie do pracy duszpasterskiej ks. Waisa, natomiast archiwa parafii w Klimkówce i Rymanowie dostarczyły wiadomości na temat środowiska i rodziny.

Nieocenioną pomocą w odtworzeniu kolejnych etapów studiów zagranicznych młodego kapłana służyły fotokopie katalogów studentów, wykładowców, programów zajęć, tematów egzaminów i odpisy ocen z lat 1892 — 1894 oraz 1904 — 1905. Uzyskano je dzięki uprzejmości pracowników Dziekanatu Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie i Wyższego Instytutu Filozoficznego Katolickiego Uniwersytetu w Lowanium. Podobnie Archiwum Kolegium Polskiego w Rzymie udostępniło autorowi kopię wpisu Waisa w poczet mieszkańców zakładu.

Z kolei Archiwum Szkoły Państwowej nr 1 w Krośnie posiada monografię tej placówki, sięgającą swymi początkami kolegium jezuitów, a później szkoły wydziałowej w okresie autonomii Galicji, jak też kronikę tej instytucji. Zaczerpnięte stamtąd dane wzbogaciły stan wiedzy autora o pierwszych latach edukacji Waisa.

Ze zbiorów autora zostały wykorzystane m. in. dekry nominacyjne profesora, zespół archiwaliów związanych z jego studiami rzymskimi, pamiętnik, wreszcie bardzo obfita korespondencja. Dużą wartość historyczną posiadają z tej ostatniej grupy szczególnie listy wybitnych ówczesnych uczonych europejskich: prof. Michaela De Maria (Rzym), prof. Ericha Wasmanna (Luksemburg), prof. Tomasza Coconniera (Fryburg Szwajcarski), prof. Klemensa Baeumkera (Wrocław), prof. Alberta Fargesa (Paryż), prof. Wincentego Lutosławskiego (Wilno). Niezwykle ciekawe spostrzeżenia przyniosła lektura listów rodziców i rodzeństwa Kazimierza, adresowane do studiującego wówczas w Rzymie krewniaka. Pisma te pozwoliły uchwycić interesujące relacje pomiędzy nadawcami a odbiorcą korespondencji.

Następną grupę materiałów tworzą źródła drukowane i opracowania. Spośród pierwszej kategorii należy wymienić naukowe publikacje ks. K. Waisa, dalej, schematyczny diecezjalne, sprawozdania roczne dyrekcji gimnazjum w Jaśle za lata 1877 - 1885, lokalną prasę przemyską, jak też organ urzędowy kurii biskupiej w Przemyślu „Kronikę Diecezji Przemyskiej” i in.

Z ważniejszych opracowań warto przytoczyć m. in. pracę poświęconą osadnictwu niemieckiemu na ziemiach polskich w XVI - XVII w.: A. Fastnacht, Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1540 - 1650, Wrocław 1962; rozprawy na temat dziejów Galicji: S. Grodziski, Historia ustroju społeczno - politycznego Galicji 1772 - 1848, Wrocław 1971; W Chotkowski. Historia polityczna Kościoła w Galicji za rządów Marii Teresy 1772 - 1780, t. 1 - 2, Kraków 1909; o szkolnictwie teologicznym obszernie traktuje H. Zschokke, Die theologischen Studien und Anstalten der katholischen Kirche in Oesterreich, Wien 1894 i in.

Niniejsza dysertacja przygotowana w 90 rocznicę rozpoczęcia przez ks. Waisa formalnych wykładów w przemyskim Instytucie Teologicznym (1897) oraz w przeddzień 80 rocznicy opuszczenia Przemyśla i przejścia na Uniwersytet Lwowski (1909), może stanowić kolejny przyczynek do badań nad dziejami diecezji przemyskiej.

Wykaz skrótów

AAR	—	Archiwum Autora w Rymanowie
ADP	—	Archiwum Diecezjalne w Przemyślu
AGZ	—	Akta Grodzkie i Ziemskie (I - XXV, Lwów 1868 - 1935)
AKAL	—	Archiwum Kurii Arcybiskupiej w Lubaczowie
AK	—	„Ateneum Kapłańskie” (Włocławek 1909 -)
APG	—	Archiwum Parafialne w Gorlicach
APK	—	Archiwum Parafialne w Klimkówce
APŁ	—	Archiwum Parafialne w Łańcucie
APPK	—	Archiwum Parafialne w Przemyślu — Katedra
APR	—	Archiwum Parafialne w Rymanowie
ASDP	—	Archiwum Seminarium Duchownego w Przemyślu
ASPK	—	Archiwum Szkoły Podstawowej nr 1 w Krośnie
bmrw	—	bez miejsca i roku wydania
bsygn	—	bez sygnatury
DKD	—	„Dwutygodnik Katechetyczny i Duszpasterski” (Tarnów 1897 - 1910)
DThC	—	Dictionnaire de théologie catholique (I - XVI, Paris 1930 - 1972)
EP	—	Enciclopedia Cattolica (I - XII, Citta del Vaticano 1949 - 1954)
EP	—	„Echo Przemyskie” (Przemyśl 1896 - 1918)
GK	—	„Gazeta Kościelna” (Lwów 1893 - 1939)
KDP	—	„Kronika Diecezji Przemyskiej” (Przemyśl 1901 -)

LThK	—	Lexikon für Theologie und Kirche (I - X, Freiburg 1957 - 1967²)
mps	—	maszynopis
NP	—	„Nasza Przeszłość” (Kraków 1946 -)
PEK	—	Podręczna Encyklopedia Kościelna (I - XLIV, Warszawa 1904 - 1916)
PF	—	„Przegląd Filozoficzny” (Warszawa 1897 / 98 - 1949)
PK	—	„Przegląd Kościelny” (Poznań 1879 - 1896, 1902 - 1907)
poz	—	pozycja
PP	—	„Przegląd Powszechny” (Kraków - Warszawa 1884 - 1953)
PSB	—	Polski Słownik Biograficzny (Kraków 1935 -)
RF	—	„Roczniki Filozoficzne” (Lublin 1948 -)
rps	—	rękopis
SGKP	—	Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich (I - XV, Warszawa 1880 - 1902)
SL	—	„Studia Lubaczoviensia” (Lubaczów 1983 -)
SPCh	—	„Studia Philosophiae Christianae” (Warszawa 1965)
SPTK	—	Starodowne prawa polskiego pomniki
TP	—	„Tygodnik Powszechny” (Kraków 1945 -)
WEP	—	Wielka Encyklopedia Powszechna (I - XII, Warszawa 1962 - 1971)

ŚRODOWISKO I MŁODOŚĆ

1. Galicja w drugiej połowie XIX wieku — obraz życia społecznego

Galicja — określenie części ziem Rzeczypospolitej Polskiej, które przyznano Austrii na mocy traktatów rozbiorowych w 1772 i 1795 r. W skład tej dzielnicy wchodziły: południowa część województwa krakowskiego i sandomierskiego, niemal całe województwo ruskie, część bełzkiego. Podole oraz ziemie sięgające po linię Pilicy, środkowej Wisły i Bugu. Po inkorporacji wolnego miasta Krakowa w 1846 r. obszar Galicji aż do roku 1918 nie uległ zmianie i liczył 78 500 km². Anektowane terytorium nazywano oficjalnie Królestwem Galicji i Lodomerii, z Księstwami Oświęcimskim i Zatorskim stanowiło północno - wschodni narożnik monarchii austriackiej granicząc z Królestwem Polskim i zaborem rosyjskim¹.

W połowie XIX w. Galicja liczyła 4 800 tys. ludności. Dane statystyczne wskazują, że 45,9% mieszkańców stanowili katolicy obrządku łacińskiego, 45,4% grekokatolickiego, 7,1% Żydzi oraz 1,6% inne wyznania². Terytorialnie mniejsza zachodnia część kraju przedstawiała się jako wyłącznie polska pod względem narodowościowym, natomiast na wschód od Sanu przeważali Ukraińcy zwani Rusinami. Znaczny procent galicyjskiej ludności — jak wynika z powyższego zestawienia — tworzyli Żydzi, skupieni zwłaszcza w zachodniogalicyjskich ośrodkach miejskich. Dzięki przywilejom udzielanym przez prywatnych właścicieli miast, awansowali w niejednym przypadku do pełnoprawnych obywateli stanu mieszczańskiego³.

Dyskryminacyjna polityka rządu wiedeńskiego wobec narodów wchodzących w skład rozległej monarchii austriackiej, uległa znacznemu złagodzeniu na skutek przegranych dwóch wojen: w roku 1859 z Francją i Piemontem oraz w 1866 r. z Prusami. Wzmoczone tendencje separatystyczne narodów cesarstwa naddunajskiego zmusiły Wiedeń do reform politycznych i stopniowych ustępstw wobec niektórych żądań narodowościowych⁴. Minister stanu Agenor Gołuchowski, obdarzony misją pozyskiwania dla cesarstwa polskiej arystokracji, czeskiej i węgierskiej, wydał 20 X 1860 r. „dyplom październikowy”, obwieszczający podział kompetencji ustawodawczych pomiędzy Radę Państwa a sejmy krajowe. Dekret, wbrew oczekiwaniom, nie przyniósł konkretnych rezultatów. Następca A. Gołuchowskiego, Antoni Schmerling w ogłoszonym patencie lutowym z 26.II.1861 r. zacieśnił jednak zakres uprawnień sejmów prowincjonalnych na rzecz Rady Państwa. Należy przy tym zauważyć, iż poszczególne kraje monarchii austriackiej pomimo zaostzonego kursu politycznego nadal uzyskiwały pewne — niewielkie wprowadzenie swobody autonomiczne. Proces ten miał miejsce również w Galicji⁵.

Wybuch powstania styczniowego 1863 r. doprowadził do ogłoszenia w Galicji stanu oblężenia (1864 r.), przeprowadzenia licznych aresztowań i zamknięcia Sejmu Krajowego.

Kierunek polityki reprezentowany przez A. Schmerlinga załamał się w 1865 r. Kolejny premier Ryszard hr. Belcredi reaktywował sejmy krajowe. Wtedy to w sejmie lwowskim przewagę zdobyła szlachta, która za cenę daleko posuniętego legalizmu uzyskała swobodę w organizowaniu stosunków wewnątrz kraju. Na sejmowym posiedzeniu dnia 2 III 1867 r. uchwalono ustawy o samorządzie gminnym i powiatowym, o szkołach ludowych i utrzymaniu dróg, o polskim języku urzędowym w instytucjach krajowych⁶. Polityka ugody wywołała w polskim społeczeństwie rozczarowanie. Wyrazem takich nastrojów było utworzenie we Lwowie 1868 r. Towarzystwa Narodowo - Demokratycznego pod egidą Franciszka Smolki dla obrony hasła niepodległości i równego udziału w rządach przedstawicieli wszystkich stanów.

Lojalistyczną postawę wobec rządu wiedeńskiego zajmowała nieprzerwanie grupa konserwatystów krakowskich, określana mianem „stańczyków”. Pod ich właśnie wpływem doszło 24 IX 1868 r. podczas obrad sejmowych do przyjęcia kompromisowej „Rezolucji”,

zawierającej szeroki wachlarz autonomicznych postulatów, ale w ścisłym sojuszu z centralnym rządem wiedeńskim⁷. Rządowe ustępstwa, a mianowicie: zaprowadzenie w 1869 r. w galicyjskich urzędach języka polskiego, powołanie Andrzeja Potockiego na stanowisko ministra dla Galicji 1871 r., czy wreszcie polonizacja uniwersytetów w Krakowie i Lwowie, doprowadziły do osłabienia opozycji przeciw ustrojowi w łonie Sejmu Krajowego⁸.

Ostateczny kształt autonomii Galicji na okres 40 lat ustalił się po roku 1873, kiedy to wprowadzono bezpośrednie wybory do Rady Państwa. Kompetencje Sejmu Galicyjskiego ograniczono do kilku dziedzin: kultury krajowej, budowli użyteczności publicznej i zakładów dobroczynnych dotowanych z kasy krajowej. Sejmowi podlegało ponadto całe ustawodawstwo gmninne, a w części i szkolne. Poza tym Sejm posiadał uprawnienia w zakresie finansów, odnośnie do pobierania dodatkowych podatków, a także pełnił rolę instancji nadzorczej i odwoławczej od organów administracyjnych niższego szczebla⁹. Organem wykonawczym Sejmu stał się sześciuosobowy Wydział Krajowy pod przewodnictwem marszałka krajowego, natomiast w każdym powiecie funkcjonowała Rada Powiatowa jako organ samorządu lokalnego. Pewną autonomią cieszyła się też Rada Szkolna Krajowa zarządzająca szkolnictwem podstawowym i średnim, a później także zawodowym.

Niezależnie od instytucji autonomicznych istniała w Galicji rządowa hierarchia władz powoływana przez czynniki centralne, na której czele stał namiestnik kraju z podległymi sobie starostami¹⁰.

Podobnie jak życie społeczno - polityczne, tak i sfera religijna znalazła się w Galicji w orbicie oddziaływań systemu rządowego zwanego józefinizmem. Wprawdzie szczytowe nasilenie tegoż prądu należało już do przeszłości, ale utrwalone wcześniej struktury funkcjonowały przez cały wiek XIX, wykraczając w niektórych dziedzinach nawet poza jego ramy. Pod względem administracji kościelnej na terenie Galicji realizowano zasadę przyjętą w konwencji petersburskiej w 1797 r., a mianowicie, że granice organizacji kościelnej winny pokrywać się z granicami politycznymi „ziem zabranych”. Stąd też od czasów pierwszego i trzeciego rozbioru Polski na anektowanych przez Austrię terenach pozostawały: archidiecezja lwowska, diecezja przemyska, diecezja krakowska z wyjątkiem trzech dekanatów — pileckiego, siewierskiego i częstochowskiego; w dalszej kolejności cała diecezja chełmska bez dekanatu lubomelskiego, z archidiecezji gnieźnieńskiej archidiakoniat kurzelowski z 6 dekanatami i 84 parafiami, część diecezji poznańskiej z 37 parafiami, część diecezji łuckiej z 47 parafiami oraz część diecezji płockiej z 19 parafiami¹¹. Powyższy stan ulegał na przestrzeni kilkudziesięciu lat (1772 - 1815) poważnym modyfikacjom, głównie z powodu zmieniających się granic monarchii habsburskiej. Ponadto nie bez znaczenia dla struktury administracji kościelnej w zaborze austriackim była preferowana na początku XIX wieku przez czynniki rządowe tendencja do tworzenia nowych ośrodków kościelnych, bez historycznych tradycji. Na tej podstawie utworzono w 1786 r. diecezję tarnowską, w 1805 r. diecezję lubelską, w 1807 r. diecezję kielecką¹². Poza tym, na mocy traktatu pokojowego w Schonbrunn z 14 X 1809 r. do granic Królestwa Polskiego włączono diecezje: kielecką, lubelską, lewobrzeżną część diecezji krakowskiej wraz z Krakowem (ogółem 177 parafii), część diecezji przemyskiej (31 parafii). Nadto Rosji przyznano fragment archidiecezji lwowskiej z 34 parafiami.

Trwałe zmiany w zakresie posiadania Austrii na ziemiach polskich, a co za tym idzie stabilizację organizacji kościelnej, przyniósł traktat rosyjsko - austriacki z 3 V 1815 r. Austria zatrzymała obszar z roku 1809, otrzymując dodatkowo okręg tarnopolski i zaleszczycki oraz tereny na prawym brzegu Wisły w okolicach Krakowa. W rezultacie zaistniałych przemian, w granicach zaboru austriackiego drugiej połowy XIX w. znajdowały się następujące diecezje: lwowska z 25 dekanatami i 260 placówkami duszpasterskimi, przemyska z 27 dekanatami i 295 parafiami, tarnowska z 26 dekanatami i 230 parafiami oraz krakowska z 5 dekanatami i 46 parafiami¹³.

Reformy rządu austriackiego szczególnie dotkliwie dotknęły zwłaszcza życia zakonnego w całym cesarstwie. Dekrety kasacyjne z lat 1773 - 1816 rozwiązały ponad połowę klasztorów położonych w obrębie Galicji. Spośród ogólnej liczby 223 klasztorów męskich i 33 żeńskich istniejących na terenie zaboru austriackiego w 1777 r., a skupiających 2722 zakonników i 701 zakonnice, do drugiej połowy XIX stulecia dotrwało zaledwie 54 klasztory męskie z 350 zakonnikami i 14 domów zakonnych żeńskich ze 191 zakonnkami¹⁴.

W interesującym nas okresie drugiego pięćdziesięciolecia XIX w., sytuacja Kościoła galicyjskiego uległa wydatnej poprawie. W 1855 r. Austria zawarła ze Stolicą Apostolską konkordat, który de facto likwidował józefinizm i przywracał Kościołowi pełną wolność działania. Obsadzenie stolic biskupich oraz kapituł katedralnych przysługiwało wprawdzie nadal cesarzowi, ale na wszystkich siedzibach biskupich w Galicji tegoż okresu szczęśliwym trafem znaleźli się ludzie gorliwi, głęboko pobożni i oddani Stolicy Apostolskiej. Po objęciu swych rządów stawali się inicjatorami odrodzenia religijnego, a zarazem okazali się w większości przypadków dobrymi duszpasterzami. Należeli do nich: we Lwowie metropolici Franciszek Ksawery Wierchlejski (1860 - 1884) i Józef Bilczewski (1800 - 1823); w Przemyśle biskupi Łukasz Ostoja Sólecki (1882 - 1900) i Józef Sebastian Pelczar (1900-1924); w Tarnowie kolejni ordynariusze Ignacy Łobos (1885 - 1900) i Leon Wałęga (1901 - 1923); w Krakowie ks. kard. Albin Dunajewski (1879 - 1894) i kard. Jan Puzyna (1894 - 1911).

Jedną z dotkliwych bolączek Kościoła w Galicji był powszechnie odczuwany brak kapłanów. Dość powiedzieć, że na ogólną liczbę 2 874 744 katolików obrz. łac. czterech galicyjskich diecezji, przypadało w roku 1875 tylko 2005 kapłanów zarówno diecezjalnych, jak i zakonnych¹⁵.

Za jeden z najbardziej dostrzegalnych przejawów odrodzenia religijnego na tych terenach można uznać m. in. zakładanie bractw i stowarzyszeń kościelnych. Ich powstanie wiązało się z przybierającym na sile katolickim ruchem społecznym. W zależności od kierunku działania posiadały różny profil: społeczno - charytatywny, wychowawczo - oświatowy, ściśle dewocyjny. Największą popularnością cieszyło się spośród tych ostatnich Bractwo Najświętszego Sakramentu propagowane przez biskupa J. S. Pelczara, jak również obejmujące swym zasięgiem wszystkie diecezje galicyjskie stowarzyszenie kapłańskie „Bonus Pastor”. Dużą pomocą w pracy duszpasterskiej służyły bractwa trzeźwościowe zakładane pod patronatem Kościoła. Głównym promotorem tej akcji okazał się biskup tarnowski Józef Grzegorz Wojtarowicz (1840 - 1850)¹⁶.

Pomimo różnorodnych form duszpasterskiej działalności duchowieństwa ujawniające się ostre przejawy postaw antyklerykalnych w rozwijającym się w drugiej poł. XIX stulecia galicyjskim ruchu ludowym pozwalają przypuszczać, iż kierownicze sfery kościelne nie wykazały należytego zrozumienia ówczesnych problemów i nie zdołały wskazać pozytywnych możliwości ich rozwiązań. Epicentrum społecznych niepokojów stała się galicyjska wieś cierpiąca na przeludnienie, a co za tym idzie na głód ziemi. Według danych z 1890 roku aż 77% ludności zaboru austriackiego utrzymywało się z rolnictwa, a tylko ok. 9% z przemysłu i rzemiosła, 8% z handlu¹⁷. Duże dysproporcje występowały w strukturze własności rolnej. Dzieliła się ona w Galicji na własność obszarniczą, skupioną w rękach szlachty i rodowej arystokracji, właścicieli ruskich, żydowskich kapitalistów, duchowieństwa rzymsko - i grecko - katolickiego oraz areale chłopskie (ok. 4 758 tys. ha). Ogromną większość, bo 80% stanowiły na wsi gospodarstwa karłowate i małorolne¹⁸.

Poziom życia mieszkańców wsi był bardzo niski. Między dworem a wsią wytwarzała się przepaść, ale na rząd austriacki chłopci spoglądali z nadzieją na poprawę swego losu. Chłop obciążony nadmiernymi podatkami padał nierzadko ofiarą lichwy. W latach 1875 - 1884 poddano licytacji 23 649 gospodarstw chłopskich za sumy nie przekraczające nieraz kilkunastu złotych. Postęp w rolnictwie dawał się zaobserwować najbardziej w jednostkach gospodarczych średniej wielkości, położonych w równinnym pasie Kraków - Lwów. Zaznaczał się on głównie

likwidacją trójpolówki, powiększaniem upraw pszenicy, jęczmienia i konicyzny, wprowadzeniem nowoczesnych narzędzi rolniczych¹⁹.

Przemysł galicyjski znajdował się w całkowitym zastoju. Rząd centralny nie był bowiem zainteresowany ekonomiczno - gospodarczym rozwojem Galicji. Prowadzono więc intensywną eksploatację jej zasobów naturalnych, traktując tę prowincję jako rynek zbytu dla zachodnich okręgów cesarstwa. Niemały wpływ na gospodarczą stagnację wywarły autonomiczne władze galicyjskie, nie wykazując należytego zrozumienia dla podźwignięcia kraju z ekonomicznego marazmu. W roku 1891 przemysł zatrudniał 77 700 osób, natomiast dziewięć lat później liczba pracowników wzrosła do 111 000.²⁰ Wyjątkowo prężnie rozwijało się jedynie górnictwo. W jednym tylko roku 1885 w Zagłębiu Chrzanowskim wydobyto 443 tys. ton węgla, tj. 1/4 całego wydobycia w Królestwie. Spore możliwości rozwoju stały przed rodzącym się dopiero przemysłem naftowym. Odkryta przez Jana Łukasiewicza w 1853 r. metoda oczyszczania ropy naftowej, zapoczątkowała prawdziwą rewolucję w dziedzinie społeczno - gospodarczej²¹.

Wielkie przeludnienie prowincji zmuszało nie tylko mieszkańców wsi, ale robotników, a nawet inteligencję, do masowej emigracji. W latach 1890 - 1900 opuściło kraj ok. 300 tys. osób. Coraz większe znaczenie odgrywała emigracja sezonowa do Niemiec, Francji i państw kontynentu amerykańskiego.

Mimo rozwijającego się powoli przemysłu Galicja osiągnęła w 1900 r. zaledwie 2, 14% wartości ogólnopństwowej produkcji górnictwa i hutnictwa, gdy w tym czasie np. Czechy uzyskały 5, 4% zaś Śląsk Cieszyński 17%. W latach 80-90 XIX w. odnotowano również nieznaczne ożywienie w dziedzinie przetwórstwa produktów rolnych, z gorzelnictwem na czele. Jednakże decydujące znaczenie posiadały w Galicji drobnowytwórcze zakłady rzemieślnicze, zaspakajające podstawowe potrzeby lokalnej ludności²².

Małorolna, przeludniona i nękana wyzyskiem wieś galicyjska stała się podatnym podłożem, na którym najwcześniej rozwinął się ruch ludowy, przybierając bardziej radykalny charakter niż w pozostałych zaborach. Zjawisko to sięgało swymi początkami bratobójczych walk w latach 1846 - 1848. Zadawniona walka o serwituty nabrała nieco innego, a przy tym wyraźniejszego charakteru w latach siedemdziesiątych XIX w., gdy na widowni politycznej pojawił się ks. Stanisław Stojałowski²³. W zakupionych w 1875 r. pismach ludowo - klerykalnych „Wieniec” i „Pszczołka” rozpoczął agitację za wciągnięciem chłopów do życia publicznego, dążył do rozbudzenia w nich ducha narodowego i występował energicznie w obronie praw politycznych wsi. Rozpoczęta praca pod hasłem „z szlachtą polską polski lud”, ograniczająca się na razie do organizowania pielgrzymek i patriotycznych manifestacji, przeszła niebawem do sfery praktycznej: tworzenia kółek rolniczych, zakładania wspomnianych już bractw wstrzemięźliwości i szerzenia oświaty ludowej²⁴. Śmiałymi rozwiązaniami w zakresie społecznego położenia chłopów, jurysdykcji i hierarchii kościelnej ks. S. Stojałowski ściągnął na siebie represje tak ze strony rządu jak i Kościoła. Dzięki swym wysiłkom rozbudził politycznie wieś galicyjską.

W innym kierunku zmierzała działalność pioniera ruchu ludowego Bolesława Wysłoucha. W wydawanym „Przeglądzie Społecznym” (1886 - 1887) postulował likwidację istniejących struktur feudalnych i przedstawiał program zdobycia demokratycznych praw politycznych dla chłopów w ramach aktualnego ustroju społecznego. Przyszłość Polski łączył ze stanem chłopskim. Począwszy od roku 1889 wraz z żoną Marią redagował czasopismo „Przyjaciel Ludu”, z którym współpracował późniejszy wybitny działacz ludowy Jan Stapiński²⁵.

Bardzo pożyteczną działalność, choć zakrojoną na mniejszą skalę, prowadzili na niwie społeczno - gospodarczej wsi ks. Antoni Tyczyński w Albigowej k/Łańcuta i ks. Władysław Krakowski w Handzlówce k/Łańcuta. Natomiast w Krakowie z inicjatywy ks. Kazimierza Siemaszko powstał Zakład Wychowawczy dla Biednych i Osieroconych Chłopów. Na uwagę zasługuje również propagowana przez Franciszka Stefczyka akcja organizowania spółdzielni

oszczędnościowych, wzorowanych na kasach zapomogowo - pożyczkowych Raiffeisena. Rozwijały się pomyślnie i inne stowarzyszenia społeczno - gospodarcze i oświatowe jak Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo Kółek Rolniczych i Towarzystwo Gospodarskie²⁶.

Na drugą połowę XIX stulecia przypadają narodziny ruchu robotniczego, którego pierwsze przejawy — podobnie jak ludowego — zaznaczyły się znacznie wcześniej w Galicji niż w innych polskich regionach. Nigdy jednak nie przybrał on tam tak szerokich rozmiarów i zdecydowanie rewolucyjnego charakteru, jak np. w zaborze rosyjskim. Słaby rozwój ruchów rewolucyjnych w Galicji miał swoje podłoże w społeczno - ekonomicznej stagnacji prowincji i bazowaniu na proletariacie rzemieślniczym.

W 1868 r. Mieczysław Darowski założył we Lwowie Stowarzyszenie Młodzieży Czeladniczej „Gwiazda”. Rok później zecer Antoni Mańkowski zawiązał wśród drukarzy tzw. Towarzystwo Postępowe, posiadające od stycznia 1869 r. własny organ „Rękodzielnik”²⁷. Profil tej organizacji przeszedł stopniowo ewolucję od deklaracji zgody „pracy z kapitałem” do skrytalizowania programu socjalistycznego. Propagandę idei socjalizmu prowadził wśród robotników oraz młodzieży polskiej i ukraińskiej Bolesław Limanowski²⁸. Przez pewien czas przebywał we Lwowie i Krakowie Ludwik Waryński, któremu wraz z 35 - osobową grupą działaczy wytoczono proces pod zarzutem powołania do życia tajnego stowarzyszenia. Proces okazał się kompromitacją władzy i zakończył się uniewinnieniem aresztowanych oraz wydaleniem L. Waryńskiego poza granice państwa. Rozpoczętą pracę kontynuowali w środowisku lwowskim A. Mańkowski, B. Czerwieński, J. Daniłuk, I. Francko i M. Pawlik, skupieni wokół dwutygodnika „Praca”. Ułożony w 1881 r. „Program Galicyjskiej Partii Robotniczej” zbliżony był do programu „brukselskiego” warszawskich socjalistów, ale przystosowany do warunków zaboru austriackiego²⁹.

Do w miarę pełnego obrazu życia społecznego Galicji należy niewątpliwie problem oświaty. Ponure oblicze tej prowincji jako kraju „ciemnoty i zacofania” uległo znacznemu rozjaśnieniu w erze autonomiczno - konstytucyjnej. W roku 1867 wyszła ustawa o polskim lub ruskim języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. Tegoż samego roku utworzono Radę Szkolną Krajową. Ogłoszona dwa lata później ustawa państwowa o szkolnictwie ludowym głosiła, że szkoła ma wychowywać dzieci „obyczajnie i religijnie”. Kolejnym pozytywnym aktem w dziedzinie oświaty było rozporządzenie z 1872 r. o szkolnym obowiązku dla dzieci w wieku 6 - 12 lat życia.

Dawał się z każdym niemal rokiem zauważać liczebny wzrost placówek oświatowych. Tak dla przykładu, liczba szkół ludowych powiększyła się pomiędzy 1871 a 1891 rokiem z 2374 do 3814, ale tylko 5 spośród nich posiadało więcej niż jedną klasę. Podobnie rozwinęła się sieć gimnazjów; w 1860 r. istniało 16 tego typu placówek, natomiast w roku 1890 już 27. Analogicznie liczba uczniów przedstawiała się następująco: 5000 i 13000³⁰. Oprócz tego zakładano szkoły zawodowe przeważnie o profilu rzemieślniczym lub rolniczym. Szkolnictwo wyższe reprezentowały uniwersytety w Krakowie i Lwowie, Politechnika Lwowska oraz Wyższa Szkoła Rolnicza w Dublanach k / Lwowa.

Pomimo wzmożonego rozwoju instytucji oświatowo - wychowawczych w 1890 r., po przeszło dwudziestu latach funkcjonowania autonomii, Galicja liczyła jeszcze 2/3 analfabetów³¹.

2. Dom rodzinny i lata szkolne

Fryderyk Papee pisał w „Gazecie Lwowskiej” 1895 r.: „(...) ma się przed oczyma jakby czarodziejską panoramę roztoczoną od północy i wschodu. Wzniesienia opadają w dół świerkowym borem, stokiem wzgórz okolicznych i tworzą owe majestatyczne równie pochyłe, jakie się tylko ze szczytów karpackich ogląda. Od południa poza Krosnem zamykają widnokrąg siwe łańcuchy Beskidów, na wschodzie drzemią na rozległej równinie niebieską wstęgą Wisłoka przepasanej w kępy gajów i sadów otulone wioski”¹.

W tak malowniczo opisanym południowo - wschodnim pasie geograficznym Polski, przy ruchliwym podkarpackim szlaku komunikacyjnym Sanok - Krosno, w kotlinie potoku Kapa-cha, leży niewielka wieś Klimkówka. Od strony zachodniej z zasobnym w mineralne źródła Iwoniczem Zdrojem i osadą Iwonicz, na wschodzie sąsiaduje z miasteczkiem Rymanów, północne granice zamyka dawny obszar dworski rodziny Ostaszewskich, a dalej wieś Ładzin, wreszcie na południu sięga po lasy zasobne w ropę naftową.

Nie zachowały się do naszych czasów bezpośrednie dane źródłowe dotyczące początków wioski. Pewnym jest fakt, że Klimkówka należała do swego rodzaju „etnicznej enklawy”, powstałej w wyniku niemieckiego osadnictwa w okolicy Krosna za czasów króla Kazimierza Wielkiego w XIX w.². Do grupy utworzonych wtedy osad należały poza tym: Krościenko Wyżne, Haczów, Kombornia, Korczyna oraz Iwonicz. Razem z ważnymi ośrodkami handlowo - administracyjnymi Krosnem i Rymanowem wymienione wyżej wioski tworzyły poważne skupiska elementu niemieckiego w XIV i XV stuleciu³. Skupienie wzmiankowanych osad lokowanych na prawie niemieckim w jednym pasie, nasuwa potwierdzać zdaje się postawioną wcześniej tezę o czasie ich powstania⁴. Przybywający na tereny ziemi sanockiej koloniści ze Śląska lub Niemiec nie osiedlali się w miejscach już zamieszkałych, ale na terenach nie objętych dotąd uprawą. Świadczy o tym charakterystyczny układ tychże wsi, oddzielonych od siebie osadami polskimi⁵.

W odniesieniu do Klimkówki nie ustalono dokładnej daty jej erekcji z powodu braku dokumentów lokacyjnych. Po raz pierwszy źródła wymieniają tę nazwę w 1436 r. w brzmieniu „C'ymkowa, później Klimkówka”⁶. Innego określenia „Clymkowa Wolia alias Climkówka” używano jeszcze w 1518 roku⁷. Etymologię nazwy wioski miejscowa tradycja wywodzi od słowa „klękanie”, przytaczając dzieje wyorania w polu krzyża z wizerunkiem Chrystusa, przed którym miały uklęknąć pracujące tam woły⁸.

Z XV wiekiem wiążą się pierwsze przekazy źródłowe o początkach parafii w Klimkówce. Konsekracji świątyni dokonał w 1453 r. biskup przemyski Mikołaj Błażejowski (1451 - 1477) pod wezwaniem św. Michała Archaniola⁹. Biorąc jednak pod uwagę ówczesne warunki komunikacyjne, a przy tym znaczną odległość od stolicy biskupiej, wolno przesunąć — jak się wydaje — początki utworzenia parafii na kilkadziesiąt lat wcześniej¹⁰.

Według historycznych przekazów w latach 1446 - 1463 wieś była w posiadaniu Katarzyny, wdowie po Dobiesławie z Sienna i jej synów: Piotra i Jakuba, Andrzeja i Mikołaja¹¹. Rozwijająca się w XVI w. reformacja dotarła również do ziemi sanockiej. Ówczesny właściciel dóbr rymanowskich — w tym Klimkówki — Zbigniew Sienieński popadł w zatarg z biskupem przemyskim Janem Dziaduskim (1545 - 1599) na tle grabieży w dobrach kościelnych, a obłożony klątwą przeszedł do obozu reformacji¹². W roku 1565 oddał sprofanowany uprzednio kościół w Rymanowie innowiercom. Podobnie postąpił ze świątyniami w Klimkówce oraz Iwoniczu¹³. W wyniku zajścia biskup Walenty Herbut (1560 - 1572) obłożył go ponownie karami kościelnymi 30 V 1565 r., pozbawiając tym samym prawem patronatu w dobrach rodowych. W tymże roku funkcje patronackie przejął po Z. Sienieńskim Marcin Stadnicki¹⁴.

Na przełomie XVI / XVII w. Klimkówka należała do dóbr podkomorzego przemyskiego Wojciecha Boboli, który wybudował i wyposażył drugi z kolei kościół. Od niego to prezentę na tamtejsze probostwo otrzymał ks. Jan Wołyniewicz dnia 10 V 1619 r.¹⁵. Po Wojciechu wioskę odziedziczyła drogą spadku Zuzanna z Bobolów Witowska¹⁶. W XVII stuleciu parafia została zwizytowana trzykrotnie przez władze duchowne; 1 VI 1639 r. do Klimkówki przybył z upoważnienia biskupa ks. Fryderyk Alembek, w roku 1646 biskup Paweł Piasecki, zaś 31 V 1699 r. biskup Jerzy Denhoff¹⁷. Zamykając ten okres warto odnotować fakt częstych napadów na wioskę tzw. beskidników. Kronika parafialna przytacza np. wydarzenie z roku 1636, kiedy to zbrojny oddział spustoszył plebanię. Podobnie niepożądanymi gośćmi bywali tu Tatarzy, którzy w oktawie Bożego Ciała 1624 r. złupili całą wieś, choć kościół pozostawili nietknięty¹⁸.

Akta wizytacyjne biskupa Hieronima Sierakowskiego z 13 VI 1745 r. podają, iż kolator Klimkówki Jan Stadnicki ufundował za sumę 1000 florenów murowaną zakrystię przy kościele klimkowskim po 1707 r. Budowy podjął się ówczesny proboszcz ks. Wojciech Mestyński. Ponieważ ks. Mestyński objął swoje beneficjum 26 VIII 1707 r., można wnioskować, iż na początku XVIII stulecia wieś należała ponownie do Stadnickich¹⁹.

W roku 1730 przeszła Klimkówka drogą koligacji rodowych na własność wojewody wołyńskiego hr. Józefa z Tęczyna Ossolińskiego²⁰, a po jego śmierci pięćdziesiąt lat później, dobra rymanowskie wraz z Klimkówką otrzymała na mocy rodzinnych działów dnia 3 XI 1786 r. córka Teresa, żona Józefa Potockiego²¹. Ostatecznie w roku 1794 wioskę nabyła ziemiańska rodzina Ostaszewskich i w jej posiadaniu pozostawała ona aż do 1944 r.²².

Nowy, trzeci z rzędu kościół parafialny został wybudowany w roku 1854 przez miejscowych cieśli Jana, Antoniego i Floriana Waisów, a konsekrowany dopiero po upływie 15 lat²³.

Beneficjum parafialne w Klimkówce nie należało widocznie do zbyt intratnych, skoro niewielu kandydatów zgłaszało się do konkursu rozpisywanego przez konsystorz biskupi w Przemyślu. Wprawdzie do uposażenia proboszcza należał tam znaczny areal ziemi uprawnej, to jednak często na skutek wypadków losowych duszpasterze cierpieli niedostatek. Niezawodną pomoc w takich okolicznościach zawsze okazywał dwór²⁴. Zarówno zabudowania jak i majątek dworski pozostawał w interesujących nas czasach w dzierżawie. Ostaszewscy bowiem, stale rezydujący w swej głównej posiadłości we Wzdowie, oddali Klimkówkę w użytkowanie Antoniemu Gniewoszowi. Zarządzał on tymi dobrami w latach 1859-1880, czerpiąc wzory gospodarowania z postępowego Wzdowa²⁵. Sprowadzał więc nowoczesne maszyny rolnicze, interesował się nowymi odmianami roślin uprawnych i nabywał opłacalne w hodowli gatunki zwierząt użytkowych. Dwór dysponował własną gorzelnią, tartakiem wodnym, a wytwory fabryki kości nawozowych i cegielni w pełni zaspokajały potrzeby okolicznej ludności²⁶.

Gniewoszowie utrzymywali poprawne stosunki ze wsią. Często udzielali pomocy i poparcia dotkniętym nieszczęściem, bądź ofiarom administracji austriackiej. Powszechnie znana ich niezwykła ofiarność na rzecz Kościoła i staropolska gościnność jednała im wśród mieszkańców wioski wiele życzliwości. Nic więc dziwnego, że kronika parafialna charakteryzuje ten dom jako „prawdziwie chrześcijański, prawdziwie budujący”²⁷.

Jak zaznaczono wcześniej, Klimkówkę zamieszkiwała ludność pochodzenia niemieckiego²⁸. Nie wiadomo jednak, czy osadnicy przybyli ze Śląska, czy z głębi Niemiec. Dokumenty z 2 poł. XV i początku XVI w. wymieniają nazwiska mieszkańców wioski o typowo niemieckim brzmieniu: Cloze Peschken (1456 r.), Matis Croker (1460 r.), Margaretha uxor Clos Peschke (1460 r.), Jacobus Czudenker, Stephanus Krokier, Jacobus Kroker, Nicolaus Kroker ritus catholici (1518 r.)²⁹. Ponadto inwentarz Klimkówki z 1670 roku podaje nazwiska poddanych, które wskazują na niemieckie rodowody ich podmiotów³⁰.

Do potomków dawnych osadników niemieckich należała również rodzina Waisów, w której przyszedł na świat Kazimierz, późniejszy kapłan i filozof. Księgi metrykalne skrupulatnie notują przy tym nazwisku, ilekroć się tylko pojawi określenie „inquilinus” — cudzoziemiec, przybysz, kolon. Najstarsza wzmianka o rodzie Waisów w Klimkówce pochodzi z przytaczanego już inwentarza tej wsi z roku 1670. Wymienienie aż trzech osób o tym nazwisku: kmiccia, zagrodnika i komornika, wskazuje na wcześniejsze osiedlenie tej rodziny we wsi. Z kolei najdawniejsze zachowane księgi metrykalne parafii Klimkówka rejestrują je w roku 1746³¹.

Pradziadek Kazimierza, Paweł Wais (1720-1798), cieszył się znacznym poważaniem w swoim środowisku, skoro pełnił urząd land-wójta z prawem przewodniczenia ławie w zwyczajnych sądach prawa niemieckiego oraz pełnienia zleconych przez właścicieli wsi pewnych funkcji administracyjno-gospodarczych³². Zarówno Paweł jak i jego syn Jan Karol Wais (1770-1853) zajmowali dwudziestomorgowe gospodarstwo rolne, położone w środkowej

części wsi na tzw. „Górcie” Środki do utrzymania rodziny — oprócz dochodów płynących z uprawy ziemi — dawało w głównej mierze rzemiosło cieśli budowlanego. Przypuszczenie takie można wysunąć na tej podstawie, że wszyscy trzej synowie Jana Kantego: Jan, Antoni i Florian w wysokim stopniu opanowali sztukę obróbki drewna, a mając na uwadze ówczesny brak szkół przygotowujących do takiego zawodu, mogli przyuczyć się doń bez żadnych kłopotów w warsztacie domowym ojca. Ponadto fakt znacznej sławy ciesielskiej, jaką cieszyli się wszyscy trzej nawet w dalekiej okolicy, zdaje się wskazywać na rodzinne tradycje połączone z wrodzonymi uzdolnieniami.

Najmłodszy z braci, Florian, wraz z osiągnięciem dojrzałości, opuścił rodzinny dom i założył własną rodzinę. Dnia 6 XI 1837 roku zawarł związek małżeński w miejscowym kościele parafialnym z Marianną Wilusz i osiedlił się wraz z małżonką w górnej części wsi pod numerem 48³³. Z tego związku przyszło na świat pięcioro dzieci, ale w kilka dni po urodzeniu ostatniego z nich zmarła 32 - letnia matka³⁴. Po dwóch miesiącach od daty pogrzebu, zapewne w trosce o los osieroconych dzieci, owdowiały Florian Wais dnia 5 II 1850 r. poślubił dziewiętnastoletnią Mariannę Bigos z Posady Górnej³⁵. Przybrana matka opiekowała się nimi zaledwie kilka lat, gdyż wkrótce po narodzinach najstarszej córki Domiceli, Waisowie opuścili zajmowane dotąd domostwo, przenosząc się prawdopodobnie bez dzieci z pierwszego małżeństwa Floriana, na nowo nabytą szesnastomorgową posiadłość oznaczoną numerem 79, w pobliżu klimkowskiego kościoła³⁶.

Florian Wais przystąpił na nowym miejscu niezwłocznie do wznoszenia zabudowań gospodarczych. Jako pierwszy stanął na niewielkim pagórku, otoczony rozległym sadem owocowym dom mieszkalny, wyróżniający się swym korzystnym wyglądem od innych wiejskich budowli. Zbudowany z drewna, o ścianach wyłożonych z zewnątrz heblowanymi deskami, pomalowanymi na kremowy kolor, kryty gontem, z czterospadowym dachem wyposażonym w komin i posiadający obszerne pomieszczenia mieszkalne, świadczył wymownie o zamożności właścicieli. Wejście od podwórza prowadziło do szerokiej sieni, gdzie mieścił się piec chlebowy. Z sieni wchodziło się do przestronnej kuchni i dwu izb o ścianach pokrytych białą farbą olejną. Po drugiej stronie sieni mieściła się komora, a w niej podręczne sprzęty gospodarcze oraz spichlerz. W pewnej odległości od domu powstały osobno stojące budynki gospodarcze: obora, stodoła i stajnia dla koni oraz dwie wozownie³⁷.

Główne źródło utrzymania rodziny, tak jak w poprzednich pokoleniach, stanowiło rzemiosło. Już wkrótce Florian dał się poznać jako doskonały cieśla, przerastając pod względem znajomości zawodu starszych braci³⁸. Wraz ze swoją ekipą pracował nie tylko na miejscu, ale chętnie przyjmował zamówienia z bliższej i dalszej okolicy. I tak jego dziełem były pierwsze domy wypoczynkowe w restytuowanym przez Karola i Józefa Załuskich w 1837 r. zakładzie kąpielowym Iwonicz³⁹: „Biały Orzeł” i „Zofiówka” oraz na terenie niedawno utworzonego, a już słynącego z leczniczych źródeł uzdrowiska Rymanów Zdrój⁴⁰. Najchętniej jednak przyjmował pracę u Jana Wiktora, a później jego syna Kazimierza właścicieli Zarszyna, z którymi łączyły go mocne więzi przyjaźni. Tam też kierował pracami budowlanymi przy neogotyckim kościele, ukończonym w 1882 r.

Nie mniejszy wkład pracy włożył w zwieńczenie dachowe na kościele parafialnym w Sękowej koło Gorlic. W samej Klimkówce zasłużył się wzniesieniem w latach 1886 - 1869 nowego kościoła poza wioską, z łaskami słynącym wizerunkiem Chrystusa ukrzyżowanego, czy wreszcie organizowaniem i kierowaniem budową kościoła parafialnego w 1854 r. o mocnej, solidnej konstrukcji⁴¹.

W latach młodości, dzięki zrozumieniu rodziców dla idei oświaty, jako jeden z nielicznych wówczas w wiosce zdobył elementarne wykształcenie, które zresztą w miarę upływu lat systematycznie pogłębiał. Służyła temu celowi m. in. stała prenumerata popularnych pism dla

ludu: „Wieńca” o charakterze społeczno - politycznym oraz „Pszczołki” poświęconej sprawom religijno - moralnym i misyjnym. Nie bez znaczenia w procesie intelektualnego rozwoju Floriana był ciągły kontakt ze szlacheckimi dworami i duchowieństwem, niejako swymi pracodawcami. Z racji wysokich kwalifikacji zawodowych, prawości charakteru i szlachetnego serca, cieszył się zasłużonym szacunkiem nie tylko w rodzinnej wiosce, ale i poza jej granicami. Jeden z rodaków wyraził się o nim, iż „miał typowe przymioty niemieckie: systematyczność, pracowitość, powagę, religijność i pobożność”⁴². Lektura listów Floriana Waisa adresowanych do syna ks. Kazimierza, studiującego wówczas w Rzymie, daje dokładne wyobrażenie o głębokiej wierze nadawcy w Boga, Opatrzność Bożą i o ufności pokładanej w pośrednictwo świętych⁴³. O ile przebywał w domu, przewodniczył w kościele śpiewom różańca i godzinek o Matce Bożej Tartakowskiej⁴⁴. Starał się wspólnie z żoną jak najczęściej brać udział we Mszy św., nie tylko w niedzielę i święta, ale również w dni powszednie. Do rodzinnych tradycji należały coroczne pielgrzymki do Dukli w uroczystość bł. Jana, przypadającą dawniej po oktawie św. Piotra i Pawła. Z powodu znacznej odległości korzystano z furmanki, wykorzystując czas podróży na modlitwę i śpiew pieśni religijnych. Zwyczajowo uczesniczyły w tych pielgrzymkach dzieci⁴⁵.

Kroniki parafii w Klimkówce notują raz po raz dowody ofiarności Floriana na rzecz kościoła, co potwierdza wcześniejszą opinię o szlachetności i przywiązaniu do religii katolickiej ofiarodawcy⁴⁶.

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że w cieniu męża pozostawała Marianna z Bigosów. Jednak to właśnie na jej barkach spoczywał - podczas częstych i długotrwałych nieobecności Floriana - cały ciężar prowadzenia domu i gospodarstwa. Młodsza od niego o 16 lat nie ustępowała mu wszakże ani w zaradności i pracowitości, ani też w pobożności. Dzięki jej energii i gospodarności w domu panował ład i dostatek⁴⁷.

Domowa atmosfera odpowiadała w zasadzie ówczesnym wzorcom obyczajowym wychowywania dzieci w posłuszeństwie i karności. Polecenia i wola rodziców, a szczególnie ojca były najwyższym prawem, którego żaden z domowników nawet nie próbował kwestionować. Dzieci — a przyszło ich na świat z drugiego małżeństwa podobnie jak wcześniej pięcioro⁴⁸ — od najmłodszych lat pobożni rodzice wdrażali do praktyk religijnych. Sami dawali najlepszy przykład częstym nawiedzaniem kościoła, przystępowaniem do sakramentów świętych, udziałem w nabożeństwach odpustowych sąsiednich parafii oraz wspólną domową modlitwą. Każdy dzień rozpoczynano śpiewem godzinek, w czym brała udział zwyczajnie również służba, natomiast w każdą niedzielę czy święto, zwłaszcza podczas zimowych wieczorów, gromadzono się na lekturę „Żywotów Świętych” ks. P. Skargi⁴⁹. Liczne rodzeństwo stwarzało dobrą okazję do chrześcijańskiego wychowania. Dzieci kochały i szanowały rodziców, przenosząc te uczucia na całe swe życie.

W takim to środowisku urodził się i wychowywał Kazimierz. Informacje źródłowe dotyczące jego dzieciństwa są bardzo skąpe. Dysponujemy jedynie pamiętnikiem późniejszego profesora, ale ten pisany pod koniec życia nie ujmuje wielu cennych dla nas szczegółów. Ze źródeł dokumentalnych zachowały się tylko księgi metrykalne parafii Klimkówka, z odnotowanym aktem narodzin i chrztu dziecka. Taki sam charakter posiada „Testimonium baptismi” Kazimierza, wystawione 22 sierpnia 1877 r., a wymagane przy wpisie do jasielskiego gimnazjum⁵⁰. Z obu wymienionych ostatnio dokumentów dowiadujemy się, że chłopiec urodził się dnia 6 lutego 1865 r. w Klimkówce, jako czwarte z kolei dziecko Floriana i Marianny Wais. Jeszcze tego samego dnia ochrzcił niemowlę miejscowy proboszcz, ks. Józef Grodecki. Rodzicami chrzestnymi zostali wybrani Jan Wais — najstarszy brat Floriana i rezydująca na plebani bratowa proboszcza — Urszula Grodecka. Na chrzcie dziecku nadano trzy imiona: Kazimierz, Izydor, Dominik⁵¹.

Wczesne lata dzieciństwa upłynęły Kazimierzowi pod troskliwą opieką rodziców, w towarzystwie najstarszej siostry Domiceli i brata Henryka. Ze wspomnień najmłodszych lat zachował do końca życia w swej pamięci kilka znamiennych faktów. Jednym z nich była kononieczna

wizytacja parafii klimkowskiej dnia 5 VI 1869 r. przez biskupa przemyskiego Antoniego Józefa Manastyrskiego (1863 - 1869). Biskup ubrany w szaty pontyfikalne konsekrował wówczas ukończony już kościół parafialny i dzwony kościelne, a po uroczystym nabożeństwie opuścił wioskę serdecznie żegnany przez jej mieszkańców⁵². Nie mniej głęboko przeżył Kazimierz tragiczną w skutkach epidemię cholery, która nawiedziła wioskę oraz sąsiednie miejscowości w roku 1873. Swymi rozmiarami nie dorównywała wprawdzie poprzedniej klęsce z 1831 r., ale mimo to pochłonęła w samej tylko Klimkówce 37 ofiar śmiertelnych⁵³. Dla zabezpieczenia się przed zarazą, dzieci nosiły na szyi warkocze czosnku, uchodzącego w ludowej medycynie za skuteczny środek profilaktyczny.

Na ten okres czasu przypada inicjacja sakramentalna Kazimierza. Pierwszej Komunii św. udzielił mu ks. Michał Rosicki, „rzecz wówczas niezwykła, zaraz bezpośrednio po pierwszej spowiedzi, co świadczyło o wybitnym uzdolnieniu chłopca”⁵⁴.

Chłopiec nie odznaczał się silnym zdrowiem; „chorował śmiertelnie” — jak zapisał potem we wspomnieniach, ale cechowała go niezwykła ciekawość świata i wnikliwość obserwacji. Jako siedmioletnie dziecko, zanotował własnoręcznie w domowym kalendarzu pod rokiem 1872 czwartego lutego ciekawy opis niezwykłego zjawiska, określonego mianem „komety”⁵⁵.

Szkolną edukację rozpoczął Kazimierz jeszcze przed wprowadzeniem ustawy o szkolnym obowiązku dla dzieci z 1872 r. Skoro umiejętność pisania posiadał już zimą 1872 r., można przypuszczać, że systematyczną naukę rozpoczął najpóźniej w roku 1871. Ówczesnym zwyczajem został zapisany do miejscowej szkoły parafialnej, mieszczącej się na tzw. organistówce⁵⁶. Drewniany budynek oprócz mieszkania dla organisty i zaplecza gospodarczego, posiadał wydzieloną obszerną salę, ciągnącą się przez całą jego szerokość od strony wschodniej. Obowiązki nauczyciela pełnił przez szereg lat, bo od 1864 do 1883 r. organista Ludwik Pelczar. Program nauki obejmował głównie czytanie, pisanie, śpiew, rachunki, wiadomości katechizmowe i prace ręczne. Nauka trwała od czterech do pięciu lat, w zależności od indywidualnych uzdolnień uczniów. Dzieci uczęszczały na zajęcia w ciągu całego tygodnia tak przed, jak i po południu, z wyjątkiem dnia targowego — poniedziałku. Pelczar prowadził też dodatkowe lekcje tzw. naukę niedzielną, ale ze stosunkowo małą frekwencją uczniów⁵⁷. Chociaż nie miał on specjalnego przygotowania pedagogicznego, a za pracę pobierał skromną rządową pensję, radził sobie bez trudu z obowiązkami i nauczyciela. Jego utalentowany uczeń Kazimierz Wais napisał po latach: „uczył wybornie”, zachowując dlań wiele szacunku i sentymentu, a co więcej, stawiając go na równi z najlepszymi pedagogami, jakich spotkał w życiu⁵⁸.

Pod koniec każdego roku szkolnego odbywał się publiczny egzamin w obecności proboszcza, przedstawicieli dworu i delegacji gminnej. Uczniowie, oprócz wykazania się dostateczną znajomością przerobionego materiału, demonstrowali drewniane modele prostych narzędzi rolniczych wykonanych pod kierunkiem nauczyciela, a które potem pełniły rolę eksponatów na wystawie szkolnej. Za najlepsze wyniki w nauce i prace w drewnie wręczano nagrody rzeczowe w formie książeczek do nabożeństwa lub zbiorów literatury dla ludu. Do szczęśliwych premiantów należał corocznie Kazimierz Wais, nagrodzony m. in. książką autorstwa T. Ostaszewskiego: „Moje dobre chęci czyli powiastki i bajki dla ludu wiejskiego w szczególności, w ogóle zaś dla równouprawnionych” (Kraków 1871 - 1876). Wspominał później o tym z wielkim zadowoleniem i satysfakcją⁵⁹.

Kilkanaście lat spędzonych w rodzinnej wiosce szybko przeminęło. Wielce obiecujące postępy w nauce syna, ale i nikłe nadzieje na przejęcie przez chorowitego chłopca rodzinnego gospodarstwa, skłoniły rodziców do zapewnienia mu możliwości dalszej nauki. Zachęcony przykładem starszego brata Henryka, a w towarzystwie swego kolegi i rówieśnika Pawła Pelczara, wyruszył w roku 1876 do Krosna. Miasto — prężny niegdyś ośrodek handlowo - komunikacyjny, a wówczas siedziba władz powiatowych — dźwigała się w 2 poł. XIX w. z ekonomicznego zastoju. Zaznaczał się korzystny przyrost stałej ludności, chociaż pod względem liczebności mieszkańców należało ciągle do najslabiej zaludnionych w Galicji

Zachodniej⁶⁰. Procesy migracyjne pociągały za sobą przestrzenną rozbudowę Krosna. Wysoki budżet władz miejskich pozwalał spodziewać się znacznych subwencji na rozwój oświaty. W rzeczywistości, w porównaniu z wydatkami na inne dziedziny życia społeczno - gospodarczego, fundusze na cele szkolnictwa stanowiły zaledwie 6%⁶¹.

Szkoła wydziałowa, do której zapisał się Wais, swymi początkami sięgała pierwszej połowy XVII w., jako kontynuatorka tradycji kolegium jezuickiego. W latach sześćdziesiątych XIX stulecia zdobyła dość wysoki poziom nauczania, dzięki odpowiednio przygotowanej kadrze pedagogicznej oraz repolonizacji programu. Niestety, okres świetności nie trwał długo. Pomimo troski władz miejskich oraz opieki Rady Szkolnej Krajowej instytucja borykała się z poważnymi trudnościami. Płynność kadry nauczycielskiej i rodzące się na tym tle nieporozumienia oraz niska frekwencja uczniów, bez wątpienia wpływały hamująco na prawidłowe funkcjonowanie tej placówki⁶².

Kazimierz Wais wraz z Pawłem Pelczarem został przyjęty do klasy trzeciej, otrzymując tym samym zaliczenie kursu szkoły ludowej. Zapis do klas wyższych uniemożliwiała nieznajomość języka niemieckiego, którego w Klimkówce nie uczono.

Funkcję dyrektora krośnieńskiej szkoły pełnił wówczas Józef Michowski (1875 - 1877), gospodarza klasy trzeciej — Jan Mulerr i nauczyciela religii — ks. Józef Wojnar (grono nauczycieli liczyło około 12 osób)⁶³.

Dotkliwym brakiem dla zamiejscowych uczniów był fakt nieistnienia bursy, otwartej dopiero 11 X 1877 r. Zmuszony sytuacją w jakiej się znalazł, Kazimierz Wais zamieszkał na stacji u zamożnego masarza Ekierta zwanego Hergietem w rynku. Jedenastoletni chłopiec nie czuł się początkowo dobrze w obcym mieście. Mocno przeżywał rozstanie z rodzinnym domem, wyczekując z tęsknotą odwiedzin krewnych. Z upływem czasu nowe środowisko, koledzy i codzienne obowiązki wypełniły całkowicie życie młodego ucznia. Niewątpliwe zdolności Waisa zauważył doświadczony J. Müller. Zaproponował mu więc, że za odpowiednim wynagrodzeniem przerobi z nim materiał klasy czwartej, dzięki czemu po złożeniu egzaminu wcześniej przeniesie się go gimnazjum. Rodzice nie wyrazili sprzeciwu, wobec czego ich syn, uczęszczając nadal do trzeciej klasy przyswajał sobie prywatnie w mieszkaniu nauczyciela wiedzę z zakresu następnego oddziału⁶⁴. Obarczony dodatkowym zajęciem nie mógł więc pozwolić sobie na rozrywki w gronie kolegów. Wolne chwile przeznaczał na zwiedzanie zabytków Krosna. Zachwycił się niezmiennie architektonicznym wystrojem kościoła farnego, podziwiał stylowe kamieniczki, a nie mniejszych wrażeń estetycznych dostarczał mu kościół OO. Franciszkanów z tajemniczą kaplicą grobową Oświęcimów.

Religijne wychowanie wyniesione z domu owocowało teraz już bez zachęty czy kontroli rodziców. Sprzyjał temu procesowi życzliwy stosunek władz szkolnych do katolickiego wychowania młodzieży. Oprócz stałych praktyk religijnych, jak wspólne uczestnictwo w nabożeństwach, przystępowanie do sakramentów św., niektórzy chłopcy zapisywali się do kół ministranckich. Tak więc i Kazimierz niemal codziennie przed udaniem się do szkoły, wspólnie z synem Ekierta usługiwał do Mszy św. w kościele franciszkańskim⁶⁵.

Na końcowy egzamin syna przybył do Krosna Florian wraz z proboszczem Zarszyna — ks. Antonim Kirschnerem, u którego aktualnie tenże pracował. Egzamin wypadł pomyślnie, dzięki czemu w ostatnich dniach wakacji 1877 roku został wpisany w poczet uczniów jasielskiego gimnazjum.

Jasło w ostatnim dwudziestolecu XIX w. uchodziło za ważny ośrodek kulturalnego i społeczno - gospodarczego życia Galicji. Poważne znaczenie zdobyło sobie miasto zwłaszcza po roku 1860, w dobie galicyjskiej autonomii. Tu właśnie od 1867 r. miała swą siedzibę — obok innych instytucji administracyjno - prawnych — Rada Szkolna Krajowa, sprawująca mecenat nad placówkami oświatowymi regionu. Miasto musiało przejawiać znaczną żywotność, skoro wygrało konkurencję z Krosnem o erygowanie gimnazjum⁶⁶.

Szkoła mieściła się w gmachu późniejszego magistratu oraz budynku zajętego przez Polską Komisję Uzupelnień. Naprędce przystosowane do nowych potrzeb pomieszczenia nie odpowiadały wymogom instytucji tej rangi ani pod względem lokalowym, ani tym bardziej sanitarnym. Interpelacje kierowane na adres odpowiedzialnych instancji rządowych nie odnosiły na razie pożądanego skutku.

Gimnazjum w Jaśle cieszyło się dobrą sławą w całej Galicji, na co duży wpływ miała doborowa kadra profesorska, choć i tu zdarzały się wyjątki. Rekrutowali się zeń nawet wykładowcy wyższych polskich uczelni, zaś szeregi wybitnych wychowanków zajmowały odpowiedzialne stanowiska w hierarchii kościelnej, sferach naukowych, kulturalnych i administracyjnych kraju⁶⁷.

Jesienią 1877 roku Kazimierz Wais w towarzystwie matki przybył do Jasła. Jako absolwent szkoły zamiejscowej miał obowiązek przedstawić komisji kwalifikacyjnej świadectwo ukończenia ostatniej klasy oraz metrykę urodzenia⁶⁸. Uściwszy wpisowe, mógł się uważać za ucznia pierwszej klasy gimnazjalnej. Dołączył tym sposobem do grona nielicznych swoich poprzedników na tej drodze, wywodzących się z rodzinnej wioski. Z ostatnich lat za starszego kolegę mógł uchodzić Marceli Jakubiński, syn dworskiego ogrodnika, który ukończył właśnie czwartą klasę. Nieco wcześniej do jasielskiego gimnazjum uczęszczał starszy brat Kazimierza — Henryk, zmarły w trakcie pierwszego roku nauki oraz stryjeczny brat Eugeniusz⁶⁹.

W Jaśle Wais zamieszkał na okres ośmiu lat na stacji u Komorowskiej. Ojciec, oddając syna na dalszą naukę pragnął zapewnić mu w ten sposób lepsze warunki życia, niż te, które jemu przypadły w udziale⁷⁰. Całą uczniowską wyprawę zamknięto w drewnianym kuferku, z wypisanym na pokrywie ojcowskim upomnieniem: „Synu, pilnuj czasu!” Temu poleceniu pozostał Kazimierz wierny przez całe życie.

Dyrektorem szkoły w latach 1868 - 1880, a więc obejmujących interesujący nas okres, był Andrzej Karpiński, znany z dobrego serca, „charakteru nieposzlakowanego, z zasadami niewzruszonymi, miłujący całą duszą naród”⁷¹. W trosce o uboższych uczniów założył Towarzystwo Pomocy Naukowej, a po jego upadku Towarzystwo Pomocy Marcina Kromera, czuwające nad ich naukowym, moralnym i społecznym wychowaniem. Bezpośrednio po nim urząd objął Klemens Sienkiewicz (1881 - 1899), „mąż dobry i prawy”, zjednujący sobie życzliwą postawą sympatię młodzieży i profesorów. Z kręgu kilkunastoosobowego grona nauczycieli⁷², Wais darzył szczególnie serdeczną pamięcią nawet po upływie dziesiątków lat dr Bronisława Kruczkiewicza⁷³, jak też dr Antoniego Kosibę — autora kilku prac z psychologii (pod jego wpływem zapoznał się z rozprawami naukowymi na temat coraz bardziej popularnego na całym świecie hipnotyzmu⁷⁴). Podobnie z uznaniem będzie się zawsze wyrażał o Władysławie Węgrzyńskim — wielkim patriocie, dobrym historyku, mężu głębokiej wiedzy i wzorowej pracowitości, wychowawcy w klasie VII i VIII. Z synteamentem będzie wracał pamięcią do osoby Józefa Sękiewicza, któremu zawdzięczał gruntowne opanowanie języków klasycznych, a zwłaszcza Józefa Balona — wybitnego matematyka oraz działacza społeczno - oświatowego. Ale i w tym gronie pedagogów — zdaniem Waisa — byli ludzie reprezentujący raczej przeciętną kulturę umysłową. Jeden z nich to stary nauczyciel botaniki dr Adolf Graczyński, posługujący się przestarzałymi metodami dydaktycznymi, czy też inny — Tomasz Pawłowski, wykładowca języka polskiego. Z wielkim szacunkiem wspominał natomiast gimnazjalnego katechetę, ks. Szymona Cetnarskiego, zdolnego i wykształconego kapłana, choć nie pochwalał stosowanych przezeń szablonowych metod w nauce religii⁷⁵.

Program nauczania 8-klasowego gimnazjum jasielskiego zapewniał uczniom ogólne wykształcenie średnie, ze szczególnym uwzględnieniem formacji humanistycznej. W klasach wstępnych (I — II) przerabiano zagadnienia z j. polskiego, łaciny, j. niemieckiego, matematyki, historii powszechnej i tzw. historii naturalnej. Począwszy od trzeciego roku dochodziły dodatkowe przedmioty, obowiązujące wszystkich uczniów: j. grecki, nauki przyrodnicze z fizyką

i chemią, astronomią i mineralogią, zaś w ramach propedutyki filozofii wykładano logikę ogólną i psychologię (kl. VII i VIII)⁷⁶.

Intelektualnej, humanistycznej formacji gimnazjalistów miała służyć bogata lektura klasyków łacińskich i greckich, poznanie arcydzieł literatury niemieckiej i polskiej. Z zakresu tej ostatniej czytano dzieła M. Reja, K. Brodzińskiego, J. Słowackiego, A. Mickiewicza, Z. Krasińskiego, A. Felińskiego i in. Lekcje religii podawały podstawowe wiadomości katechizmowe, zagadnienia z historii Kościoła, etyki chrześcijańskiej, historii biblijnej Starego i Nowego Testamentu, liturgii oraz dogmatyki⁷⁷.

Spośród przedmiotów nadobowiązkowych największym zainteresowaniem cieszyła się bezkonkurencyjna historia Polski, śpiew, gimnastyka, język francuski, kaligrafia i język ruski⁷⁸. Uczniowie mogli korzystać z doskonale zaopatrzonej biblioteki w szkolne podręczniki oraz dzieła polsko — i obcojęzyczne, jak również czasopisma krajowe i zagraniczne⁷⁹. Ponadto funkcjonowały dobrze wyposażone w pomoce naukowe i eksponaty pracownie: przyrodnicza, fizykalna i geograficzna.

Wykazy statystyczne zamieszczane w corocznych sprawozdaniach dyrekcji gimnazjum w Jaśle, pozwalają wyrobić sobie pogląd na strukturę narodowościową i wyznaniową uczniów. Wynika z nich, iż olbrzymią większość stanowili Polacy, deklarujący się jako wyznawcy religii rzymsko - katolickiej (ponad 80%), dalej szli Rusini obrządku greckokatolickiego (od 8 — 9%), wreszcie Żydzi⁸⁰.

Dzięki pracowitości i zdolnościom Kazimierz Wais już w pierwszej klasie znalazł się w szczupłym gronie prymusów. Pozycję tę zdołał utrzymać przez wszystkie lata gimnazjum⁸¹. W klasie czwartej podjął się obowiązków korepetytora, aby uzyskać fundusze na drobne wydatki, a tym samym ulżyć nieco rodzicom. Aż do zakończenia nauki w Jaśle udzielał lekcji stale trzem kolegom, mieszkającym w różnych dzielnicach miasta. Posada tego rodzaju niosła ze sobą nie tylko korzyści materialne, ważne bądź co bądź dla zależnego finansowo od rodziców ucznia, ale co więcej, otwierała mu drzwi do kilku domów zamożnej inteligencji, umożliwiając zdobycie towarzyskiej oglądy i kultury.

W szkole Wais swoim szlachetnym postępowaniem i pilnością mógł służyć innym za wzór. Z usposobienia wesóły, szybko zyskiwał sobie życzliwość i przyjaźń kolegów. Dla prawości charakteru i uprzejmości był nie tylko pożądanym towarzyszem zabaw, ale również poważnych, okolicznościowych zebrań⁸².

Gimnazjum w Jaśle oprócz wysokiego poziomu nauczania, promieniowało w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. na inne ośrodki galicyjskie zaangażowaniem w sferze działalności patriotyczno - narodowej. Status szkoły średniej w dużej mierze uwalniał je od więzów austriackich przepisów i systemu nadzoru, jakim podlegały tzw. szkoły normalne. Nauczyciele, zarówno polskiego jak ukraińskiego pochodzenia, organizowali wspólnie z uczniami uroczyste obchody rocznic narodowych, połączone z nabożeństwem kościelnym, akademią i wykładem. Do tradycji należały wieczory literackie, oparte na polskiej literaturze pięknej⁸³.

Patriotyzm młodzieży sięgał wszakże o wiele dalej. Oto wkrótce po upadku powstania styczniowego padło hasło stworzenia tajnych organizacji młodzieżowych na terenie szkół galicyjskich, w tym również jasielskich⁸⁴. Stowarzyszenia te pod koniec XIX stulecia prowadziły ożywioną, choć zakonspirowaną pracę wśród młodzieży galicyjskiej uczęszczającej do gimnazjów, zwłaszcza, że trafiły na bardzo podatny grunt. W gimnazjum jasielskim tego typu organizacja powstała po roku 1880 za czasów dyrektora K. Sienkiewicza, obejmując szerokie kręgi uczniów, którzy to „(...) choć nie byli bez wad, czuli się na wskroś polscy i uprawiali w ogóle patriotyzm”⁸⁵. Prawdopodobnie tak dyrekcja jak grono nauczycielskie wiedziało o jej istnieniu, „ale jak większość ówczesnych dyrektorów i nauczycieli udawali, że nie wiedzą, a wielu z nich musiało się cieszyć, że młodzież myśli o ideałach narodowych (...)”⁸⁶. Organizacja stawiała sobie bardzo szlachetne cele: uświadomienie narodowe młodzieży, wiejskiego ludu

i robotników. Wszelką pracę rozpoczynano od wyrobienia własnego charakteru oraz zdobycia podstawowego zasobu wiedzy z historii Polski, geografii i ojczystej kultury. Samorzutnie tworzyły się pod wpływem tych tendencji kółka samokształceniowe; czytano literaturę powstań narodowych i polskiego romantyzmu.

Tajne związki grupowały młodzież najstarszych klas gimnazjalnych systemem dziesiątkowym. Członków związanych przysięgą obowiązywała ścisła tajemnica. Od kandydatów natomiast wymagano prawości charakteru, wykazania się energią działania, wytrwałością i samodzielnością⁸⁷.

Trudno ustalić z powodu braku dokumentów, jaki był udział Kazimierza Waisa w pracach szkolnej organizacji niepodległościowej. Nie wiadomo nawet, czy do niej należał. Za odpowiedzialność wierzącą przemawiają zarówno wymagane przez przywódców przymioty charakteru, jakie przecież posiadał oraz panujący powszechnie w szkole duch patriotyzmu. Nie mniejszy jednakże walor wiarygodności mają kontrargumenty: prostolinijność, lojalność wobec władz szkolnych, czy też krytyczna ocena struktury organizacyjnej związku⁸⁸. Jednoznaczna opinia w tej kwestii jest dziś niełatwa do ustalenia.

Po dziesięciomiesięcznych trudach zdobywania wiedzy, powracał Kazimierz corocznie na wakacje do Klimkówki. Nawet wówczas w czasie wolnym od szkolnych zajęć nie próżnował; zwyczajnie pomagał rodzicom w pracach polowych, a tylko wyjątkowo odbywał wraz z rymanowskimi kolegami wycieczki turystyczno - krajoznawcze, najczęściej odwiedzano pobliski Iwonicz, znany już powszechnie kurort uzdrowiskowy. Innym razem, dnia 15 VIII 1882 r. po ukończonej piątej klasie udał się do Kalwarii Paclawskiej k / Przemyśla, aby brać udział w uroczystościach koronacyjnych obrazu Matki Bożej. Tradycyjnie dotrzymywał ojcu towarzystwa w uczęszczaniu na parafialne nabożeństwa, śpiew różańca i godzinek maryjnych. Wolny czas przeznaczał na lekturę wartościowych książek, których doborem kierował miejscowy nauczyciel Pochmarski. Obaj bywali częstymi gośćmi ks. Jana Chili, wikariusza w Rymanowie. Kontakty z pobożnym, inteligentnym i wykształconym kapłanem, wpływały dodatnio — jak sam przyznał po latach — na intelektualny i duchowy rozwój młodego ucznia⁸⁹.

W końcu roku szkolnego 1885 rozpoczęły się dla VIII klasy gimnazjalnej egzaminy końcowe. Do matury przystąpiło 39 uczniów „publicznych” i 1 eksternista. Egzamin obejmował część ustną i pisemną⁹⁰. Pomyślne wyniki uzyskało 29 osób. Kazimierz Wais znalazł się w gronie siedmiu prymusów odznaczonych na maturze, a wcześniej — „rzecz to wówczas niebywała”⁹¹ — został zwolniony z ustnej części języka polskiego. Dyplom maturalny otrzymał dnia 5 czerwca 1885 roku.

Po rozstaniu się ze szkołą i kolegami, kilka najbliższych tygodni wakacyjnych spędził na gościnnej plebanii w Sękowej k / Gorlic u ks. Jana Kilara, gdzie przy budowie kościoła pracował wówczas Florian Wais. Jeszcze w trakcie wakacji wniósł podanie do Seminarium Duchownego w Przemyślu, uzyskując bez trudu przyjęcie.

3. Studia w diecezjalnym Instytucie Teologicznym w Przemyślu.

Świadectwo dojrzałości otwierało przed absolwentami szkół średnich możliwości dalszego kontynuowania nauki na uniwersytetach lub innych szkołach wyższych. Znaczny procent maturzystów rzeczywiście korzystał z tej szansy, ponieważ wyższe wykształcenie zapewniało nie tylko dostęp do intratnych stanowisk państwowych, ale przede wszystkim odpowiedni status społeczny. Tradycyjnie, w kołach gimnazjalnych absolwentów największą popularnością cieszyły się uniwersyteckie wydziały prawa, filozofii i teologii. Od tej normy nie odbiegało bynajmniej środowisko jasielskiej szkoły¹. Corocznie wpływały stamtąd podania o przyjęcie na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Uniwersytet Lwowski oraz do Seminarium Duchownego w Przemyślu lub we Lwowie.

Teologię, jako przedmiot dalszych studiów, a kapłaństwo, jako nową drogę życia wybrał wraz z innymi ośmioma absolwentami jasielskimi 1885 r. również Kazimierz Wais. Po dłuższym wypoczynku na probostwie w Sękowej powrócił do Klimkówki. Tu, w domu rodzinnym powziął ostateczną decyzję co do dalszych swoich losów. Wydaje się, iż krok ten był logiczną konsekwencją religijnego wychowania, otrzymanego od rodziców. Powołanie kapłańskie dojrzewało pod wpływem atmosfery domu, osobistej pobożności i wzorców otoczenia. Być może zaważył tu także osobowy kontakt ze wspomnianym wcześniej wikariuszem rymanowskim ks. J. Chilą. „Pamiętnik” Waisa zawiera na ten temat wymowny fragment: „Był to kapłan naprawdę Boży (...). Rozmowa z nim wpływała na mnie bardzo korzystnie; zawsze z jego mieszkania wychodziłem zbudowany i nad wyraz uszczęśliwiony”². Zgłosił się więc do Seminarium Duchownego w Przemyślu³, gdzie został przyjęty na pierwszy rok studiów filozoficzno - teologicznych obok 22 innych kandydatów, na rok akademicki 1885 / 86. Pod koniec września znalazł się już w murach seminaryjnych⁴.

Seminaria Duchowne w zaborze austriackim, oficjalnie zwane Naukowymi Instytutami Teologicznymi, zostały zorganizowane po rozwiązaniu seminariów generalnych w 1790 r. na wzór uniwersyteckich wydziałów teologicznych⁵. Funkcje dyrektora studium pełnił zwykle biskup ordynariusz, który mianował rektora, wicerektora, ojca duchownego i prefektów⁶. Dokumenty Stolicy Apostolskiej XVIII stulecia dokładnie określały wymogi, jakimi powinni odpowiadać przełożeni zakładu oraz warunki przyjęcia kandydatów do kapłaństwa. Szczególnie mocno akcentowano moralne walory osobowości i przygotowanie humanistyczne⁷. Wartości te były aktualne również w wieku XIX, bo jak wynika z listu okólnego do ordynariuszy z 2 X 1842 r. wystosowanego przez Kongregację Biskupów i Zakonników, podkreślano, aby adepci do stanu kapłańskiego legitymowali się „znajomością języka łacińskiego i dobrą formacją humanistyczną”⁸. Rangę obowiązujących norm dla seminariów galicyjskich otrzymały ponadto uchwały konferencji biskupów austriackich w Wiedniu 1849 i 1856 r., potwierdzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 3 VI 1850 r. i 29 III 1858 r. Ustalono, że warunkiem przyjęcia do seminarium będzie ukończenie niższego i wyższego gimnazjum z wynikiem pozytywnym⁹.

W czasie czteroletniej nauki alumni mieli otrzymać pełne przygotowanie do przyszłych zadań duszpasterskich, zdobyć ogólną orientację w aktualnych problemach swojej epoki i zyskać zespół umiejętności teoretycznych i praktycznych, niezbędnych w spełnianiu przyszłego urzędu. Temu nadrzędnemu celowi miała służyć dwustopniowa formacja: moralna oraz intelektualna. Cel pobytu uczniów w seminarium najlepiej oddaje jeden z punktów domowego regulaminu: „przybyli tutaj, żeby w tym świętym ustroniu zacisznym nabyli nieustannym usiłowaniem i gorliwą pracą ducha kapłańskiego, aby wyposażeni cnotą i nauką opuścili ten zakład jako słudzy Chrystusa Pana, uzdolnieni i gotowi z poświęceniem pracować dla chwały Bożej i pożytku Kościoła i nad zbawieniem dusz sobie powierzonych”¹⁰.

Aby umożliwić alumnom dobre przygotowanie do kapłaństwa, ordynariusz przemyski ks. biskup Łukasz Ostoja Solecki¹¹, na stanowiska wychowawców i profesorów powoływał ludzi o wysokich kwalifikacjach zawodowych oraz walorach moralnych. Urząd rektora w omawianym okresie sprawował ks. Marcin Skwierzyński¹², jego zastępcą był przyszły kardynał krakowski ks. Jan Puzyna¹³, obowiązki ojca duchownego pełnił dobry spowiednik ks. Józef Stachyrak¹⁴, a prefektami studiów byli: ks. Jan Trznadel i ks. Bronisław Markiewicz¹⁵. Oni to wraz z profesorami nadawali ton życiu seminaryjnemu. „Duszą” instytutu był bez wątpienia rektor ks. M. Skwierzyński cieszący się szacunkiem i poważaniem u uczniów. Chociaż stosunkowo rzadko spotykał się ze swymi wychowankami, bo ograniczał osobiste kontakty do niedzielnych wizytacji sal mieszkalnych, to jednak „faktycznie rządził wszystkim, czuwał nad wszystkim i wiedziało wszystkim”¹⁶. W przeciwieństwie do rektora, niezwykłą ruchliwość wykazywał ks. J. Puzyna.

Szczególną opieką otaczał zdolniejszych alumnów, zachęcając ich do pilności w nauce i doskonalenia charakteru. Dzięki jego poparciu kilku kleryków wyjechało na dalsze studia specjalistyczne do Rzymu, Wiednia czy Innsbrucka¹⁷.

Program studiów teologicznych przewidywał dla galicyjskich seminariów następujące przedmioty kierunkowe: Pismo św. Starego i Nowego Testamentu, teologię dogmatyczną, teologię moralną, teologię fundamentalną, teologię pastoralną, historię Kościoła, prawo kanoniczne. Wykładano ponadto dodatkowe dyscypliny teologiczne, jak: katechetykę, śpiew, liturgię oraz pedagogikę i języki orientalne¹⁸. W latach studiów Kazimierza Waisa (1885 - 1889), program wykładów i skład grona profesorskiego Instytutu Teologicznego w Przemyślu przedstawiał się następująco:

rok I: ks. Wojciech Galant — introdukcja do nauk biblijnych (2 godz.), egzegeza Starego Testamentu (5 godz.), j. hebrajski (2 godz.); ks. Antoni Trznadel — dogmatyka fundamentalna (5 godz.);

rok II: ks. Józef Pudło — egzegeza Nowego Testamentu (9 godz.), hermeneutyka (4 godz.), introdukcja do N. Testamentu (4 godz.); ks. Jan Mazanek — dogmatyka szczegółowa (9 godz.);

rok III: ks. Jan Milczanowski — teologia moralna (9 godz.); ks. Jakub Feferkiewicz — historia Kościoła (9 godz.);

rok IV: ks. Jan Łabuda — teologia pastoralna (9 godz.); ks. Teofil Łękawski — katechetyka i pedagogika (9 godz.); ks. Jakub Feferkiewicz — prawo kanoniczne (5 godz.)¹⁹.

Profesorowie, z wyjątkiem kilku osób, nie posiadali stopni naukowych. Legitymowali się natomiast rygorozami złożonymi w austriackich uniwersytetach i tzw. „oświadczeniami o zdatości”²⁰. Językiem wykładowym pozostawała nadal łacina, a teologia pastoralna i katechetyka cieszyła się przywilejem języka narodowego. Zajęcia odbywały się oprócz czwartku we wszystkie dni tygodnia, przed i po południu.

Spośród grona pedagogicznego ogromną sympatią alumnów cieszył się pełen młodzieńczego wigoru i zapału ks. T. Łękawski oraz bardzo zdolny ks. J. Mazanek. Natomiast za niezbyt odpowiednich na stanowiska profesora uchodzili: pedantyczny, ale mało komunikatywny ks. J. Milczanowski oraz wyraźnie lekceważący wykłady ks. J. Pudło²¹. Wypada w tym miejscu zaznaczyć, że jakkolwiek w rozwinięciu szerszej działalności naukowej profesorów stały na przeszkodzie brak odpowiedniego zaplecza naukowego, niskie uposażenia i co za tym idzie uboczne zajęcia wykładowców, to jednak wielu z nich sięgało po pióro²².

W nowym środowisku Kazimierz Wais stopniowo przystosowywał się do warunków seminaryjnych. Poznał wkrótce kolegów ze swego kursu, pomiędzy którymi znajdowało się czterech rówieśników z gimnazjum w Jaśle: Władysław Długosz, Władysław Makowiec, Jan Trznadel i Michał Sapecki. Nawiązanie kontaktów koleżeńskich ze starszymi studentami ułatwiał fakt, że większość z nich rekrutowała się z absolwentów szkoły jasielskiej i rzeszowskiej. Wais szybko zauważył jednostki wyróżniające się wyrobieniem duchowym i poziomem umysłowym. Na drugim roku taką opinię mieli: Wawrzyniec Motyl i Paweł Rawski, z kursu trzeciego: Mateusz Czoper, Jakub Szurlej, Konstanty Bieda, zaś rocznik najstarszy reprezentował Michał Górnicki²³. Wolno przypuszczać, iż stanowili dla niego swoisty wzór postępowania, bo już niebawem sam do tej kategorii alumnów dołączył. Szczególne więzy przyjaźni łączyły go z W. Długoszem, M. Makowcem i Michałem Kałkowskim, zmarłym kilka lat po święceniach w Samborze.

Atmosfera zdrowej ambicji naukowej, której przykład dawali profesorowie, udzielała się jednocześnie alumnom. Na początku 1887 r. pod wpływem ks. J. Federkiewicza i ks. J. Łabudy założono „Kółko Literackie”. Za naczelny cel uznano konieczność budzenia wśród alumnów zainteresowania nauką poprzez regularne urządzenie tygodniowych posiedzeń, połączonych z publicznym bądź prywatnymi odczytami. Dalsze sprecyzowanie zadań kółka przyniósł

uchwalony 17 XI 1889 r. statut. Oprócz pierwotnie założonego programu dodawał inne postulaty: troskę o należyte przygotowanie się do kapłaństwa oraz zacieśnienie związków braterskiej miłości i solidarności²⁴. W nawiązaniu do powyższych sugestii, w roku akademickim 1888/89 Kazimierz Wais wygłosił publiczny odczyt pt: „Kapłan polski wobec Kościoła i narodu”²⁵. Jak zanotował kronikarz seminaryjny, „wywołał (on) żywe zajęcie i spowodował parogodzinną żywą dyskusję o zadaniach kapłana wśród ludu naszego. Rezultatem jej był powstały pod koniec roku program przyszłej pracy kapłańskiej i projekt stowarzyszenia kapłanów, przyjęty prawie jednogłośnie dnia 29 czerwca”²⁶.

Wais dał się niebawem poznać z nieprzeciętnych zdolności, rozległej wiedzy, pracowitości oraz stałego charakteru. Z tego powodu doznawał wielu względów ze strony wicerektora ks. J. Puzyny. Sam po latach przyznawał, że przełożony był dla niego „może za dobry”. Nic więc dziwnego, iż po wyjeździe Puzyny na sufraganię lwowską w 1886 r., alumn mocno przeżył to rozstanie: „zdawało mi się, że już nic ze mnie nie będzie, że moja dobra przyszłość przepadła”²⁷. Ze stanu przygnębienia otrząsnął się dość szybko, oddając się z zapalem modlitwie i nauce. Oprócz obowiązkowych zajęć, Kazimierz uczęszczał na wykłady ze sztuki kościelnej oraz filozofii scholastycznej, z której tezami w sposób przystępny i zajmujący zaznajamiał studentów absolwent Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie — ks. dr Jan Mazanek. Poza tym pobierał prywatnie lekcje języka francuskiego²⁸.

Wykłady ze swej natury nie dawały pełnego zasobu wiedzy, informując o ważniejszych zagadnieniach. W takiej sytuacji Kazimierz nie ograniczał się wyłącznie do nich, ale samodzielną lekturą poszerzał zdobytą wiedzę. Posłuszny wskazaniom ojca, „piłnował czasu”. Na efekty nie trzeba było zbyt długo czekać. Już podczas zimowej sesji egzaminacyjnej pierwszego roku studiów, ze wszystkich przedmiotów objętych egzaminami otrzymał najwyższy stopień: *eminens*²⁹. Przez cały zresztą okres studiów należał do ścisłej czołówki prymusów.

Na czwartym roku studiów, bezpośrednio przed święceniami, alumni odbywali praktykę pastoralną. Wiosną 1889 r. połowa rocznika Kazimierza Waisa otrzymała zadanie przygotowania dzieci klasy trzeciej z jednej ze szkół Przemyśla do pierwszej spowiedzi św., druga zaś pracowała z klasą czwartą przed uroczystością pierwszej komunii św.³⁰. Częstotliwość tych zajęć nie była wszakże wystarczająca dla dostatecznego opanowania praktycznych metod katechizacji, dlatego na wniosek prowadzącego ćwiczenia — ks. T. Łękawskiego i katechety ks. W. Sarny, alumni wyjeżdżali w tym celu we wtorki i czwartki poza Przemyśl. Jako pierwsi prowadzili takie lekcje w Kuńkowcach Kazimierz Wais i Jan Trznadel³¹. Z pewnością cele katechezy zostały osiągnięte, bo kiedy 2 kwietnia tegoż roku następny z alumnów Stanisław Pelczar odpytywał w tej samej klasie przypowieść o synu marnotrawnym, przedstawioną przez poprzedników, „dzieci (...) bardzo pięknie (ją) opowiedziały, za co chlubne świadectwo wystawia się XX. Trznadłowi i Waisowi, którzy ową przypowieść jasno wyłożyli”³².

Wyniki odbytych hospitacji oraz ćwiczeń katechetycznych referowano w każdy poniedziałek od godz. 18 - 19, w obecności profesora i kolegów. Przedmiotem sprawozdania — tzw. krytyki — było omówienie tematu katechezy, ocena strony metodycznej i postawy katechety oraz osiągniętych celów. Tak np. dnia 13 IV 1889 r. dyskutowano nad lekcjami prowadzonymi przez J. Trznadla, W. Długosza, J. Wałęckiego i W. Turkiewicza oraz W. Janusza. Swoje uwagi pod adresem katechezy Turkiewicza „O skutkach komunii św.” przedstawiał Kazimierz Wais. Podkreślił w swym wystąpieniu logiczny wykład treści, ale skrytykował autokratyczną formę wywodu i zbyt szybką zgodę katechety na niepewną odpowiedź uczniów. Pomimo wielu zalet, cele katechezy nie zostały jednak osiągnięte. Tłumaczy to głównie szerokością tematu i szczupłością czasu. Krytykowany autor zgodził się całkowicie z opinią Waisa³³.

Nadszedł wreszcie czas na ponowny występ Kazimierza w roli katechety. Dnia 6 V 1889 r. przeprowadził on zajęcia na temat „Nauka o dziękczynieniu po komunii św.” W autokrytyce swojej katechezy Wais przyznał, iż popełnił kilka błędów, a to: podczas modlitwy stał skierowany

twarzą do obrazu i nie widział reakcji dzieci, dalej; po sformułowaniu pytania zbyt długo szukał w dzienniku nazwiska ucznia do odpowiedzi, zbyt często też uderzał dłonią w stół, co sugerowało jego gniew na dzieci, a w końcu lekcji powtarzając przerobione zagadnienia rozpoczął od części drugiej³⁴.

Krytyk M. Sapecki z kolei zaakceptował poprawne nawiązanie Waisa do tematu poprzedniej jednostki lekcyjnej, choć proponował inne sformułowania niektórych pytań. W dalszym ciągu krytyki zarzucił katechecie niewłaściwe tj. niejednakowe traktowanie uczniów, jak również rozpraszające uwagę dzieci częste spoglądanie na zegarek. Obiektywnie przyznał, iż cel „osiągnął w zupełności”, czego dowodem były niezbędne odpowiedzi katechizowanych.

W odpowiedzi na wystąpienie kolegi, Wais odparł bardzo trafnie i zdecydowanie wszystkie zarzuty, z wyjątkiem ostatniego. Podsumowując dyskusję, ks. prof. Łękawski stwierdził: „Ćwiczenie jednak Waisa należało do wzorowszych”³⁵.

Uwieńczeniem pracy katechetycznej czwartego kursu była przygotowana przez nich uroczystość pierwszej komunii św. w katedrze, dnia 23 VI 1889 r. w oktawie Bożego Ciała. Z tej okazji okolicznościową mowę do dzieci wygłosił alumn Kazimierz Wais, co należy odczytać jako wyraźne wyróżnienie zdolnego i pracowitego studenta³⁶.

W czasie pobytu w seminarium duchownym Kazimierz Wais na równi z kolegami oddawał się praktykom religijnym. Należały do nich m. in. cotygodniowa spowiedź, udział w codziennej Mszy św., czytanie duchowne, rozmyślanie i nawiedzenie Najświętszego Sakramentu, uczestnictwo w nabożeństwach ku czci Najświętszego Serca Jezusowego, Niepokalanego Serca Maryi, św. Józefa oraz w niedzielnych nieszporach. Alumnów wychowywano w wielkiej dyscyplinie i karności. Mieli odznaczać się posłuszeństwem, szacunkiem względem przełożonych, zaś w kontaktach z kolegami uprzejmością, wyrozumiałością, skromnością i zgodą. Przypominano, że sumienność w wypełnianiu obowiązków, punktualność, pobożność, troska o rozwój życia wewnętrznego, nie powinny być przedmiotem drwin czy złośliwych żartów, lecz raczej przykładem do naśladowania. Jak wynika z relacji Waisa, cel ten rzeczywiście seminarium zostało osiągnięte: „przez cały czas mego w nim pobytu, panował tam jak najlepszy duch, duch gorącej miłości Boga i ludzi, duch najszczytniejszych ideałów, duch pożądanej karności”³⁷. Chociaż regulamin przypominało bardzo rzadko, nigdy nie zdarzały się poważniejsze nadużycia lub wykroczenia. Zakład czerpał ze skarbcza długiej i wypróbowanej tradycji, która stanowiła chlubę diecezji przemyskiej 2 połowy XIX w., zyskując jej zaszczytny tytuł „pia et docta”. Najlepszy przykład życia dawali wychowankom pełni poświęcenia przełożeni oraz starsi koledzy, którzy po przyjacielsku pomagali młodszym kształtować swe charaktery. Wytworzyła się tego rodzaju atmosfera, że kandydaci bez prawdziwego powołania pośpiesznie opuszczali mury seminaryjne.

Wytechnienie i odpoczynek po trudach nauki dawała praca w ogrodzie, gry towarzyskie w szachy i warcaby, wspólne przechadzki poza miasto, lektura ciekawych książek, gra na instrumentach muzycznych, a przede wszystkim dwumiesięczne wakacje. Te ostatnie Kazimierz Wais spędzał w rodzinnych stronach. Już jako alumn był częstym gościem klimkowskiego proboszcza ks. Józefa Jakiela, a w dalszym ciągu podtrzymywał kontakty z duchowieństwem Rymanowa. Nie zaniedbywał przy tym tradycyjnych pielgrzymek do pustelni bł. Jana z Dukli, a nadto śpieszył z pomocą rodzicom w pracach gospodarczych³⁸.

W takim środowisku przygotowywał się Wais do kapłaństwa. Niezwykle wysoko cenił sobie łaskę powołania, bo już jako kapłan zwykł był mawiać: „Gdybym się jeszcze raz urodził, nie chciałbym być niczym innym, jak tylko kapłanem”³⁹. W seminarium z wielką sumiennością formował swój charakter, który każdy — ilekroć później się z nim zetknął — szczerze podziwiał. Wobec kolegów odznaczał się bezinteresowną uczynnością, prostotą i szlachetnością. Jeśli sprawił komuś przykrość, pierwszy wyciągał rękę z przeproszeniem. Koledzy przepowiadali mu profesurę a nawet biskupstwo⁴⁰.

Czteroletnie studia filozoficzno - teologiczne zostały ukoronowane święceniami kapłańskimi, których udzielił mu dnia 21 VII 1889 r. w przemyskiej katedrze ks. biskup Łukasz Ostoja Solecki. Przeżycia tego dnia dobrze oddaje wypowiedź samego ks. K. Waisa: „(...) Od tej chwili każdy z nas mógł powiedzieć z Apostołem, że Chrystusa poselstwo sprawuje, że go zastępuje na ziemi, że jest drugim Chrystusem. Żyję ja, już nie ja, żyje ... Jakież szczęście panowało wówczas w sercach naszych! Jak z oczu naszych płynęły łzy radości! Jak usta nasze pytały z psalmistą: *Cóż oddam Panu za wszystko co mi uczynił?* Jak nam śpieszno było wracać na łono rodziny, aby jak najrychlej stanąć po raz pierwszy u ołtarza, błogosławić ojcu i matce, braciom, siostram, krewnym i przyjaciółom, błogosławić kapłanom i ludowi, błogosławić miastu czy wiosce w których modliliśmy się i wychowali, błogosławić ojczyźnie milej, której wdzięcznymi synami być chcieliśmy, błogosławić całej ziemi i całemu niebu. Jeden tylko cień przyćmiewał blask naszej radości, a cieniem tym była konieczność rozłączenia się. Żyliśmy z sobą przez 4 lata, niektórzy nierównie dłużej, bo przez lata nauki gimnazjalnej, a kochaliśmy się jak bracia i dlatego ciężko nam było się żegnać, tym bardziej, żeśmy byli niepewni, czy się kiedy wszyscy razem zobaczymy”⁴¹.

Neoprezbiter opuszczał seminarium i Przemyśl z żalem, ale i z nutą optymizmu na przyszłość: „Wszak tu poznałem wartość cnoty, którą każdy człowiek, a tym bardziej każdy duchowny posiadać powinien. Tu zasmakowałem w wiedzy teologicznej, która mi wyjaśniła tyle zagadek, nauczyła patrzeć mądrze na życie, cenić Kościół katolicki i jego skarby, tudzież kochać zgodnie z wolą Bożą Ojczyznę”⁴².

Po święceniach kapłańskich ks. Wais wyjechał do Klimkówki, gdzie w najbliższą niedzielę miał odprawić Mszę św. prymicyjną w parafialnym kościele.

PIERWSZE LATA KAPŁAŃSTWA

1. Praca duszpasterska

Po okresie stosowania zasad józefińskiej polityki rządu austriackiego wobec Kościoła, w 2 połowie XIX w. nastąpiła znaczna poprawa. Korzystna zmiana dała się zauważyć przede wszystkim w polityce personalnej odnośnie duchowieństwa. Znalazło to swój wyraz w stosunkowo wysokiej liczbie rządowych etatów seminaryjnych dla alumnów Galicji: Przemyśl obrz. łac. - 85, Lwów obrz. łac. — 90, Kraków — 60, Tarnów — 95, w ulgach przyznanych w konkordacie, ale przede wszystkim w działalności gorliwych duszpasterzy. Wymienione czynniki w działalności gorliwych duszpasterzy, wpłynęły dodatnio na wzrost powołań i liczby kapłanów. Co do liczebności kleru, diecezja przemyska już w latach osiemdziesiątych XIX stulecia zajmowała drugie miejsce w Galicji, a pod koniec wieku wysunęła się na miejsce pierwsze¹. Jeden kapłan przypadał tu na około 1800 wiernych. Nie były to proporcje w pełni zadowalające, stąd każdą grupę neoprezbiterów — w tym oczywiście dziewiętnastoosobową z 1889 r. — diecezja przyjmowała z radością.

Święcenia kapłańskie otrzymane z rąk przemyskiego ordynariusza, otworzyły przed ks. Kazimierzem Waisem nowy rozdział życia. W trakcie studiów zdobył podstawy duchowości oraz solidną wiedzę, która miała być wykorzystana w pracy duszpasterskiej.

Tymczasem przybył do Klimkówki, tam w niedzielę 28 VII 1889 roku odprawił swoje prymicie. Msza św. zgromadziła niemal wszystkich mieszkańców wioski, albowiem ostatnią tego rodzaju uroczystość przeżywano przed dwudziestu z górą laty². Kazanie prymicyjne wygłosił rodak, ks. Wawrzyniec Puchalski, ówczesny proboszcz w Łące, a po udzieleniu błogosławieństwa zebranym w kościele, młody kapłan (wspólnie z zaproszonymi gośćmi) udał się na przyjęcie do rodzinnego domu. Przybyło więc okoliczne duchowieństwo z dziekanem rymanowskim ks. Apolinarem Laskowskim na czele, przedstawiciele ziemiaństwa z dziedzicem Klimkówki Stanisławem Ostaszewskim oraz rodzina i znajomi Waisów³. Kilkutygodniowe wakacje zakończyły się z chwilą nadejścia aplikaty, mocą której władza duchowna przeznaczała ks. K. Waisa na wikariusza do Gorlic. Nową posadę objął z końcem sierpnia 1889 r.

Gorlice jako miasto powiatowe na Pogórzu Karpackim uchodziło za kolebkę przemysłu naftowego w Polsce. Szczyciło się jedną z najstarszych w świecie rafinerii ropy, zbudowanej w 1885 r. Poza tym stanowiło ważny ośrodek przemysłu tkackiego⁴. Struktura zawodowa ludności przedstawiała się mniej więcej jednolicie: uprawa roli, hodowla bydła, drobne rzemiosło rękodzielnicze, a jedynie niewielki procent zatrudniał przemysł naftowy. Usytuowana w takich warunkach parafia gorlicka należała pod względem ilości wiernych do średniej wielkości tej samej kategorii kościelnych jednostek administracyjnych diecezji, licząc 5445 katolików i 2522 Żydów. Przynależały do niej cztery pobliskie wsie: Glinik Mariampolski (580 wiernych), Ropica Polska (1318), Sokół (522) i Stróżówka (775)⁵. Mimo, że parafianie nie byli bez wad (pijaństwo), odznaczyli się wielką ofiarnością, pobożnością, szacunkiem dla duchowieństwa. Część z nich należała do Bractwa Różańcowego czy stowarzyszeń abstynenckich.

Obowiązki proboszcza pełnił od szeregu już lat ks. Marceł Żabicki, mając do pomocy wikariuszy: ks. Franciszka Jenknera, którego zastąpił niebawem ks. K. Wais oraz ks. Antoniego Sosa. Rządca parafii wychowany w duchu józefinizmu, pozostał mu wierny w posłudze kapłańskiej do końca życia. Przejawiało się to m.in. w wygłaszaniu oryginalnych, krótkich homilii po pierwszej Mszy św. niedzielnej czy świątecznej. Nie można mu było jednakże zarzucić braku pasterskiej gorliwości. Z dużym zaangażowaniem doglądał budowy nowego kościoła pod

wieżwaniem Nawiedzenia N.M.P., który uległ zniszczeniu podczas pożaru miasta 3 X 1874 r.⁶. Z ogółem inteligencji miasta i okolicy plebania nie utrzymywała bliższych kontaktów towarzyskich. Zażyłe więzy łączyły gorlickich księży jedynie z rodziną marszałka powiatu, a zarazem kolatora, Edwarda Miłkowskiego.

Zakres duszpasterskich obowiązków ks. Waisa obejmował szafarstwo sakramentów św. oraz katechizację dzieci i młodzieży szkolnej. Z zachowanych, niekompletnych archiwaliów parafii Gorlice wynika, że w roku 1889 ochrzcił 16 dzieci⁷, zaś w następnym roku 35⁸. Przez cały czas, tj. 1889 / 1890 pełnił funkcję wymagającego i surowego katechety w pięcioklasowej szkole męskiej w Gorlicach oraz dojazdowej w Ropicy Polskiej⁹.

Dokładnie w rok po przybyciu do Gorlic ks. Wais został przeniesiony w sierpniu 1890 r. na wikariuszowską placówkę do Łańcuta. Miasto to, założone jeszcze w XVI wieku, stało się ważną rezydencją magnacką kolejnych rodów: Pileckich (XV - XVI w.), Stadnickich (XVI - XVII w.), Lubomirskich (XVII - XIX w.), a do roku 1944 zamek pozostał w posiadaniu Potockich. Rangę miasta podnosiły skupione w nim urzędy administracji państwowej, takie jak: sąd, starostwo i rada powiatowa¹⁰.

Początki parafii sięgały XIV stulecia. W roku 1491 sprowadzono tu dominikanów, potem w pierwszej połowie XIX w. parafię objęli jezuici, natomiast po nich od 1889 r. duszpasterstwo prowadzili księża diecezjalni. Kiedy więc Wais przybył do Łańcuta, parafia zaledwie od roku była w ich rękach. Nowy proboszcz ks. Emil Zauderer podjął się przeprowadzenia szeregu prac remontowo - adaptacyjnych w budynku plebanijnym, przystosowanym uprzednio do potrzeb życia zakonnego¹¹. Zwrócił się jednocześnie z apelem do parafian o zwrot wypożyczonych przez poprzedników ksiąg z biblioteki parafialnej i przypomniał godziny urzędowania kancelarii parafialnej¹².

Parafia łańcucka uchodziła w powszechnej opinii księży za bardzo pracowitą. Pod patronatem duszpasterzy rozwijały żywą działalność bractwa i stowarzyszenia kościelne: Trójcy św., Najświętszego Serca Jezusowego, Niepokalanego Serca Maryi, Szkaplerza N.M.P., Świętej Rodziny oraz trzeźwościowe¹³. Do parafii liczącej ogółem 10 768 katolików, 2100 Żydów i 10 akatolików, inkorporowano osiem wsi, z których najbardziej odległa od kościoła znajdowała się o 1,5 mili drogi¹⁴. Współpracownikami proboszcza byli w interesującym nas okresie dwaj kapłani: systematyczny ks. Józef Ciasnocha i obdarzony niepospolitym darem wymowy ks. dr Stefan Komorowski. Współpraca między nimi układała się nad wyraz zgodnie. Od wczesnych godzin rannych duchowni zasiadali do konfesjonałów. W ciągu dnia proboszcz pełnił dyżur w kancelarii parafialnej, zaś wikariusze obsługiwali chorych i katechizowali dzieci. Ks. Kazimierz Wais objął obowiązki katechety w czteroklasowej szkole męskiej i trzyklasowej żeńskiej w samym Łańcutie, a nadto dojeżdżał do kilku punktów w pobliskich gminach¹⁵. Poza tym we wtorki i piątki od godz. 18 - 20 prowadził tzw. naukę uzupełniającą dla terminatorów w zawodach rzemieślniczych¹⁶. Równocześnie sekretarzował Towarzystwu Przyjaciół Dzieci, „mającemu na celu zaopatrywanie w przybory szkolne tudzież okrywanie ubogiej diatwy”¹⁷. Na tym odcinku współpracował ze znaną filantropką Elżbietą z Radziwiłłów Potocką.

Na plebanii w Łańcutie nigdy nie brakowało gości. Oprócz wikarych, w obszernym domu mieszkała najbliższa rodzina ks. E. Zauderera, a on sam utrzymywał szerokie stosunki towarzyskie zarówno z duchowieństwem, jak i z miejscową inteligencją. Często odwiedzał gościnnego rodaka ks. Waisa — proboszcza w Łące ks. Wawrzyńca Puchalskiego, natomiast wśród prywatnych domów honorowe miejsce zajmował łańcucki zamek. Bliskie kontakty z kolatorem Romanem hr. Potockim, ułatwiały proboszczowi starania o odpowiednie beneficja w majątku tegoż dla zasłużonych w Łańcutie księży. Do tradycji należały regularne, cotygodniowe wizyty proboszcza w towarzystwie wikariusza w łańcuckim zamku w racji Mszy św. celebrowanej w domowej kaplicy. W programie, już po czynnościach sakralnych, mieścił się wystawny posilek spożywany w małym gronie z zachowaniem ścisłej etykiety dworskiej,

urozmaicony z reguły nieciekawą konwersacją. Nic więc dziwnego, że księża nie byli amatorami tego rodzaju spotkań, ale grzeczność nakazywała przymusić zaproszenie¹⁸.

Z okresu rocznego pobytu w Łańcucie, w pamięci ks. K. Waisa na trwale zapisała się religijna pielgrzymka do sanktuarium Matki Bożej w Leżajsku, połączona ze zwiedzaniem renesansowo - barokowego kościoła i klasztoru OO. Bernardynów¹⁹.

We wrześniu 1891 r. niespodziewanie nadeszło zarządzenie konsystorza biskupiego, na mocy którego powołano ks. Kazimierza Waisa w miejsce ks. J. Wiejowskiego do kolegium wikariuszy w parafii katedralnej pod wezwaniem N.M.P. i św. Jana Chrzciciela w Przemyślu. Instalowano tam zazwyczaj dobrze zapowiadających się młodych kapłanów, którymi z czasem obsadzano odpowiedzialne stanowiska i urzędy w diecezji. Rozległa, bo obejmująca swoim zasięgiem 16 wsi okolicznych oraz podmiejskie dzielnice: Błonie, Garbarze, Mnisze, Podgórze, Podzamcze i Zasanie, parafia prowadziła szeroko zakrojoną działalność duszpasterską. Kapłani tu pracujący obsługiwali także kilka jednostek wojskowych, więzienia, szpitale oraz roztaczali m.in. duchową opiekę nad przeszło 400 - osobową grupą służących. Ponadto kierowali pracą stowarzyszeń i bractw religijnych: Różańca św., Szkaplerza Karmelitańskiego, Niepokalanego Poczęcia N.M.P. oraz towarzystwa abstynenckiego²⁰. Proboszcz, ks. kanonik Juliusz Nowina Paszyński, ceniący sobie swobodę, nie angażował się zbyt w życie parafii. Właściwa troska o poziom religijno - moralny wiernych spoczywała na wikariuszach: ks. Stanisławie Kwiecińskim — przeniesionym niebawem na probostwo do Strzyżowa, ks. Konstantym Biedzie przyszłym ojcu duchownym przemyskiego seminarium duchownego i ks. Kazimierzu Waisie — mianowanym po sześciu latach profesorem Instytutu Teologicznego w Przemyślu, a potem Uniwersytetu we Lwowie²¹.

Katechizację dzieci prowadzili wyłącznie księża wikarzy i stąd ks. Waisowi przypadły w udziale szkoły poza murami miasta: w Prałkowcach, Grochowcach, Łuczycach, Ostrowie, Pikulicach i Nehrybce. Wiele czasu pochłaniała posługa w konfesjonale, wizyty u ludzi chorych, przewodniczenie pogrzebom czy asysta w czasie nabożeństw celebrowanych przez biskupów lub kanoników katedralnych. Do podstawowych funkcji pastoralnych należało też błogosławienie związków małżeńskich i udzielanie sakramentu chrztu św. Tak np. ks. Wais w roku 1891 / 92 włączył w społeczność Kościoła przez ten sakrament 32 dzieci z samego tylko miasta Przemyśla²².

Wieczorami wikarówka tętniła życiem towarzyskim przemyskiego duchowieństwa. Codziennymi niemal gośćmi bywali kanonicy, katecheci, a zwłaszcza profesorowie Instytutu Teologicznego. Zatrzymywali się w niej zwyczajowo przybywający do Przemyśla z diecezji kapłani dla załatwienia spraw urzędowych lub prywatnych²³. Tutaj wstępnie dyskutowano i przygotowywano wiele ważniejszych decyzji dotyczących ogółu przemyskiego duchowieństwa, komentowano bieżące wydarzenia, a wreszcie szukano pożytecznej rozrywki.

W atmosferze wytężonej pracy dobiegał trzeci rok od chwili święceń kapłańskich duszpasterskiej działalności ks. K. Waisa. Na wszystkich placówkach pracował z całą ofiarnością: „Stróżem było mi sumienie, które dla niego samego było wprost surowe, od siebie wymagał niezmiernie dużo. Stąd szło wzorowe przygotowanie się na ambonę, do szkoły, stąd gorliwość, jaka cechowała jego każdy krok (...)”²⁴. Zapewne w czasie owych wieczornych spotkań duchowieństwa w katedralnej wikarówce, narodził się plan wysłania go na dalsze studia za granicę. Projekt wyszedł z grona profesorów Instytutu, najlepiej zorientowanych w możliwościach kandydata, lecz bez bliższego określenia specjalizacji²⁵. Już sam fakt wysunięcia tego rodzaju propozycji można uznać za co najmniej niecodzienny, gdyż na przestrzeni ostatnich lat, tj. 1886 - 1892 władza duchowna Przemyśla wysłała zaledwie jedną osobę na Zachód Europy, celem pogłębienia studiów. Na taki stan rzeczy wpływały niewątpliwie niewielkie potrzeby diecezji oraz być może nie zawsze właściwe zrozumienie dla sensowności dokształcania duchowieństwa. Wyjątkowość oferty potęgował w dodatku fakt, iż tym razem odstąpiono

od reguły wysyłania na studia specjalistyczne bądź jeszcze alumnów seminarium, bądź też neoprezbiterów. W powyższym przypadku uczyniono ustępstwo na rzecz kapłana zaangażowanego w pracę duszpasterską. Widocznie inspiratorzy całego planu, na czele z ks. dr. Janem Łabudą — wielkiem orędownikiem ks. Waisa u władzy duchownej²⁶ — uznali moralno - intelektualne walory młodego kapłana za najlepszą gwarancję pokładanego w nim zaufania.

Pełne utrzymanie na czas pobytu za granicą miały zapewnić nowemu studentowi dotacje z tzw. funduszu profesorskiego. Mianem tym określano kapitał pochodzący ze składek profesorów na wykształcenie w austriackim obszarze kulturowym przyszłych wykładowców poza rządowymi etatami stypendialnymi²⁷. Pod wpływem ks. J. Łabudy propozycja została przyjęta zarówno przez zainteresowanego, jak również zaaprobowana przez biskupa Łukasza Soleckiego. Pożegnalną mowę arcypasterz zakończył jednak niezbyt optymistycznym akcentem: „Nie myśl, że jak wrócisz po doktoracie do kraju zostaniesz zaraz profesorem seminarium. Teraz profesorowie stają materialnie bardzo dobrze i nie chcą, jak dawniej, zmieniać tego stanowiska na inne”²⁸. Przyszłość wszakże miała zaprzeczyć prognozie ordynariusza, przynajmniej w stosunku do ks. K. Waisa. Przed nim zaś otwierał się teraz kolejny, brzemienny w skutkach nowy rozdział życia.

2. Specjalistyczne studia filozoficzne

Zwolniony z obowiązków duszpasterskich we wrześniu 1892 r. ks. Wais spędził kilka tygodni w Klimkówce, a stamtąd przez Wiedeń wyruszył do Innsbrucka. Zwalniało się tam bowiem stypendium po ks. J. Trznadlu, który przenosił się do wiedeńskiego Frintaneum. Na początku października Wais zapisał się na Wydział Teologiczny Katolickiego Uniwersytetu w Innsbrucku¹.

Na Wydziale Teologicznym — drugim co do wielkości i znaczenia w świecie po rzymskim Gregorianum — funkcjonowały następujące katedry: filozofii chrześcijańskiej, teologii dogmatycznej, teologii moralnej, prawa kanonicznego, Pisma św. S. i N. Testamentu oraz historii Kościoła. Studenci teologii tworzyli istną mozaikę ras i języków: Polacy, Niemcy, Szwajcarzy, Francuzi, Węgrzy, Czesi, Włosi uczęszczali wspólnie na wykłady, jak też zamieszkiwali - w przypadku alumnów — w jednym konwikcie. Z polskich ziem pod zaborami, w roku akad. 1892/93 studiowało tu kilku rodaków ks. Waisa, m.in. alumni: Adam Stefan Sapieha — późniejszy metropolita krakowski, Adam Gerstmann — przyszły profesor Uniwersytetu Lwowskiego, Adam Podwin — z diecezji krakowskiej i inni. Szczególne więzy przyjaźni łączyły Polaków — w tym oczywiście Waisa — z duchownymi pochodzenia węgierskiego, wywodzącymi się z wpływowych, arystokratycznych rodów².

Ks. Kazimierz Wais nie otrzymał zakwaterowania w konwikcie dla alumnów, ale jako kapłan zamieszkał w wynajętym mieszkaniu prywatnym. Studia teologiczne rozpoczął od kursu historii Kościoła u prof. Emila Michaela oraz prawa kanonicznego pod kierunkiem prof. Józefa Biederlacka i Mikołaja Nillesa. Ponadto uczęszczał na zajęcia z filozofii scholastycznej do prof. Maksa Limbourga i prof. Hieronima Noldina. Przede wszystkim jednak oddawał się samodzielnym studiom z zakresu historii Kościoła w oparciu o podręcznik Heinricha Brucka: „Lehrbuch der Kirchengeschichte”, Maiz 1874³. Zmęczony nauką, wieczorami odbywał samotne spacery piękną aleją wokół Hofkirche.

Sześciotygodniowy pobyt w Innsbrucku niespodziewanie został przerwany listem nadesłanym z Przemyśla z propozycją zmiany kierunku studiów. Pismo informowało, że grono profesorów Instytutu Teologicznego uchwaliło przeznaczyć część stypendium na przygotowanie przyszłego kierownika nie istniejącej jeszcze w Przemyślu katedry filozofii chrześcijańskiej. Funkcję tę zdecydowano się powierzyć adresatowi, ale pod warunkiem ukończenia Wydziału

Filozoficznego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie. Czym podyktowana była zmiana uczelni, skoro również w Innsbrucku prowadzono kurs filozofii scholastycznej? Wydaje się, że decydujące znaczenie odegrała w tym względzie renoma Gregorianum, jako światowego centrum odrodzenia badań nad systemem św. Tomasza po encyklice „Aeterni Patris”. Poza tym dobre wrażenie wyniósł z Rzymu ks. Jan Mazanek, wykładowca dogmatyki w przemyskim Instytucie, który również zetknął się tam ze zjawiskiem renesansu scholastyki.

Nadawcy listu obiecywali nadal wszelką pomoc finansową, a jako najlepsze miejsce zamieszkania wskazywano Kolegium Polskie. Ks. Kazimierz Wais jakkolwiek niechętnie rozstawał się z rozpoczętą pracą, przyjął bądź co bądź nie tylko zaszczytną, ale i korzystną ofertę, dziękując listownie swym protektorom za okazane zaufanie i życzliwość⁴. Dnia 15 XI 1892 r. znalazł się więc w Wiecznym Mieście, wpisując się na listę zwyczajnych słuchaczy filozofii Uniwersytetu Gregoriańskiego.

Uczelnia ta, nazywana oficjalnie Pontificia Universitas Gregoriana, należała obok Katolickiego Uniwersytetu w Innsbrucku do najbardziej prężnych ośrodków katolickiej nauki w skali ogólnoswiatowej. Założona w 1551 r. przez św. Ignacego Loyolę, rok później otrzymała prawa akademii, zaś za papieża Pawła IV (1555-1559) została zrównana ze statusem uniwersytetów w Paryżu, Lowanium, Salamance i Alcalá. Z biegiem lat zakres i program studiów ulegał ciągłemu rozwojowi, poczynając od erygowania katedry filozofii i teologii w 1553 r., a kończąc na katedrze ascetyki i mistyki w roku 1918⁵. Szczególnego znaczenia nabrał uniwersytet po ogłoszeniu przez papieża Leona XIII encykliki „Aeterni Patris” w 1879 r. Dokument ten, o przełomowym znaczeniu w dziejach chrześcijańskiej myśli filozoficznej, wzywał do przywrócenia w katolickich szkołach wykładu nauki Akwinaty. Postulowana przez papieża odnowa miała polegać na odniesieniu do najlepszych tradycji chrześcijańskich, przy uwzględnieniu najnowszych osiągnięć nauk szczegółowych. Naczelnym zadaniem papieskiej instrukcji miało być spotęgowanie twórczej aktywności myślicieli katolickich na polu uprawiania filozofii, konsolidacja sił wobec ataków przeciw wierze i pomnożenie ładu społecznego. Centralne idee streszczały się w adagium: „Vetera novis augere et perficere”⁶.

Encyklika Leona XIII była z jednej strony faktycznym usankcjonowaniem wielu wcześniejszych postulatów a nawet wyników badań katolickich myślicieli, zaś z drugiej wywołała powszechne zainteresowanie filozofią scholastyczną. W Rzymie dzieło to zostało podjęte przez jezuitów wykładających na Gregorianum: Michaela De Maria, Piusa De Mandato, Wincentego Remera i in.; w Niemczech w tym kierunku pracowali uczeni tej miary co: Konstanty Gutberlet, Tilmann Pesch, Ernest Commer. Wśród neoscholastyków francuskich wymienić można: Alberta Farges, Claude Piat, Emila Peillaube, Reginalda Garrigou - Lefrange. Olbrzymie zasługi położył w dziedzinie odrodzenia scholastyki Wyższy Instytut Filozoficzny w Lowanium, założony w 1889 r. przez ks. Dezyderego Merciera, który sam należał do prekursorów tegoż ruchu oraz wybitni uczeni: Dezydery Nys i Maurycy De Wulf. Ponadto w różnych krajach otwierano nowe uczelnie katolickie do badań nad filozofią średniowiecza, a wyniki prac badawczych publikowano w fachowych czasopismach naukowych. Do stałej praktyki weszły organizowane przez różnorodne ośrodki uniwersyteckie zjazdy tomistyczne, sympozja, konferencje⁷.

Ks. Kazimierz Wais przybył do Rzymu, który bezsprzecznie wiódł prym w zarysowanych wyżej zjawiskach, a Uniwersytet Gregoriański przyciągał młodzież duchowną z całego świata. Młody kapłan zamieszkał w Kolegium Polskim przy ulicy dei Maroniti 22, skupiającym w roku akad. 1892/93 ośmiu studentów ze wszystkich trzech zaborów⁸. Instytucja ta, założona już w 1582 r. dla Polaków studiujących w Rzymie, po zmiennych kolejach losu uzyskała papieski dekret erekcyjny „Sin dal primo” dnia 9 II 1866 r. Pomimo poważnych przeszkód ze strony państw zaborczych, przy wydatnej pomocy finansowej polskiej emigracji oraz biskupów, Kolegium kierowane przez OO. Zmartwychwstańców gościło w latach 1866-1918 w charakterze konwiktów 210 duchownych reprezentujących wszystkie polskie diecezje.

Zróżnicowanie administracyjne i geograficzne wpływało pozytywnie na ukształtowanie swoistego modelu kapłana, wychowanego w religijno-patriotycznej atmosferze⁹. W latach dziewięćdziesiątych XIX w. Kolegium Polskie, jakkolwiek posiadało niezaprzeczalne zasługi w dziedzinie organizacji opieki nad polskimi studentami we Włoszech, przeżywało zmierzch swej dawnej świetności. Zmartychwstańcy nie dysponowali już wybitnymi ludźmi, a tym samym nie cieszyli się wcześniejszymi wpływami. Owczesny rektor Kolegium ks. Paweł Smolikowski, pełniący tę funkcję od 22 X 1891 r., człowiek wielkiej ascezy i zwolennik poglądów filozoficznych swego poprzednika w zarządzie zakładem ks. Piotra Semenienki, usiłował jego teorie sprzeczne niekiedy z tomizmem wpoić wychowankom¹⁰.

Mieszkańcy Kolegium prowadzili tryb życia wspólnotowego, normowanego ścisłym regulaminem. Każdy dzień rozpoczynano o godz. 6 porannymi modlitwami i Mszą św. w domowej kaplicy. Po śniadaniu grupowo udawano się na uczelnię, a po powrocie z wykładów odprawiano wspólnie rachunek sumienia. W czasie posiłków obowiązywała lektura dzieł ascetycznych. Na zakończenie dnia zbierano się na nabożeństwie połączonym z błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. Rektor organizował systematycznie okresowe praktyki religijne, do których należały m. in. rekolekcje czy pielgrzymki do włoskich sanktuariów narodowych¹¹.

Ks. Kazimierz Wais dzięki przyjętym wcześniej święceniom kapłańskim, przebywał w Kolegium Polskim na nieco innych prawach, niż pozostali alumni. Jak wskazują zachowane z tamtych czasów jego zapiski, prawdopodobnie pomagał przełożonym w pewnym zakresie w pracy formacyjnej nad wychowankami. Przykładem może tu służyć nauka wprowadzająca na temat kapłaństwa, jego istoty, celów i zadań, wygłoszone przez ks. Waisa jako wstęp do ćwiczeń homiletycznych alumnów. Wskazywał w niej na pokorę, jako fundament życia chrześcijańskiego, wiodącą do poznania samego siebie i pracy nad swoim charakterem. Zachęcał do naśladowania Chrystusa w niesieniu krzyża codzienności, a wreszcie do uświęcania się i rozmiłowania w Bogu¹². Nieco inny charakter miała pogadanka religijno-patriotyczna pt.: „Środki zmartychwstania”, również adresowana do alumnów Kolegium. Autor nakreślił krótką historię polskiej państwowości, odwołując się często do analogii z historii powszechnej. Jako rękojmię odrodzenia Ojczyzny zalecał zachowywanie Bożych przykazań, spełnianie woli Wszechmogącego oraz praktykowanie wiary czyli inaczej szukanie zbawienia w krzyżu Chrystusa¹³.

Nie mniej ważną rolę w życiu alumnów odgrywała nauka, dla zgłębienia której przybyli aż do Rzymu. Atmosfera panująca w Uniwersytecie Gregoriańskim bardziej sprzyjała — zdaniem ks. Waisa — pracy naukowej, niż hałaśliwa szkoła w Innsbrucku. Na zajęciach obowiązywała karność i dyscyplina. Wykładom przysłuchiwali się studenci z kilkunastu kolegiów narodowych z siedzibą w Rzymie i wielu zgromadzeń zakonnych. Oznaczało to praktycznie możliwość kontaktów młodzieży duchownej z różnych sfer kulturowych i językowych ziemskiego globu. Dydaktyczna działalność kolegium profesorskiego była ukierunkowana na wykształcenie elity umysłowej wśród duchowieństwa niemalże wszystkich katolickich krajów świata. Z absolwentów Gregorianum rekrutowali się wykładowcy uniwersytetów, wybitni uczeni, hierarchia Kościołów partykularnych¹⁴.

Na Wydziale Filozoficznym w roku akad. 1892/93 ks. Kazimierz Wais zetknął się z dziesięcioosobowym gronem pedagogicznym, spośród którego wyróżniali się: prof. Michael De Maria — wykładowca logiki oraz metafizyki, prof. August Ferretti — kierownik katedry etyki i prawa naturalnego, jak również Pius De Mandato — profesor metafizyki. Ks. Wais rozpoczął jeszcze w listopadzie 1892 r. systematyczne studium z zakresu astronomii, matematyki, fizyki, chemii, metafizyki, logiki, etyki, prawa naturalnego i j. greckiego¹⁵. Trzyletni program studiów przedstawiał się następująco: I rok — logika, matematyka (trygonometria i geometria), metafizyka ogólna; II rok — metafizyka szczegółowa (kosmologia, antropologia, psychologia), matematyka, fizyka, chemia; III rok — metafizyka szczegółowa, etyka i prawo naturalne, astronomia¹⁶.

Na pierwszym roku kurs filozofii prowadził prof. Michael De Maria, uchodzący wówczas za najwybitniejszego przedstawiciela neoscholastyki na Gregorianum. Jego uczniem został właśnie ks. Wais. Postawa wykładowcy wywarła nań niezatarte wrażenie, skoro po blisko czterdziestu latach w swym „Pamiętniku” wyrażał się o swym mistrzu z najwyższym uznaniem¹⁷. Wykłady M. De Maria odznaczały się jasnością, kunsztowną formą stylistyczną i włoskim humorem. Prowadził je zawsze z pamięci, mówił głośno i wyraźnie, dbając o interesujący przekaz treści. Co pewien czas profesor organizował nie zapowiedziane powtórki materiału, ale nigdy nie sprawdzał wiadomości polskich studentów. Zaintrygowany postawą nauczyciela ks. Wais zwrócił się do niego z prośbą o sprawiedliwe traktowanie Polaków na równi z innymi słuchaczami innych narodowości. Zaraz nazajutrz został wywołany do odpowiedzi w pierwszej kolejności. Próba wypadła pomyślnie, bo odtąd student należał do szczególnych ulubieńców profesora; najczęściej bywał wyznaczany do czynnego udziału w dysputach akademickich, jak też utrzymywał prywatne kontakty z O. De Maria¹⁸.

Korzystając z każdej nadarzającej się okazji, ks. Wais zapoznawał się z zabytkami kultury i sztuki starożytnego i współczesnego Rzymu. Zwiedzał więc ruiny antycznych budowli, wczesnochrześcijańskie katakumby, modlił się w kościołach uświęconych relikwiami męczenników i świętych, bywał w słynnych muzeach i galeriach. Uparcie wyszukiwał, a potem stale odwiedzał rzymskie polonica: kościół św. Andrzeja na Kwirynale z trumną św. Stanisława Kostki, kościół św. Bartłomieja i spoczywające w nim relikwie św. Wojciecha, dalej, miejsce wiecznego spoczynku kard. Stanisława Hozjusza w podziemiach świątyni Matki Bożej na Zatybrzu i in.¹⁹.

Na Boże Narodzenie 1892 r. alumni z przelożonymi Polskiego Kolegium złożyli tradycyjną wizytę protektorowi tej instytucji, kard. Rafaelowi la Valletta Monaco i kard. Mieczysławowi Ledóchowskiemu. Największym jednak przeżyciem w pierwszym roku pobytu w Rzymie, stała się dla ks. Waisa prywatna audiencja u papieża Leona XIII w święto Matki Bożej Gromnicznej. Do Watykanu udał się z ks. P. Smolikowskim, aby zgodnie z rzymskim zwyczajem ofiarować Ojcu św. woskowe świece. Leon XIII okazał życzliwe zainteresowanie stanem polskiego hospicjum, wyraził swoje współczucie dla Polaków bez własnej Ojczyzny, po czym udzielił apostolskiego błogosławieństwa²⁰. Jeszcze silniejszych wrażeń doznał polski kapłan dnia 19 II 1893 r. podczas uroczystych obchodów jubileuszu 50 - lecia biskupstwa Leona XIII. Cały świat katolicki reprezentowany przez swych delegatów zgromadził się na placu św. Piotra i wewnątrz bazyliki wokół Namiestnika Chrystusa. Papież przybył w otoczeniu hierarchii oraz duchowieństwa, odprawił Mszę św., a następnie zaintonował dziękczynne „Te Deum”²¹.

Podczas uroczystości obchodzonych we Włoszech zapustów, kiedy nawet w uniwersytetach odwoływano zajęcia, polscy studenci udali się do wypoczynkowej miejscowości Albano, gdzie Kolegium posiadało własną willę z dużym ogrodem²². Stamtąd organizowali piesze wycieczki do osad górskich Ariccia i Genzano, Monte Pardo i nad jezioro Albańskie. Korzystając zaś z ferii wielkanocnych, ks. Wais w towarzystwie kolegów zwiedził jeden z najcenniejszych zespołów archeologicznych Włoch — Ostię Antica. Turyści podziwiali ruiny starożytnego forum, pogańskie świątynie, budynki użyteczności publicznej i fragmenty dzielnic mieszkalnych. Tam też, w miejscu śmierci św. Moniki odczytano fragment „Wyznań” św. Augustyna o ostatnich chwilach życia jego matki²³.

Oprócz sporadycznych zresztą kontaktów z rodakami odwiedzającymi Wieczne Miasto ks. Wais utrzymywał regularną łączność drogą korespondencji ze swoją rodziną, profesorami Instytutu Teologicznego w Przemyślu i znajomymi kapłanami. Listy nadchodzące z zakarpaciej Klimkówki szczegółowo informowały odbiorcę o aktualnych sprawach rodzinnych, o życiu parafii i wioski oraz bieżących pracach gospodarczych²⁴. Każdy niemal list kończył się życzeniami Bożej pomocy w nauce, szybkiego zakończenia studiów i zapewnieniami niecierpliwego wyczekiwania powrotu syna i brata do kraju²⁵. Ze swej strony ks. Kazimierz niezwykle mocno związany uczuciowo z rodziną, relacjonował z kolei wrażenia z pobytu w obcym kraju,

pamiętał o najbliższych krewnych jak i obcych, ale życzliwych mu ludziach, obdarzając ich drobnymi upominkami²⁶.

Pod koniec roku akademickiego, dnia 9 VII 1893 r. otrzymał przepisany program studiów bakalaureat z logiki i metafizyki ogólnej. Egzaminator prof. De Novaes Americus, dyrektor studiów w Kolegium Latyno-Amerykańskim, zaliczył ks. Waisa do nielicznej kategorii studentów „*laudati verbis amlissimis*”²⁷. Po złożonym egzaminie i krótkim wypoczynku w Albano, w towarzystwie alumna Gruchalskiego zwiedzając po drodze Florencję, Pizę, Bolonię, Ferrarę, Wenecję, Lublanę, Graz i Wiedeń, przekroczył austriacką granicę. Witany serdecznie przez stęsknioną rodzinę w Klimkówce, objął od razu miesięczne zastępstwo kapelana w zdrojowej kaplicy w Iwoniczu, a równocześnie rozczytywał się w literaturze filozoficznej. Tegoż lata, 1893 r. wraz z okolicznym duchowieństwem witał w Posadzie k/Rymanowa sędziwego byłego arcybiskupa warszawskiego, wygańca Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, który przebywając na kuracji w Rymanowie Zdroju, dokonał poświęcenia gmachu nowej szkoły²⁸.

Kilkumiesięczne wakacje przeminęły w szybkim tempie. Ks. Wais wyruszył w drogę powrotną do Włoch, czyniąc krótkie przystanki na trasie podróży w Budapeszcie, Fiumie, Ankonie i Asyżu. W Kolegium zastał nowych kolegów, przybyłych w celach naukowych do Rzymu²⁹. Kiedy rozpoczęły się wykłady w uniwersytecie w roku akad. 1893/94, prefekt studiów M. De Maria powierzył ks. Waisowi prowadzenie na drugim kursie tzw. cyrkulów. Mianem tym określano cytygodniową dysputę organizowaną po obowiązkowych zajęciach w murach uczelni. Student prowadzący cyrkul wyznaczał z grona kolegów obrońcę danej tezy (*argumentes*). Zadanie przewodniczącego polegało na czuwaniu nad poprawnością metodyczną dysputy, przestrzeganiu precyzyjnej terminologii dyskutantów, a w razie potrzeby udzieleniu czynnej pomocy w rozwiązaniu problemu³⁰. Wymagało to dużej orientacji w materiale, a przy tym znacznej biegłości i zręczności we właściwym kierowaniu dysputą. Ponadto sprawę utrudniał fakt, że zarzuty były przewodniczącemu nieznane, a układali je sami profesorowie. Pomimo tego ks. Kazimierz Wais nie zawiódł pokładanych w nim nadziei; radził sobie bez trudu w nowej roli, choć nie obyło się bez zabawnych przygód³¹. Dnia 18 IV 1894 r. sam wystąpił po drugiej stronie katedry „broniąc nawet z powodzeniem” jednej z ośmiu tez metafizycznych na uroczystej dyspucie organizowanej tylko raz w roku zwanej *menstrua*. Obrona przebiegała w dwóch terminach: o godz. 8³⁰ zarzuty przedstawiali Michael Eberhard z Collegium Germanicum i Fabius Fabi — jezuita, natomiast po południu o godz. 16¹⁵ podobne zadanie otrzymał Carolus Struber ze zgromadzenia oblatów N.M.P. i Vincentius Grimenez z Kolegium Hiszpańskiego³².

W ciągu całego niemal roku akad. 1893/94 Kolegium Polskie nadal gościnnie podejmowało przybywających do stolicy chrześcijaństwa rodaków tak duchownych jak i świeckich. Spośród tych pierwszych trzeba wymienić ówczesnego sufragana lwowskiego ks. Jana Puzynę, który dłuższy czas przebywał w Kolegium. Ks. Kazimierz Wais, ciesząc się „zawsze jego nadzwyczajną życzliwością”, towarzyszył swemu dawnemu protektorowi w celebrze Mszy św. w różnych rzymskich kościołach. Poza tym, w dalszym ciągu utrzymywał korespondencję z rodziną, od której dowiadywał się np. o uroczystościach 100-rocznicy raclawickiego zwycięstwa, obchodzonego w Rymanowie, o działach majątkowych w dobrach Potockich, o grasujących na Podkarpaciu epidemiach chorób zakaźnych³³. Rodzina szczerze niepokoiła się oczekującymi ks. Waisa końcowymi egzaminami, zapewniając go o swej trosce i modlitewnym wsparciu³⁴.

W ostatnich miesiącach roku akademickiego wypełnionych szczególnie intensywną pracą naukową, ks. K. Wais zgodnie ze stosowaną praktyką wobec studentów z ukończonym kursem teologii, uzyskał promocję do złożenia egzaminu doktorskiego z całości filozofii, z jednoczesnym pominięciem wymaganego przepisami licencjatu. Według oficjalnego wykazu, zestaw też obowiązujących przy zdobywaniu stopnia doktorskiego z filozofii na Gregorianum obejmował

57 tematów z następujących dyscyplin: logika — tez, metafizyka ogólna — 7, kosmologia — 8, teologia naturalna — 5, etyka — 6, prawo naturalne — 8, astronomia — 5, fizyka eksperymentalna — 6, fizyka matematyczna — 5³⁵. W roku akad. 1893/94 do egzaminu pisemnego przygotowano zestaw 12 tez, z czego na metafizykę ogólną przypadły 2 zagadnienia, dla kosmologii — 1, psychologii — 4, teologii naturalnej — 1, etyki — 2 i prawa naturalnego również dwa³⁶.

Stopień naukowy doktora filozofii ks. Kazimierz Wais uzyskał dnia 19 VII 1894 r. jako jedyny Polak z Wydziału Filozoficznego tegoż roku. Uroczysta promocja połączona z wręczeniem dyplomu, odbyła się kilka dni później, tj. 23 VII 1894 r.³⁷ Głównym promotorem był prof. Michael De Maria, a w skład komisji egzaminacyjnej wchodził profesorowie: August Ferretti, Philippus Vella i Franciscus Zagari. Czas trwania egzaminu przewidziany protokołem na dwie godziny uległ znacznemu skróceniu z woli promotora, który zadowolony z dobrego przygotowania doktoranta powiedział później do jednego ze studentów: „Rispondeva come un professore”³⁸.

Jeszcze tego samego miesiąca ks. dr Wais zawiadomił listownie ks. biskupa Ł. Soleckiego oraz profesorów Instytutu Teologicznego w Przemyślu o pomyślnym zakończeniu studiów, a zarazem prosił o zgodę na odbycie rocznej podróży naukowej po Europie Zachodniej. Ponieważ czekała go w najbliższej przyszłości odpowiedzialna funkcja wykładowcy filozofii i wychowawcy alumnów, pragnął starannie się do niej przygotować. Przede wszystkim należało mu na zapoznaniu się z organizacją i strukturą studiów filozoficzno-teologicznych na Zachodzie Europy, zebraniu najnowszej literatury przedmiotu, a przede wszystkim na opanowaniu metody samodzielnej pracy naukowo-badawczej, do czego w Rzymie nie przywiązywano zbyt wielkiej wagi. W planie podróży zostały uwzględnione ważniejsze ośrodki odrodzenia scholastyki: Fryburg Szwajcarski, Paryż, Lowanium, Fulda i Wrocław. W wymienionych środowiskach pracowali wybitni profesorowie, których osiągnięcia naukowe i towarzysząca im sława przyciągały adeptów filozofii z różnych stron świata. Na Wydziale Teologicznym i Filozoficznym Katolickiego Uniwersytetu we Fryburgu Szwajcarskim założonym w 1889 r. spośród pięćdziesięcioosobowego grona pedagogicznego wyróżniali się zwłaszcza dominikanie: O. Piotr Mandonnet — znakomity historyk średniowiecznej filozofii³⁹, kierownik katedry teologii — Joachim Bertier — wykładający w jej ramach teologię dogmatyczną, moralną, fundamentalną i historię dogmatów. Należał przy tym do najlepszych znawców Dantego i ekspertów do spraw archeologii i sztuki⁴⁰. Prof. Tomasz Coconnier od roku 1890 prowadził zajęcia z teologii dogmatycznej, a przy tym był założycielem wychodzącego od 1893 r. pisma „Revue Thomiste”⁴¹. Niewątpliwie przerastał wspomnianych dotąd uczonych prof. Maria Albert Weis, specjalizujący się w apologetyce, autor klasycznych dzieł z tej dziedziny⁴².

Środowiskiem naukowym najbardziej zaangażowanym w zakresie badań nad scholastyką w duchu encykliki „Aeterni Patris”, był z całą pewnością Katolicki Uniwersytet w Lowanium. Uczelnia ta, sięgająca swymi początkami 1425 r. miała poważne zasługi na polu kultury europejskiej. Od XVI w. dzięki Erazmowi z Rotterdamu, zasłynęła jako środek humanizmu, natomiast w XVII stuleciu w kołach uniwersyteckich podjęto tu walkę z febronianizmem i józefinizmem. Powtórnie do rangi międzynarodowego centrum nauki podniósł uniwersytet ks. Dezydery Mercier, organizując w nim Wyższy Instytut Filozoficzny w latach 1880 - 1893. Celem nowej placówki miało być prowadzenie studiów nad scholastyką, przy uwzględnieniu współczesnych kierunków filozoficznych i najnowszych wyników nauk szczegółowych: matematyki, fizyki, chemii, socjologii, historii i prawa. Rezultatem podjętych prac była asymilacja różnych kierunków filozoficznych i prądów naukowych ze scholastyką. W miarę upływu czasu Instytut stał się ogniskiem ruchu neotomistycznego, promieniującym drogą publikacji i czasopism poza granice Belgii⁴³. W Wyższym Instytucie Filozoficznym zatrudniono starannie dobraną kadrę profesorską. Przede wszystkim na pierwszym miejscu należy wymienić wspomnianego wyżej profesora filozofii w latach 1882-1906, autora fundamentalnych dzieł ks. Dezyderego Merciera⁴⁴.

W dziedzinie kosmologii, chemii i fizyki pracował prof. Decydery Nys, który za jedną ze swych prac „*La nature de l'espace d'après les theories modernes*” (Louvain 1907) otrzymał nagrodę Akademii Belgijskiej. Prócz nich na uwagę zasługują: profesor historii filozofii średniowiecznej i znawca tomizmu, jeden z pierwszych współpracowników D. Merciera — Maurycy De Wulf⁴⁵, wykładowca psychofizjologii i psychologii — August Thiéry i inni⁴⁶.

W Niemczech zwolennikiem neoscholastyki był prof. Konstanty Gutberlet⁴⁷, zatrudniony w seminarium duchownym w Fuldzie. Przy końcu XIX w. uchodził on za jednego z najwybitniejszych myślicieli katolickich, znawcę systemu św. Tomasza i eksperta w wielu dziedzinach nauk przyrodniczych. W uprawianiu filozofii trzymał się zasadniczo tomizmu o zabarwieniu suarezjańskim. W tym samym kręgu kulturowym, we Wrocławiu, na Wydziale Teologicznym tamtejszego uniwersytetu filozofię neoscholastyczną uprawiali: ks. prof. Ernest Commer⁴⁸, usiłujący dokonać syntezy arystotelizmu i tomizmu z wielkimi systemami filozoficznymi wszystkich czasów oraz prof. Klemens Baeumker⁴⁹ — historyk średniowiecznej scholastyki.

Zgodnie z powziętym wcześniej planem ks. Kazimierz Wais rozpoczął ostatnie przygotowania do podróży. W charakterze alumna Kolegium Polskiego w Rzymie pozostał do 8 września 1894 r., wykorzystując ostatnie tygodnie na zwiedzanie Włoch⁵⁰. Dnia 9 września tegoż roku pożegnał się z prof. M. De Maria, z którym do końca życia korespondował, i ostatecznie opuścił Wieczne Miasto⁵¹. Nie przypuszczał, że już nigdy mimo usiłowań nie dane mu będzie znaleźć się na włoskiej ziemi. Nieco wcześniej wyjechał ks. dr Franciszek Gabryl⁵² przygotowujący się do habilitacji na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Będzie on odtąd towarzyszem podróży ks. Waisa. Obaj mieli się znowu spotkać we Fryburgu Szwajcarskim.

Drogą prowadzącą przez Florencję, Mediolan, Rapperswil, Zurych i Lucernę, zwiedzając zabytki kultury, ks. Wais dotarł do Fryburga w Szwajcarii. Wspólnie z ks. F. Gabrylem wynajęli na mieszkanie podmiejską willę, razem też jako wolni słuchacze uczęszczali na uniwersyteckie wykłady z filozofii tomistycznej do prof. Piotra Mandonneta, słuchali monograficznych szkiców o Spinozie oraz odwiedzali wybitniejszych profesorów. W tym czasie nawiązali też bliższe kontakty ze sporą grupą Polaków studiujących we Fryburgu oraz wykładowcą literatury polskiej tamże — prof. Józefem Kallenbachem⁵³. Pod jego kierunkiem obaj duchowni studiowali ojczystą literaturę i wspólnie spędzali wolny czas. Pierwszorzędnym jednak zajęciem obu kapłanów była samodzielna praca naukowa, ks. Wais pod wpływem prof. Tomasza Coconniera gromadził literaturę z dziedziny hipnotyzmu, zaś ks. Gabryl przygotowywał pomoce do wykładów filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim⁵⁴.

Ograniczony czas podróży nie pozwalał zatrzymywać się zbyt długo na poszczególnych etapach. Ks. Kazimierz Wais wyjeżdżał ze Szwajcarii nie tylko wzbogacony intelektualnie, ale również pod urokiem niezapomnianych krajobrazów. W połowie grudnia 1894 r. podróżni przenieśli się do Paryża. Stolica Francji jako prężny europejski ośrodek kultury i nauki oddziaływała zwłaszcza na filozofów tym, że była niegdyś siedzibą wybitnych myślicieli chrześcijańskich: Wilhelma z Campaux, Abelarda, Aleksandra z Hales, św. Bonawentury, Dunsza Szkota, św. Alberta Wielkiego a przede wszystkim św. Tomasza z Akwinu. Dwutygodniowy pobyt w Paryżu rozpoczęli polscy podróżni od złożenia kurtuazyjnych wizyt OO. Zmartychwstańcom, synowi narodowego wieszcza — Władysławowi Mickiewiczowi oraz zasłużonemu w pracy nad odrodzeniem myśli scholastycznej na terenie Francji prof. Albertowi Farges, autorowi pomnikowego dzieła „*Études philosophiques*” (T. 1-9, Paris 1889-1909). Przykrym wspomnieniem z pobytu w stolicy zapisała się w pamięci ks. Waisa noc Bożego Narodzenia 1894 r. Opuśczeni przez przyjaciół, z dala od kraju i rodzin, spędzili ten wieczór niemal o głódzie w hotelowej restauracji, a potem w zimnym mieszkaniu. Na dwie godziny przed północą ks. Wais wyruszył samotnie w poszukiwaniu kościoła, w którym jak sądził powinna być o tej porze celebrowana tradycyjna „pasterka”. Kiedy wreszcie odnalazł świątynię, spotkało go niemiłe rozczarowanie z powodu zachowania się wiernych, które wcale nie licowało z powagą miejsca świętego i celebracji eucharystycznej⁵⁵.

Po świętach, dzięki uprzejmemu przewodnictwu W. Mickiewicza, zwiedzano gotyckie budowle sakralne, architektoniczny kompleks pałacowy w Wersalu, Saint Denis oraz cmentarze Montmorency, Peré - Lachaise, Montmarte z mogilami Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego.

Następny dłuższy postój zaplanowano w Belgii, a dokładniej w Lowanium. ks. Kazimierz Wais zamieszkał tam w College du St. Esprit, wstępując jednocześnie w szeregi kapłańskiej organizacji „Veritas. W charakterze wolnego słuchacza uczęszczał na zajęcia do Wyższego Instytutu Filozoficznego. Zetknął się wówczas nie tylko z wybitnymi uczonymi, ale również z doskonałą strukturą organizacyjną studiów i nowoczesnymi metodami pracy naukowej. Do dyspozycji studentów pozostawała dobrze wyposażona biblioteka i czytelnia czasopism. Każdego słuchacza oprócz wykładów obowiązywały seminaria naukowe, a całkowitą nowością był fakt zastąpienia scholastycznych dysput ćwiczeniami w specjalistycznych laboratoriach oraz wprowadzenie języków nowożytnych w miejsce panującej dotychczas łaciny. Zasadniczy ton uczelni nadawał założyciel Instytutu ks. D. Mercier, zarówno swoją bogatą osobowością, jak i osiągnięciami naukowo - organizacyjnymi⁵⁶.

Ks. Wais miał więc okazję poznać tam wiele dziedzin wiedzy pod kierunkiem kompetentnych specjalistów. Spośród nich, po latach w „Pamiętniku” wymienił kilka nazwisk: D. Merciera — u którego słuchał wykładów z psychologii, D. Nysa — prowadzącego wtedy kurs fizyki oraz kosmologii i in.⁵⁷. Oprócz tego wiele korzyści odniósł z wykładów lowańskiego dominikanina prof. Antoniego Dummermutha, który analizował na wykładach jedną z tez tomistycznych „De praemotione phisica”⁵⁸. Zdobytą teoretycznie wiedzę, uzupełniał w pracowni psychologii eksperymentalnej A. Thiery.

Należy przypuszczać, iż trzymiesięczny pobyt w Lowanium wywarł decydujący wpływ na filozoficzną formację ks. Waisa. Umocnił się w przekonaniu, że filozofia tylko wtedy uniknie zarzutu nienaukowości i wstecznictwa, jeśli zostanie oparta na dyscyplinach szczegółowych. Za dziesięć lat miał powtórnie wyjechać do Belgii, aby spędzić tam znacznie więcej czasu niż za pierwszym razem, co też świadczy o randze wyniesionych stamtąd doświadczeń.

Z Lowanium, gdzie rozstał się z ks. F. Gabrylem, ks. Wais udał się do Niemiec. Pierwszym przystankiem była Kolonia. Miasto to, nazywane „niemieckim Rzymem”, w wiekach średnich należało do znacznych ośrodków rozwoju scholastyki. Działali tam m. in.: św. Albert Wielki, św. Tomasz z Akwinu i Duns Szkot. Ks. Kazimierz Wais jako zwolennik neoscholastyki skrzętnie odwiedzał miejsca związane z pobytem wspomnianych myślicieli. Głównym celem podróży miała być jednak Fulda, nie mniej bogata w tradycje filozoficzne. Jak wspomina w swoich notatkach, miasto wywarło na nim bardzo korzystne wrażenie, „przypadając więcej do jego usposobienia niż Lowanium”⁵⁹. Podziwiał panujący wszędzie porządek, czystość, wzorowe zachowanie się wiernych w kościołach. Ks. Wais zamieszkał w diecezjalnym seminarium duchownym. Niemieckie brzmienie nazwiska młodego kapłana, dobra znajomość języka, jak również rokujący wielkie nadzieje na przyszłość dyplom doktorski z najwyższą oceną sprawiły, że podejmowały go najwyższe osobistości kościelne miasta⁶⁰.

Do Fuldy ściągnęła ks. Waisa przede wszystkim sława wykładowcy dogmatyki w tamtejszym seminarium, a przy tym wielkiego erudyty z dziedziny języków orientalnych, filozofii i nauk przyrodniczych — prof. Konstantego Gutberleta. Przyjął on chętnie nowego słuchacza do swego audytorium, a prywatnie prowadził z nim dyskusje na tematy filozoficzne. Trzeba zaznaczyć, iż kontakty z K. Gutberletem wywarły swoiste piętno na ujmowanie centralnych tez scholastycznych przez ks. Waisa w duchu prosuarezjańskim⁶¹.

Nadszedł wreszcie czas na ostatni odcinek wędrówki po Europie Zachodniej — Wrocław. Na trasie leżały Monachium i Lipsk, upamiętniony spotkaniem z psychofizjologiem Wilhelmem Wundtem⁶², Drezno i Praga. We Wrocławiu ks. Wais spotkał się znów z ks. F. Gabrylem, zamieszkali więc znów w domu zakonnym sióstr szarytek. Miasto, przynależne do niemieckiej strefy językowej, zamieszkiwał znaczny procent polskiej ludności, której ks. Wais chętnie

Wśród pracowników naukowych na polu filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego, bliskie więzy łączyły ks. Waisa z historykiem filozofii średniowiecznej — prof. Klemensem Bauckem. Przysłuchiwał się więc prowadzonym przezeń wykładom logiki, korzystał z jego prywatnego księgozbioru i oddawał się wspólnej z profesorem lekturze dzieł Arystotelesa⁶⁴. Zainteresowanie modną wtedy problematyką parapsychologii i tym razem wzięły górę; za pośrednictwem sióstr zakonnych poznał lekarza, stosującego w leczeniu pewnych schorzeń z dobrymi wynikami metodę hipnozy⁶⁵.

W ostatnich dniach lipca 1885 r. ks. Kazimierz Wais udał się w drogę powrotną do kraju. Stęskniony oczekiwaniem ojciec wyjechał konnym zaprzęgiem po syna na stację kolejową w Rymanowie. W domu, z nie mniejszą radością przyjęła go matka i najbliżsi krewni.

3. Działalność w przemyskim seminarium

Trzyletni pobyt za granicą, uwieńczony doktoratem i filozofii i zakończony poznaniem głównych europejskich ośrodków chrześcijańskiej myśli filozoficznej, dobiegł końca latem 1895 r. Ks. Kazimierz Wais przybył do Klimkówki witany przez rodzinę i proboszcza ks. Józefa Jakiela. Nie wiadomo, w jaki sposób wykorzystywał wakacje po trudach nauki, ale znając jego pracowitość, bez ryzyka pomyłki wolno przypuszczać, że nie próżnował.

Z pewnością wkrótce po powrocie do kraju złożył wizytę sędziwemu ordynariuszowi ks. biskupowi Ł. Soleckiemu, rektorowi seminarium duchownego oraz profesorom Instytutu Teologicznego w Przemyślu, dzięki którym zdołał sfinalizować studia. Nie wykluczone, że podczas powitalnych wizyt dowiedział się o najnowszych planach władzy duchownej dotyczących jego osoby. Niebawem, bo już 1 X 1895 r. otrzymał nominację na prefekta seminarium duchownego, w miejsce ks. J. Mazanka¹. Wskutek nominacji znalazł się ponownie w murach seminaryjnych, tym razem w roli przełożonego. Skład personalny grona wychowawców i profesorów nie uległ poważniejszym zmianom od czasów kleryckich ks. Waisa, z wyjątkiem nowego rektora ks. T. Łękawskiego i wykładowcy historii Kościoła oraz prawa kanonicznego — ks. Józefa Zajchowskiego². Prefekt Wais zamieszkał w budynku seminarium.

Ogólny zakres obowiązków, jakie nakładał nań zlecony urząd podawał dekret nominacyjny: „(...) wyrażamy nadzieję, że wielebność Twoja w porozumieniu z przełożonymi Seminarium z gorliwością i poświęceniem pracować będziecie, ażeby alumnów należycie przygotować do stanu kapłańskiego”³. W życiu codziennym funkcje te dotyczyły głównie sfery dyscyplinarnej życia alumnów. I tak prefekt wydawał pozwolenia na prywatne wyjścia poza obręb budynku w towarzystwie socjusza raz na miesiąc, towarzyszył alumnom w grupowych przechadzkach dwa razy tygodniowo, czuwał nad ścisłym przestrzeganiu domowego regulaminu — w tym prywatnego studium i silentium religiosum, czy wreszcie zastępował nieobecnych profesorów⁴. Dodatkowo, w stosunku do zwykłych zadań prefekta (wobec braku osobnej katedry) rozpoczął ks. Wais w roku akad. 1895/96 wykłady zlecone z filozofii dla alumnów I i II kursu w wymiarze 8 godzin tygodniowo, pobierając za to remuneration z funduszu profesorskiego⁵. Studenci z zapalem uczyli się nowego przedmiotu. Egzamin drugiego kursu składany w obecności biskupa Ł. Soleckiego i rektora T. Łękawskiego wypadł „nadszpodziewanie dobrze”. Jeszcze więcej satysfakcji sprawił młodemu wykładowcy rok pierwszy, uważany przezeń za najzdolniejszy w całej karierze pedagogicznej tak Przemyśla jak i Lwowa⁶.

Po upływie roku ks. Wais wszedł formalnie do grona profesorskiego Instytutu Teologicznego w Przemyślu, choć nie od razu po linii swej specjalizacji. Nastąpiło to w związku z wakansiem na katedrze dogmatyki specjalnej i fundamentalnej, po odejściu na Uniwersytet Jagielloński byłego kierownika ks. Antoniego Trznadla. Jednocześnie doszło do podziału katedry na dwie odrębne jednostki: dogmatykę specjalną i dogmatykę fundamentalną, nazywaną inaczej teologią fundamentalną. Dnia 14 X 1896 r. wykłady z teologii fundamentalnej objął ks. K. Wais, zaś prowadzenie drugiej powierzono ks. J. Mazankowi⁷.

Katedra dogmatyki w przemyskim Instytucie Teologicznym XIX w. chlubiła się bogatą tradycją, zapoczątkowaną przez ks. Sebastiana Iwańskiego (1831 - 1833), późniejszego profesora teologii pastoralnej w Uniwersytecie Lwowskim⁸. Po okresie profesury ks. Józefa Hoppe (1833 - 1842) i ks. Józefa Tałasiewicza (1842 - 1854), obowiązki wykładowcy objął niezwykle sumienny i wymagający ks. Jan Mazurkiewicz (1854 - 1891), powołany następnie na Uniwersytet Lwowski⁹. Podobnie jego następca, ks. A. Trznadel kierownik katedry w latach 1881 - 1897 awansował na profesora teologii moralnej we Wszechnicy Krakowskiej¹⁰.

W drugiej połowie XIX stulecia pozycja teologii dogmatycznej w katalogu przedmiotów wykładanych austriackich zakładach teologicznych, została w pewnym sensie nobilitowana. Studium jej bowiem przesunięto na pierwsze dwa lata, a dla teologii fundamentalnej przeznaczono 5 godzin tygodniowo, zaś dla dogmatyki szczegółowej 9 godzin. Przy wykładach korzystano z popularnych wówczas podręczników, z których największym poważaniem cieszyło się dzieło J. B. Schwetza: „Theologia dogmatica catholica” (Viennae 1862)¹¹. Program teologii fundamentalnej obejmował dwa klasyczne traktaty apologetyczne: „De Christi Legato” i „De Ecclesia”, poprzedzone wstępem „De religione”. Główną osią właściwego wywodu apologetycznego był problem nadprzyrodzonego pochodzenia objawienia chrześcijańskiego oraz zagadnienie „autentycznej reprezentacji tego objawienia, rozstrzygany przez uzasadnienie boskiego pochodzenia Kościoła katolickiego”¹².

Funkcja wykładowcy teologii fundamentalnej nie miała być wszakże ostatecznym i właściwym zajęciem ks. Kazimierza Waisa. Wkrótce bowiem doszło do realizacji planów biskupa ordynariusza i grona przemyskich profesorów teologii, które przed laty spowodowały zmianę kierunków studiów młodego wtenczas stypendysty. Zabiegi o erygowanie osobnej katedry filozofii chrześcijańskiej w Instytucie Teologicznym w Przemyśle podjęte przez biskupa Soleckiego w Ministerstwie WR i OP jeszcze przed 1879 r., nie uzyskały aprobaty. Obecnie, kiedy konieczność studium filozofii w zakładach teologicznych została usankcjonowana dokumentem Stolicy Apostolskiej, austriackie czynniki rządowe przychyliły się do wysuwanych postulatów. Jako pierwszy z polskich uczelni odpowiedział na apel papieski Uniwersytet Jagielloński, gdzie w 1882 r. ks. Stefan Pawlicki objął świeżo utworzoną katedrę. Nieco później, w roku 1890 ten sam proces daje się zauważyć w Uniwersytecie Lwowskim. Podobne zjawiska miały miejsce w diecezjalnych instytutach teologicznych zaboru austriackiego, które wzorowane na strukturze organizacyjnej uniwersyteckich wydziałów teologicznych, przejmowały i asymilowały na swoim terenie nowe wzorce ze stosunkowo niewielkim opóźnieniem. I tak w kilka lat po erygowaniu wspomnianych katedr w Krakowie i Lwowie, ks. biskup Ł. Solecki podpisał dekret nominacyjny dnia 26 X 1897 r. powołujący ks. K. Waisa na profesora filozofii chrześcijańskiej i teologii fundamentalnej w przemyskim Instytucie Teologicznym¹³. Władze państwowe nie wyraziły żadnych sprzeciwów pod adresem kandydata, wobec czego zwolniony z obowiązków prefekta seminarium duchownego dnia 4 X tegoż roku mógł podjąć pracę w swojej specjalności¹⁴. Jednocześnie lwowskie Namiestnictwo rozporządzeniem z 21 X 1897 r. zawiadomiło konsystorz biskupi w Przemyśle o wstrzymaniu dotychczasowych pborów Waisa w wysokości 300 złotych i asygnowaniu pensji 1000 złotych od dnia 1 X 1897 r. z (tzw. dodatkiem aktywnym 200 złotych) wypłacanej w miesięcznych ratach¹⁵.

Po odejściu ze stanowiska prefekta, ks. Wais zamieszkał na piętrze starej wikarówki naprzeciw katedry, stołując się w jadalni wikariuszowskiej. Zmiana miejsca zamieszkania nastąpiła jeszcze raz po kilku latach, tym razem do odnowionego gmachu pojezuickiego przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. Mieszkańcami tego domu byli profesorowie: ks. Władysław Kochowski, ks. Paweł Rawski, ks. Stefan Momidlowski, ks. Jan Balicki oraz biskup Karol Józef Fischer. Tworzyli oni ośrodek życia intelektualno kulturalnego przemyskiego duchowieństwa. Pogodne przeżycia z tych lat zapisały się trwałym wspomnieniem w pamięci profesora¹⁶.

Zajęcia z filozofii chrześcijańskiej prowadził ks. K. Wais na I i II kursie z zakresu logiki, psychologii, ontologii i kosmologii w języku łacińskim. Profesor sumiennie przygotowywał się

do wykładów, uzupełniając swą wiedzę najnowszą literaturą tak polsko, jak obcojęzyczną. Stąd zajęcia były interesujące, materiał dokładnie opracowany i ciekawie zaprezentowany¹⁷. Przy analizie katalogów seminaryjnych uderza fakt, że zarówno teologia fundamentalna jak filozofia chrześcijańska były na egzaminach wysoko notowane przez profesora. Nie można tego zjawiska wytłumaczyć pobłażliwością egzaminatora, bo bezprzeczenie uchodził za pedagoga surowego i wymagającego¹⁸. Przedmiot wykładany przez ks. Waisa w pełni odpowiadał zainteresowaniom alumnów, którzy już w latach dziewięćdziesiątych XIX stulecia utworzyli, z braku systematycznych wykładów, sekcję teologiczno - filozoficzną, gdzie zdobywali podstawy pojęć filozoficznych¹⁹. Inicjatywa utworzenia wspomnianej sekcji wyszła od samych alumnów. Całością pracy kierował zarząd, który ustalał plan pracy na cały rok. Podczas posiedzeń referowano tematy o spirytyzmie, dyskutowano nad stosunkiem wiary do nauk przyrodniczych, poruszano problemy z dziedziny socjologii i biblistyki²⁰. Prezentowano też recenzje poważnych prac naukowych. Od roku akad. 1895/96 daje się zauważyć w zachowanych protokołach pewne ukierunkowanie pracy oraz okrzepnięcie organizacyjnych ram sekcji. Należy dopatrywać się w tym chyba dyskretnej ingerencji ks. Waisa, usiłującego wykorzystać na rodzimym gruncie zdobyte za granicą doświadczenia naukowe i organizacyjne. Za przedmiot pisemnych opracowań przyjęto teraz tematy ściśle filozoficzno - apologetyczne, zwiększono częstotliwość posiedzeń (raz w tygodniu) i pozyskano nowych członków²¹. Cenniejsze prace miały być nagradzane premiami.

Nowy rozdział w dziejach sekcji rozpoczął się w roku akad. 1900/01, gdy funkcję przewodniczącego objął ks. Kazimierz Wais. Do pomocy otrzymał sekretarza, rekrutującego się zwykle z alumnów pierwszego rocznika. Tematy pisemnych rozprawek ustalał i przydzielał uczestnikom zebrań sam profesor, m.in.: „Co to jest filozofia”, „Ewolucja gatunków”, „O nieśmiertelności duszy”, „O pochodzeniu człowieka”, „Religia jest postulatem rozumu” i in.²². Członkami sekcji byli teraz wszyscy alumni I i II kursu, a na spotkania przeznaczono odtąd stały dzień tygodnia w godz. od 15 do 16. Na podstawie dostępnych sprawozdań można wnioskować, że z chwilą objęcia przez ks. Waisa kierownictwa wzrosła niepomniernie aktywność uczestników zebrań, a już na pewno podniósł się poziom owych godzinnych dyskusji. Na uwagę zasługuje zwłaszcza poprawność metodyczna odbywanych posiedzeń. Każde z nich prowadził przewodniczący, zbierając w ten sposób owoce swych wysiłków włożonych w organizowanie dysput filozoficznych w rzymskim Gregorianum. On też dokonywał podsumowania i oceny wypowiedzi studentów, podkreślając dobre strony, a poprawiając punkty słabsze. Dyskutantom zalecał troskę o jasność wypowiedzi, unikanie niezrozumiałych wyrażeń, przestrzegał przed niedopuszczalnym przypisywaniem sobie cudzych myśli, czy nie zawsze szczęśliwym tłumaczeniem obcojęzycznej terminologii filozoficznej na język polski²³. Jako wychowanek jezuickiego Gregorianum przykładającego dużą wagę do scholastycznych dysput, uczył cierpliwie alumnów trudnej sztuki posługiwania się poprawną argumentacją i odpierania zarzutów przeciwnika.

Dalsze zmiany odnośnie do zadań seminaryjnej akcji teologiczno - filozoficznej przyniósł rok 1902/03. Kolejny ordynariusz, biskup Józef Sebastian Pelczar (1909 - 1924), były profesor i rektor krakowskiej wszechnicy, wkrótce po swojej prekonizacji przystąpił do podniesienia intelektualno - moralnego poziomu duchowieństwa diecezji przemyskiej. Jednym z pierwszych posunięć na tym polu była reorganizacja seminarium duchownego. Sprawie tej poświęcono szereg konferencji odbytych z przełożonymi i profesorami, a wyniki trzech spośród nich — 6 X, 14 X, 16 X 1902 r. — otrzymały walor uchwał obowiązujących²⁴.

W odniesieniu do studium filozofii oraz teologii fundamentalnej postanowiono, aby wykłady odbywały się w języku polskim z uwzględnieniem historii filozofii. W programie zajęć z teologii fundamentalnej zalecano szczególnie zwracać uwagę na stronę apologetyczną omawianych kwestii. Największym nowum wspomnianych konferencji okazało się wprowadzenie jako obowiązkowych seminariów naukowych przy katedrze filozofii chrześcijańskiej i teologii fundamentalnej oraz teologii moralnej dla słuchaczy I i II kursu a także seminarium historyczno - homiletycznego na III i IV roku studiów²⁵.

Co do seminarium filozoficznego, rozporządzenie ordynariusza oficjalnie sankcjonowało dotychczasową sekcję teologiczno-filozoficzną, z tym, że nazwa uległa zmianie na „Kółko filozoficzne”. Zamieszczone w dokumentach wytyczne (a więc opracowywanie rozpraw z historii filozofii oraz apologetyki, organizowanie dyspu)t nie wносиły nic nowego, bowiem powyższe postulaty realizowano już od lat, z tym tylko, że odtąd zebrania miały się odbywać na forum publicznym²⁶. Dnia 26 XI 1902 r. na seminarium filozoficzne do ks. Kazimierza Waisa przybył osobiście biskup ordynariusz, jakby chciał sprawdzić realizację powziętych uchwał. Inspekcja musiała wypaść zadowolająco, gdyż „odtąd brał (on) we wszystkich seminariach żywy udział”²⁷.

Zebrania zwyczajne „Kółka” odbywały się odtąd co dwa tygodnie pod kierunkiem ks. Waisa. Swoją działalność seminarium rozpoczęło od opracowania myśli filozoficznej w starożytności, potem studiowano dorobek Ojców Kościoła a wreszcie zatrzymano się dłużej nad systemem św. Tomasza z Akwinu. Podobnie jak w latach ubiegłych, każdy odczyt poddawano wnikliwej dyskusji. Wychodząc z założenia, iż zadaniem „Kółka” winno być uzupełnienie i rozszerzenie wykładów, kierownik dużo uwagi poświęcał historii filozofii, a zwłaszcza polskiej²⁸. Profil pracy na seminarium filozoficznym uległ radykalnej zmianie z chwilą wyjazdu ks. Waisa za granicę w roku akad. 1904/05. Funkcję przewodniczącego zebrań objął wówczas jego zastępca na katedrze — ks. Eugeniusz Żukowski. Język polski zastąpiono wówczas łaciną, a zainteresowania skoncentrowano zasadniczo na metafizyce. Ponadto sprawozdania nie rejestrują odtąd publicznych zebrań²⁹. Po powrocie z Europy Zachodniej ks. Wais zapewne nadal kierował pracą „Kółka”, ale protokoły spotkań urywają się na roku 1904/05, co nie pozwala poznać dalszych losów seminarium.

Zajęcia dydaktyczne nie wyczerpywały bynajmniej twórczej aktywności profesora. Pogłębiając swą wiedzę, rozpoczął jednocześnie próby publikowania wyników badań w formie rozpraw, artykułów, recenzji oraz pozycji książkowych. Wprawdzie działalność pisarska pracowników naukowych przemyskiego Instytutu Teologicznego drugiej połowy XIX i początku XX stulecia nie mogła się równać z osiągnięciami wielkich ośrodków uniwersyteckich Krakowa lub Lwowa, trzeba mimo to przyznać, że w stosunku do ubiegłych dziesięcioleci nastąpiło tu wyraźne ożywienie. Start ks. K. Waisa w tej dziedzinie poważną pracą „Dziwy hipnotyzmu w świetle najnowszych badań naukowych” (Przemyśl 1899) zapowiadał i ujawnił duży talent pisarski autora oraz gruntowną znajomość zagadnienia. Jej powstanie wyrosło z zainteresowań parapsychologią młodego ucznia gimnazjalnego, a pogłębionych w trakcie studiów we Fryburgu Szwajcarskim, Nancy i Wrocławiu, wiążąc się ściśle z intelektualnym klimatem epoki XIX/XX w. W całej Europie, a także Ameryce Północnej pasjonowano się problematyką zjawisk parapsychicznych. W Londynie powstało w roku 1882 „Society for psychical Research” poświęcone badaniom tych faktów, zaś w całej Anglii utworzono kilkaset towarzystw spirytystycznych, zrzeszonych od 1891 r. w Spiritualist National Union. Organizowano kongresy, wydawano rozprawy naukowe poświęcone spirytyzmowi. Na szeroką skalę eksperymentalne badania na tym polu prowadziły zasadniczo dwie szkoły we Francji (od 1878 roku) w Paryżu oraz Nancy³⁰. W Polsce pracom badawczym w tym kierunku oddawał się Julian Ochorowicz, autor m. in. „De la suggestion mental” (1887) i „Zjawiska mediumiczne” (1913), natomiast ze strony katolickiej wypowiadał się na ten temat ks. Marian Morawski w „Przeglądzie Powszechnym”³².

Publikacja ks. Kazimierza Waisa spotkała się z życzliwym przyjęciem krytyki. Materiał podzielony na dwanaście rozdziałów traktował, w oparciu o bogatą, najnowszą literaturę przedmiotu, o historii hipnotyzmu, podawał klasyfikację zjawisk, informował o relacjach hipnoza — psychologia — terapia — cuda. Szczególne słowa uznania wyrażono autorowi za opracowanie rozdziału ósmego, omawiającego stany analogiczne do hipnotyzmu, z którymi jako nielekarz poradził sobie bez trudu. Przyznawano, iż „książka jego jeżeli nie przewyższa, to w każdym razie godnie stanąć może obok podobnych książek w języku niemieckim pisanych”³². Recenzenci podkreślali w swoich ocenach obszerny materiał faktograficzny zebrany w pracy,

akcentowano walory stylu i języka, chociaż pewne zastrzeżenia budziły nieprecyzyjne terminy określające fakty psychiczne, np. niejasne rozróżnienie pojęć: czucie, wrażenie, spostrzeżenie, czy też niedostateczne wyróżnienie sfery pamięci umysłowej od zmysłowej. Powyższe usterki plus błędy drukarskie nie miały jednak wpływu — zdaniem krytyków — na wartość naukową dzieła³³.

Kolejny, liczący się sukces osiągnął ks. Wais trzy lata później, wydaniem kilkutomowego podręcznika z psychologii. Książka ta była pośrednio wynikiem ogólnoeuropejskiego trendu z przełomu XIX/XX w. w kierunku podejmowania badań i studiów psychologicznych. W środowiskach katolickich uniwersytetów pod wpływem encykliki „Aeterni Patris” 1879 r. odwoływano się na szeroką skalę do badań eksperymentalnych i wyników nauk fizykalno - przyrodniczych. W programie studiów psychologicznych uwzględniano nauki pomocnicze: antropologię, fizjologię, psychiatrę, fizykę, biologię. Na zachodzie Europy tak podjętą psychologię uprawiali m.in. kard. Dezydery Mercier, Konstanty Gutberlet i Józef Geyser³⁴.

Wobec rozwijającej się dopiero psychologii jako odrębnej dyscypliny naukowej dotkliwie odczuwano na ziemiach polskich brak pomocy książkowych z tej dziedziny w języku rodzimym. Na przełomie XIX/XX w. literatura polska posiadała zaledwie kilka pozycji o niejednolitym zresztą poziomie naukowym³⁵. Nic więc dziwnego, że po ukazaniu się dzieła Waisa „Psychologia” (t. 1 - 4, Warszawa 1902 - 1903) pisano: „Z prawdziwym też wzruszeniem i wdzięcznością dla autora należy powitać pojawienie się z tego właśnie zakresu dzieła obszernego, gruntownie opracowanego, a przejętego duchem prawdziwie naukowym,”³⁶. I tak, w pierwszym tomie autor omawiał czynności i władze życia zmysłowego; tom drugi zawierał kontynuację tematu oraz dotyczył czynności i władz życia umysłowego. Wolą, jako władzę pożądaną rozumnego oraz władzą uczuć zajmował się tom trzeci. Poruszano w nim ponadto problem natury duszy; natomiast czwarty tom traktował o stosunku duszy do ciała i zawierał kilka dodatków: „O początku rodu ludzkiego”, „O spirytyzmie”, „Krytykowi M.”³⁷.

Ks. Kazimierz Wais wyznając realizm umiarkowany w dziedzinie filozofii, opowiadał się po stronie Arystotelesa i Tomasza z Akwinu, jakkolwiek nie lekcewał innych myślicieli: Kartezjusza, Leibniza, Kanta i najnowszych psychologów — W. Wundta i H. Spencera. Psychologia według Waisa należy to metafizyki, więc nie powinna poprzestać tylko na opisach zjawisk psychicznych, ale „opierając się na różnych formach działania władz, winna odsłonić istotę duszy ludzkiej, istotę człowieka”³⁸. W odniesieniu do władz duszy, autor bronił tezy scholastycznej przeciw Henrykowi Struve i innym uczonym, że różnią się one rzeczowo od samej duszy. Wyliczał cztery zmysły wewnętrzne: zmysł wspólny, wyobraźnię, pamięć i władzę oceniania, polemizując tym samym z D. Mercierem, według którego zmysł wspólny nie różni się zasadniczo od zmysłów zewnętrznych. Ks. Wais sądził, iż tej hipotezy nie da się pogodzić z rzeczową różnicą między duszą i jej władzami, ale trzeba przyjąć istnienie osobnej władzy zmysłowej, której podlegają zmysły wewnętrzne, a która poznaje to wszystko, co każdy z nich osobno³⁹.

Jak podkreślano w recenzjach, zaletą pracy ks. Waisa było szerokie uwzględnienie procesów i zjawisk anatomiczno - fizjologicznych, stanowiących podłoże życia duchowego. Tak więc np. w oparciu o wyniki badań fizjologicznych opowiadał się za teorią umiejscowienia narządu pożądanego zmysłowego nie — jak przyjmowano dotychczas — w sercu, lecz w mózgu⁴⁰. Autor deklarował się jako zwolennik tezy o wolności woli człowieka. Twierdził, iż ani działanie rozumu, wpływ temperamentu czy wewnętrzny stan duszy nie obalają twierdzenia o wolnej woli istot rozumnych.

Istotne miejsce w pracy ks. Waisa zajmowało zagadnienie natury duszy ludzkiej, jej istoty i stosunku wobec ciała. Duszę definiował jako „substancję pojedynczą, duchową i nieśmiertelną”⁴¹ przytaczając dowody aprobowane przez Urząd Nauczycielski Kościoła. Stosunkowo najwięcej miejsca poświęcił problemowi nieśmiertelności duszy. Uważał, że fakt ten jest „nie tylko przedmiotem wiary, ale także koniecznym wnioskiem rozumu”⁴². Odnośnie do sposobu

połączenia duszy z ciałem tłumaczył, iż dusza jest formą substancji ciała i łączy się z nim w chwili poczęcia. Natomiast co do siedziby w ciele ludzkim przyjmował za św. Tomaszem adagium: „dusza mieszka cała w całym ciele i cała w każdej jego części”,⁴³.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż praca ks. Waisa, poruszając kontrowersyjne niekiedy problemy teologiczne czy psychologiczne, wywołała różnorodne, najczęściej sprzeczne ze sobą, oceny krytyki. K. Aleksander Pechnik, autor publikacji z tej samej dziedziny, widział w niej „niepoślednie zalety”⁴⁴, prof. Maurycy Straszewski wyrażał się z pełnym uznaniem, jako „dzieło gruntownie opracowanym, a przejętym duchem prawdziwie naukowym”⁴⁵, dr Antoni Drygas uznał ją za „znakomite dzieło, które nader cennym jest nabytkiem dla literatury naszej”⁴⁶. Nie brakło jednak głosów ostrej, a nawet złośliwej krytyki. Tak np. czołowy przedstawiciel pozytywizmu w polskiej filozofii — dr Adam Mahrburg uważał, że rozprawa nie nadaje się do krytyki naukowej, ze względu na swe stanowisko kościelno - teologiczne. Najbardziej zjadliwą recenzję przedstawił jeden z wybitniejszych reprezentantów pozytywizmu w Polsce, prof. Marian Massonius, całkowicie dyskredytując pracę Waisa. Po ukazaniu się drugiego tomu „Psychologii” napisał, że „uwydatnia (on) jeszcze silniej niż I - szy, zupełną nienaukowość stanowiska”⁴⁷. Przekraczając przyjęte granice kultury słowa, używał pod adresem autora i jego dzieła obelżywych epitetów, posuwając się kilkakrotnie do „płaskich dowcipów i bezgranicznej zarozumiałości, a najwyższego lekceważenia drugich”⁴⁸. Atakowany w ten sposób ks. Wais odpowiedział repliką w dodatku dołączonym do czwartego tomu „Psychologii”⁴⁹.

Podobnie jak w przypadku ogólnej oceny dzieła, pojawiły się rozbieżności w recenzjach zagadnień szczegółowych. Tak np. M. Massonius uważał zaliczenie psychologii do filozofii za „opinię sprzeczną z dzisiejszym stanem nauki”⁵⁰, ale równolegle M. Straszewski „za wielką poczytał mu zasługę, iż stanowczo i z naciskiem bronił przynależności psychologii do filozofii”⁵¹: Dalej, A. Drygas uważał podział książki za „logiczny aż do szczegółów”⁵², zaś według M. Straszewskiego „układ dzieła jest bardzo mało przejrzysty i niejasny”⁵³.

Na ogół wszyscy recenzenci podkreślali zbyt liczne błędy drukarskie pomimo zamieszczonej erraty, nieadekwatną polską terminologię filozoficzną, brak konsekwencji w używaniu pewnych pojęć lub częste posługiwanie się tymi samymi określeniami. Przyznawano bezstronnie, iż braki te nie pomniejszały wartości publikacji. Wprost przeciwnie, zwróciły uwagę uczonych na konieczność ustalenia słownika filozoficznego w języku ojczystym. Zgadzano się poza tym co do faktu, iż „ks. prof. Wais przez napisanie swojej (...) „Psychologii” zasłużył się rzetelnie polskiej filozofii i zajmie on też niewątpliwie poważne miejsce w rzędzie naszych pisarzy filozoficznych (...)”⁵⁴. Korzystne wrażenie na krytykach wywarła głównie rzeczowa argumentacja, jak również ściśle oparcie się i odwoływanie do faktów, badań i doświadczeń eksperymentalnych. Dodawano, że praca, wybiegając poza ramy podręcznika, nie ogranicza się wyłącznie do zestawienia tradycyjnych tez filozoficznych, ale prezentuje własne poglądy i teorie autora, nie unika próby rozwiązywania spornych kwestii, świadczy o wykorzystaniu literatury przedmiotu oraz wyników najnowszych badań pomocniczych nauk psychologii⁵⁵. Podsumowywano: „Jest to dzieło, świadczące o studiach gruntownych i o nadzwyczajnej pracowitości szanownego autora”⁵⁶. Przy okazji wyrażano nadzieję na wznowienie tej potrzebnej pracy.

Tymczasem na wakacjach 1898 r. ks. Wais odbył ze swym przyjacielem ks. Antonim Sosem pięciodniową pielgrzymkę do Lourdes. Zdecydowano się na kilkudniowe postoje w każdej ważniejszej miejscowości, położonej na trasie przejazdu: Wiedeń, Triest, Nizza, Tulon, Marsylia, Tuluza, Lyon, Ars, Annecy, Genewa, Interlaken, Einsiedeln, Rigi, Monachium, Herrenchiemsee, Salzburg, Maria - Zell i Welehrad. Niektóre z nich uczczono w specjalny sposób. W Tuluzie np. ks. Wais celebrował Mszę św. przed relikwiami św. Tomasza z Akwinu w kościele św. Saturnina, w Lourdes podróżni zwiedzili grotę, bazylikę Matki Bożej i uczestniczyli w uroczystej procesji z Najświętszym Sakramentem wśród rzesz chorych pielgrzymów. Wracając do kraju wstąpili do Ars, rozślawionego świętością życia ks. Jana Vianney i Annecy, gdzie spoczywały prochy św. Franciszka Salezego. W Wiedniu z kolei brali udział w pogrzebie skrytobójczo zamordowanej cesarzowej Elżbiety⁵⁷.

W niecały rok po pielgrzymce do Lourdes, dnia 8 IX 1899 r. odbyła się z udziałem duchowieństwa i wiernych koronacja łaskami słynącego obrazu M. Bożej w Starej Wsi. Akt ten był dopełnieniem nałożenia koron przez nuncjusza papieskiego w Wiedniu, arcybiskupa Ludwika Jacobiniego w roku 1877, w dolnej części obrazu. Tym razem biskup Józef S. Pelczar dokonał koronacji górnej partii. W tym otoczeniu sufragana znajdował się również ks. Kazimierz Wais⁵⁸.

Ostatni rok XIX stulecia zaznaczył się w życiu profesora bolesnym akcentem. Oto późną jesienią 1899 r. zmarł w wieku 84 lat ojciec, Florian Wais, zaopatrzony Sakramentami św. Jakby w przeczuciu bliskiej śmierci, pisał w ostatnim liście do syna z 13 IV tegoż roku: „Najdroższy Synu, błogosławię cię i twoje prace. Niech ci da Bóg, ażeby te twoje prace szkolne dobry owoc wydały, ażeby byli pracownicy pasterze, ażeby wiarę katolicką (...) utrzymali (...). Synu Drogi, niech Cię (Bóg) błogosławi na każdym kroku i na każdym miejscu, niech cię błogosławi Bóg Synu Drogi, a o duszy mojej nie zapomnij”⁵⁹. Wspomnienie obojga zmarłych rodziców (zgon matki jak wcześniej zaznaczono nastąpił w 1896 r.) było dla ks. Waisa zobowiązaniem do szczerej wdzięczności i modlitwy.

Kilka miesięcy później, 2 III 1900 r. zmarł ordynariusz przemyski biskup Ł. Solecki, a na Wielkanoc tego samego roku biskup tarnowski Ignacy Łobos. Ks. Wais ciężko przeżył te wydarzenia, gdyż był związany z obu pasterzami okresem studiów seminaryjnych i sakramentem kapłaństwa.

Korzystając ze złagodzonego kursu zagranicznej polityki zaborców, ks. Wais przy końcu roku akad. 1901/02 rozpoczął starania za pośrednictwem austriackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych o paszport na przekroczenie granicy zaboru rosyjskiego. Dokument ów otrzymał stosunkowo łatwo, co w odniesieniu do kapłanów z Galicji było rzeczą wyjątkową. Podróż została sfinalizowana podczas wakacji 1902 roku i obejmowała następujące etapy: Częstochowa, Warszawa, Wilno, Kowno, Libawa, Ryga, Petersburg, Kijów. Na dotrzymanie towarzystwa wyrazili zgodę dwaj inni profesorowie przemyskiego Instytutu ks. Stefan Momidłowski i ks. Władysław Kochowski⁶⁰.

Charakterystyczne, iż w każdym z wymienionych ośrodków podróży w pierwszej kolejności zwiedzali miejsca kultu oraz instytucje kościelne: jasnogórski klasztor w Częstochowie, świątynie i seminarium duchowne w Warszawie, katedrę i sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Wilnie, kościoły i seminarium duchowne Kowna, złożyli wizytę polskim kapłanom pracującym przy kościele św. Katarzyny i wykładowcom Akademii Duchownej w Petersburgu, zachwycali się prawosławnymi soborami Moskwy, uczestniczyli w nabożeństwie przed obrazem Matki Bożej Peczerskiej w Kijowie⁶¹.

Nie mniej uwagi poświęcano historycznym zabytkom, a zwłaszcza pomnikom polskiej kultury: Wilanów, Olszynka Grochowska, kaplica św. Kazimierza w katedrze wileńskiej, pamiątki po A. Mickiewiczu w Kownie, krypta z prochami króla Stanisława Poniatowskiego w Petersburgu i in. Zwiedzano też carską rezydencję Pałac Zimowy, twierdzę Petropawłowską i bezcenne zbiory sztuki petersburskiej Ermitażu oraz architektoniczny zespół budowli na Kremlu⁶².

Wrażenia wyniesione z podróży nie dawały się sprowadzić do wspólnego mianownika. Dotyczyły one bowiem z jednej strony przeżyć natury religijnej i estetycznej, ale z drugiej brały górę uczucia przygnębienia z powodu rozbicia kraju, politycznej niewoli jak też zdecydowanej akcji rusyfikacyjnej.

Ks. Kazimierz Wais po udanym debiucie pisarskim, kontynuował działalność wydawniczą. W 1904 r. przystąpił do przemyskiego zespołu redakcyjnego „Podręcznej Encyklopedii Kościelnej”, wychodzącej w Warszawie od 1904 do 1916 r. pod redakcją ks. Zygmunta Chełmickiego. Na jej łamach w latach 1904-1909 zamieścił ogółem 12 obszernych haseł z zakresu filozofii, antropologii, psychologii⁶³. Rozpoczął zarazem przygotowania do opracowania w ujęciu podręcznikowym „Kosmologii ogólnej”, ale nie dysponował na miejscu

odpowiednio wyposażoną biblioteką. Pragnął również kilka miesięcy spędzić w Lowanium u boku prof. D. Nysa oraz zapoznać się dokładniej z przybierającym na sile w Europie Zachodniej ruchem hipnotycznym. Zdecydował się więc na powtórny wyjazd do Belgii. Z Ministerstwa WR i OP otrzymał urlop na rok akad. 1904/05 wraz z subwencją 2000 koron celem odbycia podróży naukowej. Wykłady zastępcze w Instytucie Teologicznym podczas nieobecności ks. Waisa zlecono ks. E. Żukowskiemu⁶⁴.

Trasa podróży wiodła przez Nansy, Wiedeń, Innsbruck, Konstancję, Bazyleę, Strasburg, Moguncję i Lowanium. W Nansy ks. K. Wais spotkał się z najwybitniejszym ówczesnie ekspertem z zakresu parapsychologii, dr Hipolitem Bernheimem. Nadzieje związane z powyższą wizytą okazały się zawodne, bowiem nie wniosły nic nowego do stanu wiedzy ks. Waisa ponad to, o czym sam przez kilka laty pisał.

O wiele owocniejszy w skutkach miał być pobyt w Lowanium. W roku akad. 1904/05 znajdujemy nazwisko ks. Waisa w spisie księży studentów Seminarium Leona XIII. Instytucja ta funkcjonowała od roku 1892, jako miejsce zamieszkania dla kapłanów podejmujących studia w Wyższym Instytucie Filozoficznym. W omawianym okresie kierował nią prof. D. Nys. Należy zaznaczyć, że panowała tam atmosfera żywej wiary, prostoty, pracowitości i braterstwa wśród studentów różnych narodowości. Domowy porządek regulowany był określonymi przepisami. W trosce o duchowy rozwój konwiktów kultywowano zwyczaj regularnych i okresowych praktyk religijnych. We wspomnianym roku w konwikcie przebywało 20 studentów z wielu krajów, w tym trzech Polaków: ks. Jan Nowicki, ks. Ryszard Szczeklik i ks. Kazimierz Wais⁶⁵.

Zaledwie ten ostatni rozłożył swój warsztat naukowy, nadszedł z Przemyśla list od biskupa J. S. Pelczara. Nadawca, zainteresowany rozwojem akcji społecznej w swojej diecezji wyrażał życzenie, aby profesor korzystając z pobytu w Belgii, oddał się przy okazji dokładnym studiom socjologicznym i opracował „Sumę przeciw socjalistom”. Propozycja wyraźnie nawiązywała do wcześniejszej rozmowy w Przemyślu, ale wydawała się nie do pogodzenia z istotnym celem przybycia do Lowanium⁶⁶. Posłuszny jednak woli ordynariusza ks. Wais dostosował się do polecenia. Na początek zgromadził zbiór książek traktujących o zagadnieniach społecznych, postarał się w kompetentnych departamentach stołecznego ministerstwa o programy działania belgijskich organizacji społecznych, odbył na koniec szereg konsultacji ze znanym teoretykiem nauk socjologicznych i kanonistą — Arturem Vermeersch⁶⁷. Ale po upływie trzech miesięcy ks. Wais odpisał biskupowi, że zajęcie się wspomnianą problematyką wymaga wieloletnich studiów, a to przerasta jego możliwości.

Zwolniony od uciążliwego zadania, powrócił do badań nad filozofią przyrody. Trzeba podkreślić, że powtórny pobyt ks. Waisa w Lowanium przypadł na szczytowy okres rozwoju działalności i międzynarodowego prestiżu Wyższego Instytutu Filozoficznego oraz jego założyciela D. Merciera. Przede wszystkim poszerzono zakres badań w różnych dziedzinach nauk tworząc instytuty, katedry, seminaria i organizując laboratoria. Środowisko lowańskie było w tym czasie prężnym ośrodkiem badawczym, wychodzącym naprzeciw potrzebom epoki. Sam ks. D. Mercier należał do grona uczonych o światowym rozgłosie. Zorientowany w rozmaitych kierunkach filozoficznych, a głównie w scholastyce, posiadał też dobrą znajomość wielu dyscyplin nauk szczegółowych. Pisarski dorobek Merciera ceniony był w kręgach naukowych i doczekał się licznych wydań i przekładów na języki obce⁶⁸. Na tym polu dotrzymywali mu kroku pozostali profesorowie Instytutu.

Ks. Kazimierz Wais uczęszczając na wykłady D. Merciera, D. Nysa, A. Thiery, zmodyfikował swoje poglądy na problem nieskończoności materii głównie pod wpływem drugiego z nich, pracował w specjalistycznych laboratoriach naukowych, ale zasadniczo poświęcał czas samodzielnej pracy badawczej⁶⁹.

W połowie Wielkiego Postu 1905 r. ks. Wais przeniósł się na trzy miesiące do Anglii, z zamiarem skorzystania ze zbiorów londyńskiego British Museum. Placówka ta, założona

w 1753 r. w Londynie, uchodziła za największe muzeum i bibliotekę Wielkiej Brytanii. Zasadniczą podstawę biblioteki stanowiły zbiory prywatne, wzbogacone w 1757 r. darowizną króla Jerzego II oraz nadanym egzemplarzem obowiązkowym wszystkich brytyjskich publikacji. Spośród najcenniejszych eksponatów zgromadzonych w British Museum należy wymienić kolekcje rękopisów klasyków rzymskich i greckich, eksponaty sztuki starochrześcijańskiej, bogato reprezentowane zbiory rzeby antycznej Grecji i Rzymu, kolekcje mumii egipskich, pomniki sztuki orientalnej, dział etnograficzny, numizmatyczny i in. W roku 1881 wydzielono z British Museum zbiory przyrodnicze, z których powstało Natural History Museum⁷⁰.

Po przybyciu do Londynu ks. Wais znalazł się w polskiej placówce misyjnej, prowadzonej przez księży salezjanów, a położonej w ubogiej dzielnicy miasta. Polski kapłan w zamian za gościnę, świadczył czynną pomoc w akcjach duszpasterskich gospodarzom. Trudności lokalowe wspomnianej placówki nie pozwalały jednak na jakąkolwiek pracę naukową na miejscu, wskutek czego lokator spędzał niemal całe dnie w czytelniach i pracowniach British Museum. Należy przypuszczać, iż korzystał również pod kątem przygotowywanej rozprawy z bogatych zbiorów przyrodniczych sekcji tejże instytucji. Nie poprzestając na źródłowej kwerendzie, ks. Wais nawiązywał osobiste kontakty z wybitnymi uczonymi polskiego pochodzenia, działającymi na terenie Anglii. Jednym z nich był profesor wielu zagranicznych uniwersytetów, znakomity znawca platonizmu — Wincenty Lutosławski⁷¹. Dzięki licznym obcojęzycznym rozprawom, podróżom oraz sławie zdobytej studiami nad systemem filozoficznym Platona, W. Lutosławski cieszył się opinią pierwszorzędного przedstawiciela polskiej myśli filozoficznej na forum międzynarodowym. Pomiedzy platonikiem a zwolennikiem neoscholastyki nawiązały się więzy szczerzej zażyłości. Obaj spotykali się najczęściej w gmachu muzeum, prowadząc ożywione dyskusje na tematy filozoficzno-teologiczne. Zasadnicza różnica poglądów dyskutantów doprowadzała nieraz do gwałtownych sporów, ale nigdy nie przekraczały one dopuszczalnych granic. Ks. Wais ocenił je bardzo pozytywnie: „W rzeczywistości wszakże w dyspucie zachowaliśmy zawsze należytą miarę i dlatego znajdowaliśmy w niej obustronną przyjemność”⁷². Przed rozstaniem się, W. Lutosławski zaproponował poświęcić przynajmniej jedno spotkanie majowe wyłącznie dyskusji. Dla ścisłości wypada dodać, że nigdy planu nie zrealizował, chociaż obaj przez pewien czas przebywali we Lwowie. Utrzymywali natomiast sporadyczny kontakt drogą korespondencji⁷³.

Dzięki pośrednictwu W. Lutosławskiego ks. Wais został przyjęty przez emerytowanego profesora warszawskiej Szkoły Głównej zamieszkałego w Eltham pod Londynem — Henryka Struve⁷⁴. Bezpośrednim pretekstem do złożenia wizyty filozofowi była wcześniejsza listowna znajomość oraz pragnienie bliższego poznania poglądów tegoż uczonego, który deprecjonując w swych dziełach scholastykę, stawał jednak w obronie istnienia Boga i nieśmiertelności duszy w dobie pozytywistycznego scjentyzmu. Życzliwie przyjęty przez gospodarza, spędził w jego towarzystwie kilka godzin. Usiłując wyjaśnić przyczynę niechęci H. Struve względem scholastyki doszedł do przekonania, iż profesor nigdy nie zetknął się z dziełami Akwinaty, zaś znajomość literatury neoscholastycznej ograniczała się wyłącznie do kilku rozpraw D. Merciera⁷⁵. Wszystkie wywody ks. Waisa miały więc siłą rzeczy charakter obrony filozofii scholastycznej, zaś sam przebieg spotkania do tego stopnia utkwiał mu w pamięci, że po kilkudziesięciu latach odtworzył go wiernie w wielu szczegółach. Wydaje się, iż zdołał osiągnąć pewien pozytywny skutek apologii wspomnianego systemu, bo z nieukrywaną satysfakcją napisał we wspomnieniach: „Kiedy się skończyła (rozmowa), byłem jak przy dysputach z Lutosławskim i innymi przeciwnikami bardzo zadowolony — nie z siebie, ale z swej scholastyki. Nie zawiera ona niezawodnie prawdy całkowitej i absolutnej, bo tej człowiek na ziemi ująć nigdy nie zdoła, wszakże przewyższa niewątpliwie zbliżeniem się do prawdy wszystkie inne filozofie”⁷⁶.

Jak we wszystkich poprzednich etapach podróży, ks. Wais i tym razem poświęcał dużo uwagi zwiedzaniu zabytków architektury i sztuki stolicy Anglii. Wrażliwy na przejawy religijności mieszkańców odwiedzanych ośrodków, z radością dostrzegał na Wyspach

Brytyjskich oznaki żywotności i rozwoju Kościoła katolickiego oraz postawy wielkiej tolerancji Brytyjczyków względem przedstawicieli innych wyznań.

Ostatnie miesiące urlopu spędził ponownie w Lowanium. Pod kierunkiem D. Merciera i D. Nysa kontynuował studia nad kosmologią, a poza tym często konsultował się z historykiem scholastyki prof. Augustem Pelzerem⁷⁷, jak również współtwórcą odnowy tomizmu w Belgii, dominikaninem Marc De Munnykiem⁷⁸. Tuż przed opuszczeniem Belgii, dnia 11 VII 1905 r. ks. Wais złożył pożegnalną wizytę kardynałowi D. Mercierowi. Smutek rozstania młodego uczonego z mistrzem złagodziła ofiarowana mu w darze gabinetowa fotografia wielkiego profesora i męża stanu z odręczną dedykacją⁷⁹.

W drodze powrotnej do kraju ks. Wais, w trosce o częściowe przynajmniej zadośćuczynienie życzeniom biskupa J. S. Pelczara wyrażonym w progu naukowej podróży, zatrzymał się w Kolonii, gdzie pracował wśród młodzieży robotniczej ks. Adolf Kolping; dalej, w Paderborn, Lippspringe i Poznaniu. Zdobyte tam doświadczenia w dziedzinie katolickiej akcji społecznej, przedstawił społeczeństwu Przemyśla w roku 1906 w formie odczytu: „Co na polu społecznym robią katolicy za granicą”⁸⁰. Z kolei w Lippspringe konferował na tematy ewolucji gatunków zwierząt z wybitnym zoologiem i etnologiem, jezuitą Erichem Wasmannem, autorem cenionych publikacji naukowych z tego zakresu⁸¹.

Rezultaty wyjazdu na zachód Europy już wkrótce okazały się widoczne: ogłoszenie drukiem dzieła „Kosmologia czyli filozofia przyrody. Cz. 1: Kosmologia ogólna” (Warszawa 1907), kolejne hasła w „Podręcznej Encyklopedii Kościelnej”, nowe rozprawy i artykuły zamieszczane w czasopismach czy wreszcie zaproszenie z odczytem „Co sądzić o inteligencji zwierząt” przez Uniwersytet Jagielloński dnia 11 V 1908 r.⁸².

Wymieniona wyżej pozycja w pierwszej kolejności zasługuje na kilka słów szczegółowego komentarza. Składała się ona na swoisty tryptyk, poświęcony rozważaniom nad filozofią przyrody⁸³. W opracowywaniu tych zagadnień ks. Wais wyprzedził znacznie ks. F. Gabryła, ale miał już poprzednika w osobie ks. M. Morawskiego, autora m.in. pracy „Celowość w naturze. Studium przyrodniczo-filozoficzne” (Kraków 1887). Książkę prof. Wais w ramach pięciu rozdziałów traktował kolejno o istocie świata, jego początku i rozwoju, przyszłości i końcu, o prawach przyrody oraz o ostatecznym celu ziemskiej rzeczywistości. Kosmologia — w jego ujęciu — to umiejętność badania świata widzialnego w jego ostatecznych i najwyższych przyczynach. Jej przedmiotem jest świat materialny z wyjątkiem człowieka, którym zajmuje się psychologia. Kosmologia różni się od pozostałych nauk szczegółowych tym, że poszukuje ostatecznych racji świata. Ponieważ świat nie istnieje sam z siebie, ani też nie jest wieczny, musiał więc powstać wraz z czasem dzięki przyczynie zewnętrznej. Nie mógł jednak powstać przez emanację z Bożej istoty, ale przez stworzenie z niczego. Autor skłaniał się więc do uznania pewnych praw mechanicznych w rozwoju kosmosu, przyjmując za prawdopodobną hipotezę ewolucji z materii stworzonej przez Boga⁸⁴. Autor poddał w swej pracy szczegółowej krytyce panteizm, m.in. z powodu zniekształcenia przezeń pojęcia „bóstwa”. Wbrew kantyzmowi przyjmował istnienie praw przyrodniczych „niezależnie od ludzkiego umysłu”, natomiast polemizując z A. Mahrburgiem podkreślał teologiczny aspekt w ujmowaniu rzeczywistości⁸⁵.

Krytyka z uznaniem przyjęła kolejną rozprawę ks. Waisa. Po jej ukazaniu się pisano: „Pierwszy to w literaturze naszej podręcznik, roztrząsający ze stanowiska chrześcijańskiego a zarazem na podstawie dokładnej znajomości badań naukowych — zagadnienia, które obejmujemy nazwą: „filozofia przyrody”. Witamy więc to dzieło z radością (...)”⁸⁶. Kolejne tomy ukazały się pod koniec życia ich autora.

Tymczasem nastąpiły zmiany, które zaważyły na dalszych losach ks. K. Waisa. Po śmierci kanonika gremialnego przemyskiej kapituły katedralnej ks. J. Milczanowskiego na początku roku 1908, za pośrednictwem ks. J. Federkiewicza ofiarowano mu wakującą kanonię. Kandydat nie okazywał oporów przed przyjęciem tej godności, ale też nie był zachwycony propozycją, tym

bardziej, że czekały go obowiązki proboszcza parafii katedralnej, prokuratora dóbr kapitulnych, a poza tym normalny wymiar godzin wykładowych w Instytucie Teologicznym do czasu przygotowania następcy⁸⁷. Najbliższa przyszłość wybawiła go z tej niezręcznej sytuacji. Otóż krakowski kardynał Jan Puzyna popadł w spór z Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego na tle obsady wakujących katedr, nie udzielając misji kanonicznej kandydatom przedstawionym przez Wydział: ks. Józefowi Capucie --- na katedrę teologii pastoralnej, ks. Tessenowi Węsierskiemu z diecezji włocławskiej i ks. T. Trzcińskiemu do objęcia katedry dogmatyki fundamentalnej⁸⁸. W tej sytuacji ówczesny dziekan Wydziału Teologicznego UJ ks. Władysław Knapiński wniósł do rzymskiej Kongregacji Studiów Kościelnych memoriał z prośbą o rozstrzygnięcie konfliktu. Interwencja osiągnęła ten skutek, iż Kongregacja zleciła arcybiskupowi lwowskiemu Józefowi Bilczewskiemu prawo udzielania *veniam docendi* na Wydziale Teologicznym UJ z pominięciem krakowskiego ordynariusza⁸⁹.

Wezwany telegraficznie do Lwowa ks. Kazimierz Wais dowiedział się z ust metropolity o możliwości objęcia katedry dogmatyki szczegółowej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Propozycja taka oznaczała zarazem konieczność podjęcia specjalistycznych studiów. Mając do wyboru kanonię przemyską i profesurę krakowską, ks. Wais zaproponował jeszcze inne rozwiązanie. Wyraził mianowicie zgodę na przyjęcie wykładow z filozofii chrześcijańskiej i dogmatyki fundamentalnej w Uniwersytecie Lwowskim, o ile dotychczasowy profesor tych przedmiotów — ks. Jan Żukowski przejmie dogmatykę w miejsce ks. Macieja Sieniatyckiego, ten zaś przeniesie się do Krakowa⁹⁰. Projekt zyskał aprobatę zarówno arcybiskupa J. Bilczewskiego, jak też pozostałych zainteresowanych stron. Dnia 26 X 1908 r. na konferencji profesorów Wydziału Teologicznego UJ z udziałem arcybiskupa J. Bilczewskiego uchwalono powołać na dogmatykę szczegółową ks. M. Sieniatyckiego ze Lwowa, natomiast ks. Andrzej Bystrzonowski otrzymał katedrę teologii pastoralnej⁹¹. Równocześnie metropolita lwowski polecił czynnikom ministerialnym doprowadzenie do skutku nominacji ks. Kazimierza Waisa i ks. Jana Żukowskiego dla Lwowa⁹². Pod koniec roku 1908 ks. Kazimierz Wais otrzymał od ówczesnego dziekana Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Lwowskiego ks. Jana Bartoszewskiego propozycję objęcia katedry filozofii chrześcijańskiej i teologii fundamentalnej tamże, natomiast zwyczajnym profesorem tych przedmiotów został mianowany najwyższym postanowieniem z dnia 21 marca 1909 roku⁹³.

Odejście wybitnego uczonego i kapłana z diecezji przemyskiej wywołało początkowo niezadowolenie ks. biskupa J. S. Pelczara oraz ks. J. Federkiewicza, czyniącego właśnie starania o jego instalację w kapitule katedralnej, ale reakcja nominanta była zgola odmienna: „(...) ja byłem kontent, żem mógł pozostać dalej na dogadzającym mi stanowisku profesora”⁹⁴.

4. Udział w życiu diecezji

Profesorowie diecezjalnych instytutów teologicznych w Galicji pełnili oprócz zwykłych obowiązków również inne funkcje w administracji kościelnej. Z reguły obejmowali stanowiska w konsystorzu biskupim czy kapitule katedralnej, wspomagając ordynariusza w rządach diecezją swą gruntowną wiedzą teologiczno - prawną i życiowym doświadczeniem. W przemyskim środowisku kościelnym do tej kategorii kapłanów należał ks. Kazimierz Wais.

Zasadnicza działalność ks. Waisa w konsystorzu biskupim przypadała na okres ożywionego życia religijno - ustawodawczego w diecezji przemyskiej, inspirowanego przez ordynariusza Józefa Sebastiana Pelczara. Jednym z naczelných przejawów odrodzenia moralno - religijnego diecezji na początku XX stulecia, był nawrót do zwyczaju odprawiania synodów. Zwolywanie synodów celem przedyskutowania problemów doktrynalno - dyscyplinarnych Kościołów lokalnych znano już w starożytności chrześcijańskiej. Właściwą rangę synody partykularne otrzymały zwłaszcza po Soborze Trydenckim (1545 - 1563), stając się skutecznym środkiem reformy życia

kościelnego. Utrzymująca się w okresie potrydenckim praktyka organizowania synodów na ziemiach polskich ulegała stopniowemu, choć systematycznemu zanikowi od końca XVIII w., zwłaszcza po dokonaniu rozbiorów. W państwie i zaborze austriackim sprawy te regulowały rozporządzenia cesarskie z 1769 i 29 XII 1790 r., uzależniając zwołanie synodu od zgody państwa¹. Znaczna poprawa sytuacji nastąpiła po ogłoszeniu konkordatu Stolica Apostolska — Austria w 1855 r., który gwarantował, iż „biskupi mają prawo zwoływać i odprawiać synody prowincjonalne i diecezjalne zgodnie z postanowieniami prawa kościelnego oraz ogłaszać ich uchwały”². Pomimo sprzyjających warunków, żaden z galicyjskich biskupów XIX wieku obrz. łac. nie skorzystał z tej możliwości³.

Jako pierwszy w Galicji wystąpił z inicjatywą odnowienia życia synodalnego biskup przemyski J. S. Pelczar, oznajmiając swe plany w dniu ingresu 13 I 1909 r. Powtórnie potwierdził je na kongregacji dziekanów dnia 10 IV 1901 r.⁴ Powołane wtedy do istnienia komisje przygotowawcze synodu, złożone z członków kapituły, profesorów Instytutu Teologicznego w Przemyślu oraz przedstawicieli duchowieństwa diecezjalnego ustaliły na konferencjach w dniach 5 i 12 X 1901 r. czas, porządek i przedmiot obrad. Prace wznowiono na początku następnego roku, kiedy to poszczególne komisje odbyły kilka posiedzeń przedsynodalnych, w dniach 9, 16, 22 I 1902 r.⁵ Podczas pierwszego spotkania wyznaczeni referenci: ks. K. Bieda, ks. J. Łabuda, ks. T. Łękawski, ks. J. Stafiej, ks. K. Wais przedstawili zebranym materiał na obrady synodalne ujęty w pięciu statutach: 1) O nowych błędach przeciw wierze, 2) O doktrynie chrześcijańskiej, 3) O misjach wśród ludu, 4) O administrowaniu sakramentami i sakramentaliami, 5) O kulcie Eucharystii. Ks. Kazimierz Wais referował projekt pierwszego statutu „De erroribus recentioribus contra fidem” oraz zgłosił swój udział w dyskusji nad wystąpieniem ks. J. Łabudy „De administatione Sacramentorum et Sacramentalium”⁶. W następnych dwóch posiedzeniach dnia 16 i 22 stycznia tegoż roku ks. Wais nie brał czynnego udziału.

Po wstępnych przygotowaniach biskup Pelczar dnia 1 V 1902 r. ogłosił oficjalnie zwołanie synodu diecezjalnego do Przemyśla na okres od 19 do 22 sierpnia tego samego roku. W synodzie zainaugurowanym przez ordynariusza 19 sierpnia uroczystą Mszą św. „De Spiritu Sancto” w katedrze przemyskiej, uczestniczyło 340 kapłanów, w tym 8 delegatów innych diecezji. W wyłonionym Komitecie obrad obowiązki przewodniczącego przyjął sam biskup Pelczar, zastępcy — sufragan Karol Józef Fischer, promotora synodalnego — ks. T. Łękawski, sekretarza — ks. J. Milczewski, a lektorami wyznaczono: ks. J. Balickiego, ks. J. Mazanka, ks. J. Łabudę, ks. J. Momidłowskiego, ks. J. Stafieja i ks. K. Waisa⁷.

Już pierwszego dnia obrad, na pierwszej sesji generalnej w kościele OO. franciszkanów, rozpoczętej o godz. 10³⁰, ks. Wais odczytał statuty tytułu „De fide”, po czym zabierał głos w dyskusji. Referowane statuty zostały ujęte w pięciu rozdziałach: 1) De recenti luctatione adversus fidem et Ecclesiam catholicam, 2) De erroribus hodie fidei catholicae adversantibus, 3) De eorundem errorum remedijs, 4) De libris et ephemeridibus gravis prohibendis et eliminandis, 5) De libris et ephemeridibus bonis propagandis⁸. Spośród wymienionych rozdziałów największy ciężar gatunkowy posiadał drugi z nich, charakteryzujący kierunki filozoficzno - religijne sprzeciwiające się katolicyzmowi. Referent ze znajomością przedmiotu omawiał po kolei główne założenia następujących prądów umysłowych współczesnej mu epoki: panteizmu, materializmu, naturalizmu, progresizmu, pozytywizmu, racjonalizmu, semiracjonalizmu, indyferentyzmu, liberalizmu, socjalizmu, komunizmu, nihilizmu i anarchizmu. Stosunkowo najobszerniej prelegent wypowiedział się na temat istoty oraz stanowiska Stolicy Apostolskiej względem masonerii. W końcowej części wywodu przedstawił ciągle popularny nie tylko w Europie, ale i na drugiej półkuli problem zjawisk parapsychologicznych: hipnotyzmu oraz spirytyzmu⁹. Następne rozdziały dotyczyły już proporcji skutecznych środków zaradczych wobec szerzących się błędów. Upatrywano je głównie w konieczności wprowadzania — zgodnie zresztą z zaleceniami papieskich dekretów ostatniej doby — cenzury wydawnictw drukowanych, eliminowaniu nieodpowiednich publikacji a propagowaniu pożytecznych czasopism i książek, zakładaniu bibliotek parafialnych, organizowaniu katolickich towarzystw wydawniczych itp.¹⁰

Analizując omawiane statuty można z dużym prawdopodobieństwem wysunąć twierdzenie, że ks. Kazimierz Wais był autorem co najmniej charakterystyki prądów filozoficzno - religijnych odrzucanych przez Kościół, a być może i całości tytułu I „De fide”. Zastanawia bowiem dobra orientacja w labiryncie ówczesnych systemów i kierunków filozoficznych, umysłowych oraz znajomość dokumentów Stolicy Apostolskiej w odpowiedzi na te z nich, które nie mieściły się w ramach katolickiej ortodoksji.

W drugim dniu trwania synodu — 20 sierpnia, na drugiej sesji generalnej, sekretarz odczytał dekret „De Examinatoribus ordinanandorum”. W dziesięcioosobowym zespole profesorów Instytutu Teologicznego w Przemyślu stanowiących komisję egzaminatorów dla kandydatów do święceń, znalazł się m. in. ks. Kazimierz Wais. Bezpośrednio po tym dokumencie odczytano następny: „Decretum de eligendis Examinatoribus synodalibus promovendorum ad beneficia curata”, powołujący do życia kolegium 12 egzaminatorów synodalnych. Jednym z nich został także ks. Kazimierz Wais¹¹. Powyższe kandydatury wysunięte przez ordynariusza, zostały przyjęte przez jednogłośnie aklamację zebranego na synodzie duchowieństwa. Sami elekci złożyli przyrzeczenie sumiennego pełnienia przyjętych obowiązków.

Jeszcze tegoż dnia podczas trzeciej sesji generalnej, podjętej o godz. 10³⁰, lektor ks. Wais, prezentował zebranym statuty tytułu: „De cultu divino”, a mianowicie: „De locis ac rebus ad cultum divinum pertinentibus”. Referent zapoznał duchowieństwo z przepisami prawno - kościelnymi odnośnie do konstrukcji i wyposażania budowli sakralnych, zakomunikował radość arcypasterza z wydatnego wzrostu liczby świątyń w obrębie diecezji oraz przekazał sprawozdanie z prac nad konserwacją i restauracją katedry¹². Następne statuty traktowały o kaplicach i figurach, ołtarzach, naczyniach, paramentach kościelnych oraz cmentarzach¹³.

Było to ostatnie, zarejestrowane w dokumentach wystąpienie ks. Waisa podczas synodu 1902 r. Na pozostałych sesjach, jakkolwiek obecny, nie występował już w charakterze lektora, przysłuchując się trwającym dalej obradom.

Przemyski synod diecezjalny 1902 r. wywołał pozytywny odgłos w kościelnych sferach pozostałych zaborów. Przyznawano zgodnie, że zwołanie go to „fakt niesłychanie ważny, a jego akty i statuty to pomnik niespożyty, jaki sobie Najdostojniejszy Pasterz diecezji wystawił”¹⁴. Wydane drukiem rok później ustawy synodalne zostały uznane za „wielki podręcznik prawno - pasterski, uzupełniony pouczeniami ascetycznymi i pasterskimi”¹⁵.

Sześć lat po zakończeniu I synodu, jeszcze za rządów biskupa Pelczara doszło do powtórnego zwołania kongregacji synodalnej w dniach 25 - 27 VII 1908 r. Tym razem uczestniczyło w niej 349 kapłanów, z czego 8 przybyło jako delegacje innych diecezji, natomiast 12 rekrutowało się z duchowieństwa zakonnego¹⁶. Geneza zwołania drugiego synodu wiązała się z koniecznością nowelizacji przepisów synodalnych z roku 1902, spowodowaną wymogami czasu. Dostrzegano niepokojące zjawiska natury społeczno - politycznej, jak i religijno - moralnej zachodzące na arenie międzynarodowej, zagrażające swym zasięgiem polskim ziemiom: prawnie usankcjonowany rozdział Kościoła od państwa we Francji, wzrost nastrojów anarchistycznych w krajach półwyspu Pirenejskiego antyklerykalne akcenty we Włoszech oraz Austrii. Nie mniejsze niebezpieczeństwo dla zachowania integralnego depozytu wiary przedstawiały na początku XX wieku związki masonerii, a wreszcie powstanie pod zaborem rosyjskim grupy wyznanej mariawitów. Coraz szersze kręgi wśród inteligencji katolickiej zataczał modernizm, potępiony w encyklice papieża Piusa X „Pascendi dominici gregis” z 1907 roku. Poza tym, wzmożona działalność prawno - pasterska Piusa X domagała się uwzględnienia także w polskim ustawodawstwie kościelnym¹⁷.

Na synodzie dostosowano do praktycznych potrzeb diecezji uchwały poprzedniego synodu z 1902 r. Szczególną uwagę skupiono na zagadnieniach katechizacji, emigracji, akcji katolicko - społecznej, trzeźwości, propagowaniu zdrowej pobożności i chrześcijańskiej oświaty. Ogółem odbyło się sześć posiedzeń synodalnych. Komisja koordynacyjna synodu pozostała z niewielkimi zmianami ta sama, co poprzednio.

Ks. Kazimierz Wais nadal pełnił funkcję lektora statutów synodalnych. Dnia 25 VIII 1908 r. na pierwszej sesji generalnej w kościele Najświętszego Serca Jezusowego referował — jak przed sześciu laty — otwierający zbiór ustaw tytuł „De fide”, wnosząc szczegółowe wyjaśnienia i dodatki. W dużej mierze wzbogacono rozdział II tegoż tytułu, a mianowicie „De erroribus hodie fidei catholicae adversantibus” o obszerne omówienie nowych prądów: modernizmu i mariawityzmu. Wydaje się, że wolno wysunąć przekonanie o autorstwie ks. Waisa wspomnianych uzupełnień, dlatego też pokrótce zostaną na tym miejscu omówione. Modernizm, wyznając filozoficzny agnostycyzm utrzymywał, iż istnienie Boga nie da się udowodnić, co zakładało tym samym negację Objawienia. Najpewniejsze przekonanie o istnieniu Absolutu miało dostarczać człowiekowi intuicyjnie uczucie religijne. Zwolennicy modernizmu zaprzeczali boskiemu pochodzeniu Chrystusa, odrzucali natchnienie Pisma św., dopuszczali ewolucję dogmatów. W sakramentach św. widzieli tylko znaki służące podtrzymywaniu uczucia religijnego¹⁸.

Wiele zamieszania w umysłach katolików — zdaniem prelegenta — spowodowała doktryna mariawitów, potępiona listem Piusa X „Tribus circiter annis” z 5 IV 1906 r. oraz dekretem Kongregacji Świętego Oficjum z 5 XII 1906 r. Ugrupowanie to, kierowane przez byłego księdza katolickiego Jana Kowalskiego i eks-zakonnicę Marię Franciszkę Kozłowską, odrzucało władzę hierarchiczną w Kościele i prymat papieża, wprowadzało do liturgii język polski, zniosło celibat duchownych, a częstą Komunię św. i adroację Najświętszego Sakramentu uznało za konieczny warunek zbawienia¹⁹.

Oba przedstawione kierunki statut stanowczo potępiał. W dalszej części lektor podał do wiadomości skład i zadania organu powołanego do życia przez biskupa J. S. Pelczara w roku 1907 „Concilium ac vigilantiae”, jako odzew na papieską encyklikę antymodernistyczną „Pascendi”. Zadaniem owej rady nadzorczej miało być „śledzenie najlżejszych nawet objawów modernizmu” w nauczaniu czy publikacjach wydawanych zwłaszcza w diecezji przemyskiej²⁰. Jednocześnie wyrażono życzenie, aby studium teologii w miejscowym Instytucie Teologicznym oprzeć na filozofii scholastycznej, celem zabezpieczenia się przed modernizmem. Profesorowie powinni korzystać w wykładach z odpowiednich dokumentów Stolicy Apostolskiej, dekretów soborowych, Pisma św., dzieł ortodoksyjnych teologów, zaś co do książek i czasopism czytanych przez alumnów, należało zastosować cenzurę²¹.

Po dłuższej dyskusji, o godz. 11⁰⁰ ks. Wais przedstawił uzupełnienie do II tytułu „De verbi divini praedicatione et de doctrina catechismi”. Praktycznym rezultatem wniesionych tu poprawek był postulat utworzenia „Bractwa Nauki Chrześcijańskiej” do pomocy w katechizacji i nauczaniu dorosłych²². Jeszcze przed południem lektor przekazał dodatki do dotychczasowego tytułu IV „De cultu divino”, przedstawiając najnowsze dokumenty rzymskich kongregacji odnośnie do sprawowania kultu i przepisów pogrzebowych. Poinformował także słuchaczy o stanie budownictwa sakralnego w diecezji²³.

W ostatnim dniu obrad, 27 VIII 1908 r. biskup ordynariusz poddał pod głosowanie schemat poszerzonego o dwóch członków w stosunku do poprzedniego z 1902 r. zespołu egzaminatorów ordinandorum, jak również niezmienionego liczebnie dwunastoosobowe grono egzaminatorów synodalnych. Mandat członka obu wymienionych organów w przypadku ks. Waisa został prolongowany²⁴. Propozycje zyskały aprobatę synodu. Biskup Pelczar, jako wybitny duszpasterz, znając dobrze potrzeby Kościoła w Galicji, położył duży nacisk w programie swych rządów na rozwój działalności społecznej. Odpowiednie wytyczne w tym kierunku dawała encyklika papieża Leona XIII „Graves de communi” z 1901 r. W Przemyślu istniały wprawdzie już wcześniej organizacje charytatywne, kulturalne i społeczne inspirowane przez Kościół, ale nie obejmowały one swoim zasięgiem najszerszych kręgów społecznych. Dlatego też dnia 11 II 1906 r. biskup ordynariusz przemyski złożył w diecezji Związek Katolicko-Społeczny, któremu wyznaczył następujące zadania nadrzędne: pomoc w pracy duszpasterskiej nad ożywieniem ducha religijnego wiernych, eliminacja wad narodowych, usunięcie antagonizmów pomiędzy

zwaśnionymi stronnictwami politycznymi, opieka nad warstwami niższymi i sierotami, zakładanie ognisk oświaty²⁵.

Wyloniony na posiedzeniu dekanalnych mężów zaufania Związku Katolicko - Społecznego dnia 3 IV 1907 r. Komitet pełniący rolę głównego zarządu, liczył 34 osoby zarówno świeckie (m.in. Jerzy Czartoryski, Władysław Sapięha, Stanisław Angermann), jak i duchowne (m. in. ks. J. Federkiewicz, ks. A. Koleński, ks. W. Tomaka oraz ks. K. Wais). Celem podniesienia operatywności Komitetu, podczas zebrania dnia 22 IV 1907 r. z udziałem biskupa Pelczara, wyodrębnilo zeń cztery sekcje: 1) do spraw życia religijnego i stowarzyszeń pobożnych, 2) oświaty i wychowania, 3) ekonomiczną, 4) miłosierdzia chrześcijańskiego. Ks. Kazimierza Waisa przydzielono do sekcji pierwszej i trzeciej, ale bliżej jego działalność nie jest znana²⁶. Pomimo rozwoju organizacji, ks. Wais raczej nie wyróżnił się poważniejszym wkładem w jej prace. Głównym źródłem takiego stanu rzeczy — jak się wydaje — był fakt, że działalność w ramach organizacji i związków społecznych nigdy nie stanowiła domeny jego zainteresowań²⁷.

W omawianym okresie ks. Wais należał ponadto do kilku stowarzyszeń kapłańskich. Jedno z nich, Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Kapłanów przyjęło go do swych szeregów jeszcze 9 I 1896 r.²⁸ Towarzystwo to założone we Lwowie 1891 r, obejmowało swą działalnością diecezję lwowską, krakowską i przemyską, stawiając sobie za cel finansowe wspieranie ubogich lub chorych kapłanów, zbieranie składek na fundusz prasowy, ożywienie literatury kaznodziejskiej, a nade wszystko wytwarzanie „związku duchownego, jedności i solidarności we wszystkich sprawach obchodzących całe duchowieństwo”²⁹. Od roku 1893 Towarzystwo posiadało swój organ prasowy „Gazetę Kościelną”. Jako członek tej organizacji, ks. Wais wziął udział w zjeździe delegatów z okazji dziesięciolecia istnienia Towarzystwa w dniach 29 - 30 VIII 1909 r. w Przemyśle. Należy podkreślić, że jego udział w pracach tegoż stowarzyszenia polegał głównie na publikowaniu artykułów na łamach „Gazety Kościelnej”.

Znacznie szerszą i owocniejszą działalność rozwinął ks. Wais w bractwie „Bonus Pastor”. Założone w diecezji przemyskiej w 1873 r. dążyło do odnowy formacji kapłańskiej jego członków i metod duszpasterskiego oddziaływania na wiernych. Założyciel, ks. Henryk Zaręba Skrzyński otrzymał aprobatę od biskupa Macieja Hirschlera (1870 - 1881) oraz pewne przywileje ze strony Stolicy Apostolskiej 26 IX 1873 r.³⁰ Początkowa struktura bractwa nastawiona w zasadzie na prowadzenie misji i rekolekcji parafialnych uległa poszerzeniu w roku 1899. Odtąd niesło ono pomoc przy tworzeniu placówek duszpasterskich, organizowaniu bibliotek i muzeum diecezjalnego, roztaczało patronat nad szkołą organistowską w Przemyśle, zmierzało do utworzenia małego seminarium dla chłopców³¹. Przynależność do bractwa opierała się na zasadzie dobrowolności do 1902 roku, po czym synod zobowiązał wszystkich kapłanów diecezjalnych do wstąpienia w szeregi związku.

Ks. Kazimierz Wais zgłosił swój udział w pracach bractwa „Bonus Pastor” zapewne w pierwszych latach kapłaństwa, bądź na początku przemyskiej profesury. Dnia 20 IX 1901 r. na walnym zgromadzeniu wszedł do zarządu jako członek wydziału, zaś począwszy od 19 VIII 1903 r. podpisywał kolejne protokoły zebrań w charakterze sekretarza³². Po jego odejściu do Lwowa funkcję tę przejął 18 II 1909 r. ks. Stefan Momidłowski.

W pierwszym dziesięcioleciu XX wieku ks. Wais dwukrotnie reprezentował diecezję przemyską na ogólnopolskich zjazdach duchowieństwa: w 1906 r. na kursie społecznym we Lwowie oraz rok później na kursie katechetycznym w tym samym mieście. Pierwszy z nich zwołany pod protektorem arcybiskupa J. Bilczewskiego w dniach 5 - 8 VI 1906 r. zmierzał do omówienia aktualnych zagadnień społecznych i zgromadził przedstawicieli niemal wszystkich polskich diecezji³³. Zaproszeni referenci rekrutowali się z kręgów nauki oraz organizacji społecznych. Uczestniczący w obradach ks. K. Wais wygłosił odczyt w ostatnim dniu kursu, tj. 8 czerwca o godz. 16⁰⁰ w sali lwowskiego kasyna pt.: „Jaką powinna być prasa katolicka i jak ją rozszerzać”. Podkreślił w nim, że swoje oddziaływanie na czytelników winna opierać na

katolickich zasadach wiary i moralności, szerzyć znajomość doktryny katolickiej, budzić, ożywiać i podtrzymywać patriotyzm w społeczeństwie, wyciszać szowinizm, utrzymywać kontakt z ludźmi nauki, okazując pomoc w publikacji ich prac czy wreszcie popularyzować wiedzę w szerokim tego słowa znaczeniu³⁴. Rozpoczęty temat kontynuował ks. Adam Wesoliński, proponując konkretne rozwiązania.

O ile kurs społeczny skupił zainteresowania uczestników na zagadnieniach akcji katolicko-społecznej w sferach kościelnych i świeckich, o tyle uchwały kursu katechetycznego (4-9 II 1907) były adresowane do czynników odpowiedzialnych za religijno-moralną formację dzieci i młodzieży szkolnej w ramach katechizacji. Organizator kursu — Związek Księży Katechetów — pozyskał 150 uczestników, w tym najwyższych przedstawicieli hierarchii obrządku rzymskokatolickiego i ormiańskiego Lwowa, delegatów Rady Szkolnej Krajowej oraz wybitnych wychowawców, profesorów różnych dyscyplin naukowych³⁵. Teoretyczne rozważania uzupełniano praktycznymi lekcjami wzorowych katechez. Jak podkreślały sprawozdania, z szeregu przygotowanych referatów szczególnie dwa wyróżniały się oryginalną tematyką i metodyczną poprawnością opracowania. Były to prelekcja ks. Franciszka Gabryla „Różnica między duszą ludzką a zwierzęcą” oraz ks. Kazimierza Waisa „O transformizmie”. Ostatnią z nich, wygłoszoną w drugim dniu zjazdu uznano nawet za „najlepszą pracę wśród kursu całego”³⁶. Zakończenie sympozjum dokonane przez arcybiskupa Józefa Teodorowicza postulowało permanentną edukację katechetów nie tylko w dziedzinie teologii, ale współczesnych nauk i kultury. Aktualny, jak zawsze zresztą, okazał się dezyderat, aby prawdy religijne wiązać z życiem człowieka i Kościoła³⁷.

Oprócz działalności w stowarzyszeniach kapłańskich i organizacjach społecznych o profilu katolickim, ks. K. Wais angażował się w prace Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie (PTF). Obustronna współpraca zapowiadała się na ogół pomyślnie. Towarzystwo utworzone 12 II 1904 r. wypełniało dotkliwą lukę w rejestrze organizacji naukowych na początku obecnego stulecia. W czasie zebrania konstytucyjnego wybrano zarząd w składzie: prezes — Kazimierz Twardowski³⁸, zastępca — Mściśław Wartenberg, sekretarz — Marian Borowski, skarbnik — Władysław Witwicki, bibliotekarze — Witold Rubyczyński, Stanisław Frycz. Przyjęty statut informował, że PTF dążyć miało do zespolenia wszystkich pracowników na polu filozofii, bez względu na reprezentowane systemy. Jako naczelny cel przyświecało mu popieranie badań naukowych w dziedzinie filozofii, szerzenie wiedzy filozoficznej, a nade wszystko dążenie do rzetelnej prawdy³⁹. Wkrótce po inauguracyjnym posiedzeniu, wydział Towarzystwa rozesłał do polskich pracowników w zakresie filozofii karty członkowskie. Jeszcze tego samego, czyli 1904 r. zgłosiło swój akces do PTF 78 członków. Ze środowiska przemyskiego przystąpił ks. Kazimierz Wais⁴⁰.

Trzy lata później w roku 1907 prezes K. Twardowski doręczył członkom zwyczajnym uzupełnienie przepisów statutowych, regulujące ich obowiązki. Wniesiona poprawka brzmiała: „Członek grupy jest obowiązany przynajmniej raz w ciągu pięciu lat wziąć istotny udział w pracach Towarzystwa, wygłaszając lub przedkładając na piśmie odczyt, referat, komunikat albo tezy pod dyskusję; od obowiązku tego jest wolny, kto w czasie tym ogłosi drukiem pracę z zakresu filozofii i jeden jej egzemplarz prześle Towarzystwu”⁴¹.

Czyniąc zadość zmodyfikowanym przepisom, ks. K. Wais, korzystając z pobytu we Lwowie na kursie katechetycznym, wziął udział w 46 posiedzeniach naukowych Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Dnia 6 II 1907 r. wygłosił odczyt „O rozwoju gatunków”, jako powtórzenie z dnia poprzedniego tej samej pracy przedstawionej uczestnikom wspomnianego kursu. W skróconym autoreferacie zamieszczonym w „Przeglądzie Filozoficznym” zdecydowanie odrzucił darwinizm ale nie ewolucjonizm, przyznając pierwszeństwo teorii, że Bóg mógł stworzyć równocześnie wszystkie gatunki w stanie zarodkowym, podlegające później procesom rozwoju i doskonalenia. Prezentując swoje poglądy zaznaczył równocześnie wyczekujące stanowisko Kościoła katolickiego, który nie przyjął, ale też nie odrzucił żadnej hipotezy ewolucji⁴².

Takie ustawienie problemu musiało spotkać się z żywą reakcją w kręgach twz. szkoły K. Twardowskiego, oscylującej w kierunku filozoficznego racjonalizmu: „odczyt wywołał wówczas ze strony obecnych filozofów i przyrodników dyskusję, z której byłem całkowicie zadowolony”⁴³ — zanotował w zapiskach ks. Wais.

Niebawem wydział Polskiego Towarzystwa Filozoficznego wy stosował do czynnych członków apel o udział Lekarzy i Przyrodników Polskich w X Zjeździe, zapowiedzianym na wakacyjne miesiące 1907 roku we Lwowie. W zjazdach tego rodzaju już tradycyjnie uczestniczyli polscy filozofowie, grupując się od 1891 r. w osobnej sekcji psychologicznej. Rozprowadzone zaproszenia informowały o mającej nastąpić reorganizacji wzmiankowanej sekcji i przeobrażeniu jej w filozoficzną. W zamierzeniach organizatorów miała ona „zbliżyć do siebie wszystkich polskich pracowników naukowych na polu filozofii i być wyrazem ich dążeń i badań w dobie obecnej”⁴⁴. Jednocześnie apelowano o zgłaszanie oraz nadsyłanie elaboratów do komisji weryfikacyjnej, która oceni ich wartość i odpowiednio zakwalifikuje.

Anonsowany zjazd istotnie odbył się w dniach 20-25 VII 1907 roku w stolicy Galicji. Wyodrębniona już sekcja filozoficzna obradowała w sali wykładowej prof. K. Twardowskiego nr 7 w gmachu uniwersyteckim przy ul. św. Mikołaja. Członkowie sekcji złożyli funkcję przewodniczącego w ręce K. Twardowskiego, pod którego kierunkiem odbyło się 6 posiedzeń z 18 wygłoszonymi referatami. Do bogatego planu obrad wniósł swój twórczy wkład również Kazimierz Wais. Podczas III posiedzenia, dnia 24 VII o godz. 9⁰⁰ zapoznał zebranych gości z referatem na temat: „Czy zwierzęta mają rozum”⁴⁵. Praca, kontynuując aktualne dociekania autora nad zagadnieniami psychologiczno - kosmologicznymi, została jednak oceniona nader krytycznie przez jednego z recenzentów. W omówieniu opublikowanym na łamach „Przeglądu Filozoficznego”, anonimowy krytyk — być może sam K. Twardowski, dobry znawca tej problematyki — zarzucał prelegentowi przede wszystkim niewłaściwą, mało przekonującą argumentację dowodową. Twierdził mianowicie, że brak pojęć religijnych, w tym idei Absolutu, u zwierząt nie może być koronnym dowodem na odmawianie im posiadania władz rozumowych, jak utrzymywał ks. Wais. Autor recenzji podawał następnie przypadki spotykane wśród ludzi, pozbawionych tych pojęć, a przecież nie odmawiano im zdolności myślenia. Wykazywał w końcu, że bardziej przemawiającym argumentem za negatywną odpowiedzią na postawione w tytule pytanie byłoby zwrócenie uwagi na niezdolność istot zwierzęcych do abstrakcyjnego myślenia. Czynniki ten — zdaniem krytyka — jest podstawowym wyróżnikiem świata zwierzęcego od bytów rozumnych⁴⁶.

W przerwach obrad doszło do poważnej różnicy zdań pomiędzy K. Twardowskim a ks. K. Waisem. Jak zaznacza ten ostatni w swych notatkach, „w Towarzystwie panował najwięcej może pod wpływem Twardowskiego duch liberalny (...) albo raczej antyreligijny”⁴⁷. Nastroje te ujawniły się w pełni podczas zjazdu, a wywołane na światło dzienne opublikowanym niedawno antymodernistycznym dekretem Świętego Oficjum „Lamentablli sane exitu” z 3 VII 1907 r. Twardowski oburzony urzędowym dokumentem Kościoła zamierzał wystosować w imieniu uczestników zjazdu protest zbiorowy wobec stanowiska Rzymu. Obawiając się jednak reakcji zebranych nie przedstawił publicznie swego projektu, ale wobec kilkunastu osób groził utworzeniem kościoła narodowego. Ks. Kazimierz Wais wystąpił wtedy otwarcie: „Może pan profesor taki kościół założyć, ale według mego głębokiego przekonania mury tej katedry lwowskiej będą patrzyły na ruinę tego kościoła, tym bardziej, że przetrwa go niezniszczalna i niespożyta instytucja Kościoła katolickiego, która już przetrwała tyle innych herezji i odszczepieństw”⁴⁸.

W ostatnich latach pobytu w macierzystej diecezji, ks. Wais został mianowany dnia 18 VII 1906 r. wraz z ks. Janem Balickim spowiednikiem i komisarzem biskupim zgromadzenia sióstr serafitek na całą diecezję⁴⁹. Pełnomocnictwo do wydawania tego rodzaju aktów prawnych dawała biskupom konstytucja papieża Leona XIII „*Conditae Nobis*”, podpisana 27 IX 1900 r.

Biskup J. S. Pelczar zakomunikował duchowieństwu już na synodzie 1902 r. istotne treści wspomnianego dokumentu, nie korzystając na razie z udzielonych uprawnień. Do publicznej wiadomości nominację komisarzy biskupich podano w „Kronice Diecezji Przemyskiej” 1908 r. oraz w czasie II synodu diecezjalnego tegoż roku⁵⁰. Nominacja ta doręczona ks. Waisowi w trosce o duchową opiekę, żywy rozwój i owocną działalność zgromadzenia, niosła ze sobą szereg szczegółowych zadań. Jednym z naczelnych była kontrola obserwancji reguł zakonnych, wizytacja poszczególnych domów, reprezentowanie klasztoru na zewnątrz, przyjmowanie z upoważnienia biskupa ślubów zakonnych od kandydatek, asystowanie przy obłóczynach⁵¹.

Jako duchowy opiekun i przełożony z ramienia ordynariusza, ks. Wais przy współudziale ks. J. Balickiego zmodyfikował przepisy konstytucyjne zgromadzenia sióstr serafitek, dostosowując je do aktualnych potrzeb czasu⁵². Listowny kontakt ze zgromadzeniem utrzymywał do końca swego życia⁵³.

Pomimo licznych obowiązków w seminarium duchownym czy konsystorzu biskupim, ks. Wais chętnie przyjmował celebry w kościele katedralnym, przewodniczył z reguły uroczystościom w dniu św. Jana z Kęt patrona profesorów, ale najczęściej głosił kazania podczas Mszy św. pontyfikalnych sprawowanych przez biskupa względnie członków kapituły⁵⁴.

Ostatnim akcentem pobytu ks. Waisa w macierzystej diecezji przemyskiej stały się publiczne wykłady filozoficzno - apologetyczne na przełomie 1908/09 r. dla miejscowej inteligencji. Praktyka ta, wprowadzona przez biskupa J. S. Pelczara jeszcze w 1905 r. (wykłady o tematyce społecznej dla członków katolickich stowarzyszeń), nawiązywała do modnego wówczas trendu popularyzowania wiedzy w jak najszerszych kręgach społeczeństwa. Wspomnianą akcję w roku 1908 zainaugurował jej inicjator serią odczytów „Jak wielkim skarbem jest religia i dlaczego ta religia ma dzisiaj tylu przeciwników”⁵⁵. Ks. Wais z kolei przygotował cykl wykładów złożonych z ośmiu konferencji, wygłoszonych w dniach 4, 11, 18 XII 1908 r., 8, 15, 22, 29, i 6 II 1909 r. I tak: wykład inauguracyjny dotyczył problematyki Boga w różnych systemach filozoficznych, natomiast następne traktowały o dowodach kosmologicznych na istnienie Boga, jego istoty, duszy ludzkiej; zjawisk psychicznych, substancjalności i nieśmiertelności duszy ludzkiej⁵⁶.

W ciągu 14-letniej pracy w przemyskiej diecezji władze duchowne przyznawały ks. Waisowi kolejne awanse i odznaczenia. Niemal na początku działalności, bo w roku 1897, otrzymał przywilej „Expositorio canonicali”. Dowodem zaufania ze strony przełożonych było powołanie go na stanowisko egzaminatora prosynodalnego w 1899 r., jak też dnia 13 I 1901 r. na urząd radcy i referenta konsystorza biskupiego⁵⁷. W tymże roku został ponadto cenzorem diecezjalnych wydawnictw religijnych. Przyznano mu też wtedy przywilej używania rakiety i mantoletu. Wreszcie biskup J. S. Pelczar dekretem dnia 12 XI 1909 r. mianował ks. Waisa honorowym asesorem konsystorza przemyskiego⁵⁸. Akt ten należy zarazem traktować jako formę podziękowania ze strony biskupa ordynariusza za całokształt działalności ks. Waisa w diecezji przemyskiej, albowiem jego odejście do Lwowa stało się faktem.

Zakończenie

Życie i działalność ks. prof. Kazimierza Waisa przypadły na drugą połowę XIX i początek XX stulecia. Z dość długiego, bo sześćdziesięciodziewięcioletniego okresu, aż czterdzieści cztery lata spędził w diecezji przemyskiej, z którą związany był urodzeniem, studiami teologicznymi i sakramentem kapłaństwa, a wreszcie pracą duszpasterską i pedagogiczną. Mimo, że dopiero w archidiecezji lwowskiej, a dokładniej w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, rozwinął swą dojrzałą działalność dydaktyczno - naukową, czemu bez wątpienia sprzyjało środowisko akademickie, łatwy dostęp do warsztatu badawczo - naukowego i bezpośrednia wymiana poglądów drogą konferencji, sympozjów oraz publikacji, to jednak okres przemyski można uznać za zasadniczy dla dalszych losów profesora.

Późniejszy kapłan i filozof rozpoczynał edukację jako chorowity, ale spragniony wiedzy syn wiejskiego cieśli, aby potem przejść przez kolejne etapy szkoły realnej, gimnazjum, seminarium duchownego, a w końcu zasiąść w audytoriach kilku zachodnio - europejskich uniwersytetów. Zagraniczne studia specjalistyczne odbyte w ośrodkach odrodzenia myśli św. Tomasza z Akwinu, wywarły niezaprzeczalny wpływ na neoscholastyczną orientację filozoficzną ks. Waisa. Odtąd, po powrocie do kraju poświęcił się całkowicie pracy naukowej, propagując tezy tomistyczne najpierw z katedry Instytutu Teologicznego w Przemyśle, a następnie Uniwersytetu Lwowskiego.

W przemyskim Instytucie dał się poznać nie tylko jako sumienny i wymagający profesor, ale i utalentowany organizator studiów filozoficznych. W charakterze opiekuna kierował sekcją teologiczno - filozoficzną, przekształconą później w formalne seminarium naukowe, w ramach którego mógł wykorzystać zdobyte doświadczenia na Zachodzie Europy.

W ciągu kilkunastoletniej pracy dydaktycznej wykształcił wielu kapłanów, zajmujących potem ważne stanowiska w strukturze organizacyjnej diecezji. Warto wymienić tytułem przykładu chociażby kilku z nich: Wojciech Tomaka — biskup sufragan przemyski; ks. dr Tomasz Wąsik — kanonik kapituły katedralnej; ks. Edward Sandałowski — członek kapituły przemyskiej; ks. dr Jak Kwolek — wykładowca prawa kanonicznego w miejscowym Instytucie Teologicznym, oficjał sądu duchownego, organizator archiwum diecezjalnego i członek Akademii Umiejętności; ks. dr Eugeniusz Żukowski — profesor filozofii w Przemyśle; ks. dr Władysław Matyka — wicerektor seminarium duchownego i profesor teologii pastoralnej oraz homiletyki; ks. dr Jan Lasek — wykładowca historii Kościoła i patrologii; ks. dr Wojciech Szmyd — kierownik katedry teologii moralnej 1909 - 1930; ks. dr Kazimierz Kotula — profesor historii Kościoła 1917 - 1925; ks. dr Józef Jałowy — organizator parafii oraz budowniczy kościoła pod wezwaniem Chrystusa Króla w Rzeszowie i inni.

Już wówczas odnotowano wejście młodego, zdolnego pracownika naukowego na krajowy rynek wydawniczy z liczącymi się publikacjami z zakresu neoscholastyki. Oznaczało to tym samym powiększenie szczupłego dotąd grona polskich twórców katolickich, zajmujących się tą dyscypliną wiedzy.

Ks. Kazimierz Wais wykazał równocześnie dużą aktywność poprzez angażowanie się w różnorodne towarzystwa naukowe i ascetyczno - religijne. Zaznaczył też swoją obecność na polu katolickiej pracy społecznej i w administracji kościelnej, wnosząc wydatny wkład w kształtowanie oblicza lokalnego Kościoła przemyskiego u progu XX wieku.

Wolno więc wyrazić opinię, że należał on z całą pewnością do nieprzeciętnych osobistości diecezji przemyskiej i filozofii katolickiej, co jeszcze wyraźniej potwierdzić miała niedaleka przyszłość na gruncie lwowskim.

PRZYPISY

Wstęp

¹ B. Dembowski, Encyklika „Aeterni Patris” w Polsce, (w:) *Studia z dziejów myśli świętego Tomasza z Akwinu*. Pod red. S. Świeżawskiego, J. Czerkawskiego, Lublin 1978, s. 324.

² J. Iwanicki, Problematyka filozoficzna w ciągu ostatniego 50 - lecia w Polsce, *AK* 51 / 1959, t. 58, s. 258.

³ M. Gogacz, *Filozofia chrześcijańska w Polsce odrodzonej (1918 - 1968)*, *SPCh* 5 / 1969, nr 2, s. 55 - 56

⁴ J. Wołczański, *Życiorys i bibliografia opublikowanych prac ks. prof. dra Kazimierza Waisa za lata 1895 - 1932*, *RF* 31 (1983), z. 1, s. 133 - 145.

⁵ Tenże, *Dydaktyczno - naukowa działalność ks. prof. Kazimierza Waisa w środowisku lwowskim*, *NP* (w druku).

Rozdział I

Środowisko i młodość

1. Galicja w 2 połowie XIX wieku — obraz życia społecznego

¹ S. Kieniewicz, *Galicja w dobie autonomicznej (1850 - 1914)*, Wrocław 1952, s. VIII; S. Grodziski, *Historia ustroju społeczno - politycznego Galicji 1772 - 1848*, Wrocław 1971, s. 25 - 28.

² S. Kieniewicz, *Galicja*, s. IX; F. Bujak, *Galicja*, t. 1, Lwów 1908, s. 68 - 78. Podaje statystykę z 1890 i 1900 r.; S. Grodziski, *Historia*, s. 29.

³ S. Grodziski, *Historia*, s. 30.

⁴ J. Buszko, *Historia Polski 1864 - 1948*, Warszawa 1978; s. 80; S. Kieniewicz, *Galicja*, s. XIV; Tenże, *Historia Polski 1795 - 1918*, Warszawa 1983 s. 304 - 305.

⁵ B. Winiarski, *Ustrój prawno - polityczny Galicji*, Warszawa 1915, s. 13 - 14; Tenże, *Ustrój polityczny ziem polskich w XIX wieku*, Poznań 1923, s. 210 - 211.

⁶ S. Kieniewicz, *Historia*, s. 306; Tenże, *Galicja*, s. XXI; H. Mościcki, J. Cynarski, *Historia XIX wieku*, t. 2, Warszawa 1935, s. 393 - 394.

⁷ J. Buszko, *Historia*, s. 83 - 86; S. Kieniewicz, *Historia*, s. 308; Tenże, *Galicja*, s. XVIII; W. Sobieski, *Dzieje Polski*, t. 2, Warszawa 1938, s. 27 - 31.

⁸ S. Kieniewicz, *Historia*, s. 308; Tenże, *Galicja*, s. XXI.

⁹ B. Winiarski, *Ustrój*, s. 33 - 36; Tenże, *Ustrój polityczny*, s. 212 - 235; J. Buszko, *Historia*, s. 86; K. Grzybowski, *Galicja 1848 - 1914. Historia ustroju politycznego na tle ustroju Austrii*, Wrocław 1959, s. 208 - 223.

¹⁰ K. Grzybowski, *Galicja*, s. 203 - 208, 223 - 227.

¹¹ B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772 - 1918*, Kraków 1980, s. 153 - 154; J. Wysocki, *Kościół katolicki w zaborze austriackim w latach 1772 - 1815*, (w:) *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2, cz. 1, Poznań 1979 s. 241 - 242. Na temat józefinizmu zobacz: W. Tokarz, *Galicja w początkach ery józefińskiej w świetle ankiety urzędowej z roku 1783*, Kraków 1909, s. 400; W. Chotkowski, *Historia polityczna Kościoła w Galicji za rządów Marii Teresy 1772 - 1780*, t. 1 - 2, Kraków 1909.

¹² B. Kumor, *Ustrój*, s. 157 - 167.

¹³ Dane pochodzące z 1875 r. Struktura wyznaniowa według spisu z roku 1865 wyglądała następująco: 2 066 314 katolików obrz. łac., 2 095 729 katolików obrz. grekokat., 2 320 Ormian katolików, 153 prawosławnych, 98 Ormian monofizytów, 25 963 luteran, 4 149 kalwinów, 453 Żydów i 511 innych wyznań. *Handbuch des Statthaltereii - Gebietes in Galizien für das Jahr 1866*, Lemberg 1866, s. 568, 583; B. Kumor, *Ustrój*, s. 155, 174.

¹⁴ J. Wysocki, *Kościół*, s. 261 - 270; W. Kalinka, *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim*, Kraków 1868, s. 316 - 317.

¹⁵ B. Kumor, *Ustrój*, s. 174.

¹⁶ B. Kumor, D. Olszewski, *Episkopat, duchowieństwo, duszpasterstwo*, (w:) *Historia Kościoła*, s. 590 - 592.

¹⁷ Strukturę wsi galicyjskiej dokładnie omawia F. Bujak, *Galicja*, s. 231 - 549; B. Kumor, D. Olszewski, *Episkopat*, s. 593; S. Kieniewicz, *Historia*, s. 294 - 295; W. Kalinka, *Galicja*, s. 123 - 223.

¹⁸ Z. Daszyńska - Golińska, Własność rolna w Galicji. Studium statystyczno - społeczne, Warszawa 1900, s. 15 - 28; W. Kalinka, Galicja, s. 223 - 230; B. Kumor, D. Olszewski, Episkopat, s. 593.

¹⁹ S. Kieniewicz, Historia, s. 205; F. Bujak, Galicja, s. 296; J. Buszko, Historia, s. 36 - 37.

²⁰ J. Buszko, Historia, s. 41.

²¹ Prężność przemysłu naftowego ukazują dane wydobycia ropy: w l. 1875 - 1890 wydobycie wzrosło czterokrotnie, w l. 1890 - 1900 w takiej samej proporcji, tj. z 91 650 do 347 200 ton rocznie. Przemysł rafineryjny został opanowany przez obcy kapitał, głównie austriacko - niemiecki. Importerami ropy w Galicji były Niemcy, Francja, Szwajcaria, Belgia, Turcja. Oprócz ropy ważne miejsce w górnictwie zajmował gaz ziemny. J. Buszko, Historia, s. 39 - 40; S. Kieniewicz, Historia, s. 295 - 296; F. Bujak, Galicja, s. 88 - 167.

²² J. Buszko, Historia, s. 40.

²³ Stojalowski Stanisław (1845 - 1911), eksjezuista, działacz społeczno - polityczny. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1870 r. Po opuszczeniu zakonu jezuitów w 1875 r. przeszedł w szeregi duchowieństwa parafialnego. Pracował w Gródku Jagiellońskim, Lwowie, Kulikowie. Wydawał popularne pisma dla ludu, zakładał stowarzyszenia społeczne. W roku 1888 został zawieszony w czynnościach kapłańskich z powodu oskarżenia o demoralizację ludu i propagowanie komunizmu. W 1896 r. założył stronnictwo chrześcijańsko - ludowe. Zmarł pojednany z Kościołem, L. Grzebień, Stojalowski Stanisław, SPTK, t. 4, Warszawa 1983, s. 212.

²⁴ S. Kieniewicz, Historia, s. 329; Tenże, Galicja, s. XXXIV; J. Buszko, Historia, s. 90; W. Sobieski, Dzieje, t. 2, s. 55 - 56.

²⁵ Stapiński Jan (1867 - 1946), działacz ruchu ludowego, publicysta. Przywódca i współorganizator Stronnictwa Ludowego w 1895 r. Od roku 1908 - 1913 prezes PSL i redaktor pism ludowych, poseł do parlamentu austriackiego i Sejmu Krajowego. Od 1924 - 1926 prezes Związku Chłopskiego. WEP t. 10, Warszawa 1966, s. 794 - 795.

²⁶ F. Bujak, Galicja, s. 141 - 146; B. Kumor, D. Olszewski, Episkopat, s. 600.

²⁷ J. Buszko, Historia, s. 91; S. Kieniewicz, Historia, s. 336.

28 Limanowski Bolesław (1835 - 1935), działacz polskiego ruchu socjalistycznego, historyk, socjolog, publicysta. Twórca w 1881 r. organizacji „Lud Polski”, współtwórca w 1898 r. partii PPS, działacz Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. Dzieła: „O kwestii robotniczej” i in. J. Borejsza, Limanowski Bolesław, WEP t. 10, Warszawa 1966, s. 794 - 795.

²⁹ J. Buszko, Historia, s. 92 - 93; S. Kieniewicz, Historia, s. 340.

³⁰ B. Kumor, D. Olszewski, Episkopat, s. 604; A. Chmielińska, Oświata i praca społeczna w Galicji, Warszawa 1914, s. 15 - 18; S. Kieniewicz, Historia, s. 311, 360. W roku 1881 aż 2413 gmin nie posiadało własnych szkół, w 1901 r. — 1062, w 1909 r. — 465.

³¹ A. Chmielińska, Oświata, s. 16; S. Kieniewicz, Historia, s. 311.

2. Dom rodzinny i lata szkolne

¹ Cytuję za: Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu, t. 1. Pod red. J. Garbacika, Kraków 1971, s. 1.

² M. Friedberg, Kultura polska a niemiecka, t. 1, Poznań 1946, s. 213.

³ A. Fastnacht, Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1540 - 1650, Wrocław 1962, s. 128.

⁴ Przypuszczenie takie pozwala wysunąć dokument Władysława Jagiełły dla sołtysa z Haczowa — Janą w 1388 r. Akt ten wspomina, że Jan przedstawił przywilej króla Kazimierza Wielkiego. Lokacja wsi miała więc miejsce przed rokiem 1370. W tym też czasie powstały zapewne wspomniane już wyżej osady: Krościenko Wyżne, Haczów, Kombornia, Korczyna, Iwonicz i Klimkówka. A. Fastnacht, Osadnictwo, s. 126.

⁵ Pomiędzy Krościenkiem Wyżnym, Haczowem a Kambornią leżała polska wieś Iskrzynia, zaś Iwonicz i Klimkówkę oddzielały od tamtych również osady z polską ludnością: Targowiska oraz Wróblak, A. Fastnacht, Osadnictwo, s. 128.

⁶ AGZ t. 11. Pod red. K. Liske, Lwów 1886, poz. 787, 2979.

⁷ AGZ t. 19. Pod red. A. Prochaski, Lwów 1909, poz. 3117. A. Fastnacht podaje inne brzmienie: „Clymkowa Wolia alias Climkowa”. Tenże, Osadnictwo, s. 127.

⁸ APK W. Kulczycki, Historia Kościółka pod wezwaniem Znalezienia św. Krzyża w Klimkówce oraz znajdującej się tam od wieków łaskami słynącej figury Chrystusa ukrzyżowanego, skreślił na podstawie starych kronik, zapisków parafialnych i miejscowej tradycji (...) s. 5, mps.

⁹ P. Dąbkowski, Ziemia sanocka w XV stuleciu, Lwów 1931, s. 48; F. Pawłowski, Premislia sacra sive series et gesta episcoporum r. 1. Premisliensium, Cracoviae 1869, s. 125; W. Sarna, Episkopat przemyski o. l., cz. 1, Przemyśl 1902, s. 53.

¹⁰ Najnowszy rocznik diecezji przemyskiej podaje: „Parafia erygowana przed r. 1391”. Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1984. Pod red. H. Borcza, Przemyśl 1984, s. 346.

¹¹ A. Fastnacht, Osadnictwo, s. 79; SPPP t. 11. Kraków 1921, poz. 2151.

¹² F. Pawłowski, Premisla, s. 290; W. Sarna, Episkopat, s. 173.

¹³ F. Pawłowski, Premisla, s. 290; W. Sarna, Episkopat, s. 173 - 174; ADP M. Kociubiński, Księża diecezji przemyskiej ob. łac. do r. 1772, cz. 1, z. 3, s. 66, bmrw, rps. Aktualny proboszcz ks. Tomasz z Krosna został pozbawiony beneficjum.

¹⁴ On też dokonał zwrotu katolikom kościoła rymanowskiego i pozostałych świątyń za rządów biskupa Wojciecha Baranowskiego (1585 - 1591). ADP M. Kociubiński, Księża, s. 66; F. Kiryk, Zarys dziejów powiatu sanockiego do 1945 roku, Kraków 1966, s. 36; F. Pawłowski, Premisla, s. 325; W. Sarna, Episkopat, s. 198.

¹⁵ APK Kronika parafii w Klimkówce 1906 - 1929, s. 28 - 31, rps, bsygn; J. Trzeciecki, Pamiątki i wspomnienia z sanockiej ziemi, cz. 1, Krosno 1907, s. 31.

¹⁶ ADP J. Rąb, Kościółek znalezienia św. Krzyża, Iwonicz Zdrój 1981, s. 3, mps. bsygn; APK W. Kulczycki, Historia, s. 3.

¹⁷ ADP Visitatio Ecclesia Parochialis Klimkoviensis sub Felicissime Regimine Pastoralis (...) Christophori Joannis Szembek (...) 10 IX 1722, rps, sygn. 64; ADP Visitatio Georgium Albractum Comitem Denhoff (...) Episcopum Premisliensem anno 1699 (...), s. 212 - 213, a, rps, sygn. 155.

¹⁸ APK Kronika parafii w Klimkówce 1906 - 1920, s. 28 - 30, rps, bsygn.

¹⁹ ADP Visitatio Generalis Decanatus Crosnensis et Sanocensis (...) per Hieronimus Sierakowski (...) 13 VI 1795, s. 164 - 173, rps, sygn. 171.

²⁰ Następcy ks. W. Mestyńskiego, ks. J. Gierlaszyńskiego instalowanemu w Klimkówce 18 VII 1733 r. prezentę na probostwo nadał Józef hr. Ossoliński. Temu zaś wieś wniosła w posagu Teresa Stadnicka. ADP M. Kociubiński, Księża, s. 66 - 67; Wspomnienia o rodzinie Żałuskich w XIX stuleciu, Kraków 1907, s. 232.

²¹ J. Trzeciecki, Pamiątki, s. 76 - 77.

²² Aktu kupna dokonał stolnik owrucki Michał Ostaszewski, ojciec Józefa, Kazimierza i Sebastiana. Spadkobiercą po nim został Kazimierz, od którego odkupił Klimkówkę w 1810 r. Józef. Po bezdzietnej śmierci Józefa, wieś dostała się bratankowi - Teofilowi Ostaszewskiemu, synowi Sebastiana. S. Uruski, Rodzina. Herbarz szlachty polskiej, t. 13, Warszawa 1916, s. 68.

²³ W. J. Welowiszewski, Klimkówka, SGKP, t. 4, Warszawa 1883, s. 141; Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioeceseos ritus latini Premisliensis pro anno Domini 1897, s. 24. rps, bsygn.

²⁴ APK Kronika parafii w Klimkówce 1863 - 1867, s. 7, rps, bsygn; APK Kronika parafii w Klimkówce 1868 - 1873, s. 8 rps, bsygn.

²⁵ Gospodarował tam Teofil Ostaszewski (1807 - 1889), ziemianin, powstaniec 1846 r., pisarz, działacz społeczno - gospodarczy. Dążył do rozwoju rolnictwa i hodowli przez podniesienie krajowej oświaty. W 1829 r. założył szkołę wiejską we Wzdowie, oczynszował chłopów w swych dobrach i osobiście uczył ich lepszego prowadzenia gospodarstw rolnych. Wydał kilka popularnych zbiorów opowiadań dla ludu. B. Łopuszański, Ostaszewski Teofil, PBS t. 24, Wrocław 1979, s. 459 - 460.

²⁶ APK S. Jamroga, Dzieje wsi Klimkówka, Rzeszów 1978, s. 33 - 38, mps, bsygn; A. Potocka, Mój pamiętnik, Warszawa 1973, s. 336.

²⁷ Dla parafii szczególnie zasłużyli się jako fundatorzy murowanej zakrystii przy kościele oraz ofiarodawcy na budowę kościoła poza wioską w roku 1866/69. APK Kronika parafii w Klimkówce 1868 - 1873, s. 7 - 8, rps, bsygn.

²⁸ Akcja kolonizacyjna objęła ziemię sanocką w XIV w., przybierając na sile w 2 poł. tegoż stulecia i na początku wieku XV. Po roku 1340 prawo niemieckie obowiązywało w około 148 osadach starych i nowych. Niemcy osiedlali się w kilkunastu skupiskach, tworząc w nich albo przewagę ludności, albo znaczną jej część. Wśród okolicznej ludności Klimkówki panuje jednak przekonanie o rzekomo szwedzkim pochodzeniu jej mieszkańców. H. Stupnicki w swej książce zdaje się sprzyjać temu sądowi, mówiąc o osiedlaniu się w wioskach „etnicznych enklawach” — Podkarpacia po potopie szwedzkim jeńców wojennych. Nie ma wszakże żadnego przekazu źródłowego do przyjmowania tej wersji w odniesieniu do Klimkówki za prawdziwą. Dr Adam Fastnacht, znawca problematyki kolonizacyjnej ziemi sanockiej XVI - XVII w., zapytany listownie przez autora o wyrażenie opinii w tej sprawie odpowiedział, że kwestia szwedzkiego pochodzenia mieszkańców Klimkówki i okolicznych wsi jest dyskusyjna. Chociaż bowiem zasadniczy trzon ludności był dużo wcześniejszy niemiecki (XV w.), to nie można bynajmniej kategorycznie

wykluczyć dosiedlania się w XVII stuleciu elementu szwedzkiego, wśród którego nie brakowało zresztą Niemców M. Friedberg, *Kultura*, s. 212-213; H. Stupnicki, *Galicja pod względem geograficzno-topograficzno-historycznym*, Lwów 1849, s. 48, 56-57; List dra A. Fastnacha do autora z 16 V 1983 r.

²⁹ SPPP t. 11, poz. 2234, 2236; AGZ t. 19, poz. 3117, s. 681; A. Fastnacht, *Osadnictwo*, s. 201.

³⁰ A. Borzemski, *Archiwa w Sanoku, Jeśliskach, Króliku Wołoskim, Hłomeczy, Ładzinie i Klimkówce*, Sanok 1905, s. 160-165.

³¹ Pełny zapis brzmi: „Ja, ten sam co wyżej (Kowalewicz proboszcz) ochrzciłem 1 IX 1746 r. córkę Reinę Pawła Waisa i Agnieszki” APK Liber natorum 1744-1786, poz. 1, bsygn. Jest to najwcześniejsza wzmianka o przodkach ks. Kazimierza Waisa w linii prostej.

³² A. Borzemski, *Archiwa*, s. 167; Skład rady sędziowskiej podaje zamieszczony u Borzemskiego „Dekret między prawowitymi, Andrzejową Cyparką, a terażniejszą Lachowską i Kazimierzem Kielarem parobkiem u tejże wdowy będący 1775 to Anno wystawiony w Klimkówce 1774 roku”.

³³ Florian Wais ur. 28 IV 1815 r., zm. 1899 r. Syn Jana Waisa (1770-1853) i Teresy Kilar (1776-1846), zawarł związek małżeński z Marianną Wilusz (1817-1849), córkę Walentego Wilusza i Katarzyny Penar. Związek pobłogosławił proboszcz Klimkówki, ks. Karol Mołęcki. ADP Extractus e libris natorum, copulatorum et mortuorum pro Anno 1837, s. 9, rps. bsygn.

³⁴ Imiona dzieci: Ludwika ur. 2 XII 1839, zm. ?; Filomena ur. 27 V 1842, zm. ?; Henryk ur. 1 XII 1844, zm. 17 VI 1845; Kornelia ur. 16 IX 1846, zm. ?; Salomea ur. 20 XI 1849, zm. 25 IX 1851. Matka, Marianna Wilusz zmarła 27 XI 1849 r. Pogrzeb odbył się dwa dni później, z udziałem proboszcza ks. Piotra Burdy. APK Liber natorum et mortuorum 1839-1851, passim, rps. bsygn; ADP Extraktus e libris natorum, copulatorum et mortuorum pro Anno 1849, s. 15, rps. bsygn.

³⁵ Marianna Bigos ur. 1831, zm. 21 XI 1895. Córką Tomasza Bigos i Teresy Ziajka. W charakterze świadków wystąpili: Antoni Wais - cieśla i Michał Lubieniecki - murarz. Pomiędzy nowożeńcami istniała znaczna różnica wieku; Florian — 35 lat, Marianna — 19 lat, wobec czego pisemną zgodę na małżeństwo córki wyraził jej ojciec: „Jako małoletniej, Maryannie, córce mojej na jej zamęcie z Floryanem Waisem zezwalam, na co się podpisuję Tomasz Bigos”. Małżeństwo pobłogosławił ks. Adam Bielecki. APR Liber copulatorum Posada Górna, 1850, t. 11, poz.

³⁶ Dawne domostwo stanowiło zapewne własność rodziny zmarłej pierwszej żony Floriana. Dzieci z tego związku — jak się wydaje — wychowywali dziadkowie. Przejęcie funkcji wychowawczych przez krewnych zmarłej Marianny nad jej potomstwem dowodzi fakt, że ks. K. Wais w „Pamiętniku” ani słowa nie wspomina o wspólnym dzieciństwie z przyrodnim rodzeństwem, a nawet, że takowe posiadał. Dwoje zresztą z nich zmarło do roku 1851. Przeprowadzka na nową siedzibę nastąpiła po 1852 r., ale przed 1855 r., gdyż kolejne dziecko urodzone właśnie w roku 1855 przyszło na świat już w domu pod numerem 79.

³⁷ Relacja ustna wnuczek Floriana i Marianny Wais — Heleny Michnowicz i Bronisławy Wołczańskiej z 20 VIII 1982 r.; AAR List ks. Jana Waisa — wnuka F. i M. Wais do autora z 10 X 1982 r.; AAR K. Wais, *Pamiętnik*, s. 20.

³⁸ Księgi metrykalne parafii w Klimkówce określają zawód Floriana jako „scrinarius” — stolarz, lub „faber lignarius” — cieśla. ADP Extractus, s. 9.

³⁹ Znany ze źródeł szczawów alkalicznych słonowodowo-bromowych już w XVI w., rozslawiony jako uzdrowisko w wieku XIX przez dra J. Dietla, skutecznie konkurował z ośrodkami zagranicznymi. W roku 1885 gościło tu 11 wczasowiczów z krajów austriackich oraz 18 z innych państw Europy. W 1909 r. analogicznie: 175 i 97. I. Homola, *Krosno i powiat krośnieński w latach 1772-1914*, (w:) *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 1, Kraków 1972, s. 258.

⁴⁰ Źródła mineralne tej samej grupy co w Iwoniczu odkrył w 1876 r. w swej posiadłości hr. Potocki. Uzdrowisko zwane odtąd Rymanów Zdrój przyjęło w 1877 r. 300 kuracjuszy, w 1882 r. — 500. Do sanatoryjnego kompleksu liczącego w pierwszym etapie 8 drewnianych budynków, dołączono w 1889 r. 10 murowanych. M. Przysasz, *Rozwój gospodarczy powiatu sanockiego*, „Rocznik Sanocki” 1963, Kraków 1963, s. 151-182.

⁴¹ APK Kronika parafii w Klimkówce 1906-1920, s. 33, rps. bsygn; AAR K. Wais, *Pamiętnik*, s. 25; AAR F. Wais, *Opis o kościółku klimkowskim*, Klimkówka 1890, ss. 2, rps. bsygn.

⁴² Charakterystykę podał również ks. K. Wais — O. Paweł Pelczar, franciszkanin. S. Momidłowski, *Śp. Ks. Dr Kazimierz Wais profesor Uniwersytetu we Lwowie*. KDP 34/1934, z. 8/10, s. 262.

⁴³ AAR List Floriana Waisa do ks. K. Waisa z 25 II, bmrw.

⁴⁴ Ks. Stefan Wrzolek we wstępie do „Godzinek” przytacza wypowiedź ks. K. Waisa: „Godzinki o Matce Boskiej Tartakowskiej śpiewał zawsze zmarły mój ojciec” Zob. *Godzinki ku czci cudownej Matki*

Boskiej P.P. w Tartakowie, osnute na tle cudów przy tartakowskim obrazie doznanych i poprzysiężonych a przez Kościół uznanych, Tartaków 1937, s. 5.

⁴⁵ Syn Kazimierz brał w nich udział najpierw jako chłopiec, później gimnazjalista oraz kleryk seminarium duchownego. AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 22.

⁴⁶ W 1866 r. ofiarował krzyż cynowy na ołtarz Matki Bożej za 13 florenów. W 1890 r. zakupił pozłacaną, srebrną puszkę za 150 zł. Dzięki staraniom Floriana — zelatora Bractwa Różańcowego — złożono ofiary pieniężne na zakup lampy przed ołtarz Matki Bożej w kwocie 35 florenów. Zamówił również u ks. J. Zwolińskiego, proboszcza w Dukli obraz Matki Bożej Różańcowej (mal. 1859 r.) umieszczony w lewym boczny ołtarzu, jak też nabył dwustronny obraz Zwiastowania i Zdjęcie z krzyża (mal. Paweł Bogański z Jaślik 1872). Kurrendę X konstystorza biskupiego przemyskiego o. ł. r. 1890. Przemysł 1890; Katalog zabytków sztuki. Województwo krośnieńskie. Pod red. E. Śnieżyńskiej - Stolotowej i F. Stolota, Warszawa 1977, s. 56; APK Kronika parafii Klimkówka 1863 - 1867, s. 3 - 7, rps. bsygn.

⁴⁷ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 21 - 22. Nie zachował się żaden list pisany jej ręką do syna Kazimierza. Być może nie prowadziła żadnej korespondencji, w czym z powodzeniem wyręczał ją mąż, a później córka Maria.

⁴⁸ Domicela ur. 2 V 1852, zm. 9 XII 1891; Henryk ur. 21 X 1855, zm. 9 III 1869; Adolf Dominik ur. 17 VI 1860, zm. 4 I 1864; Kazimierz Izdydor Dominik ur. 6 II 1865, zm. 9 VII 1834; Maria Klara Honorata ur. 14 VIII 1870, zm. 17 XII 1917. ADP Extractus e libris natorum, copulatorum et mortuorum 1852 - 1917, passim, rps, bsygn.

⁴⁹ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 22 - 23.

⁵⁰ AAR Testimonium baptismi, Klimkówka 22 VIII 1877, wystawił proboszcz Michał Rosicki, rps, bsygn.

⁵¹ Praktyka nadawania trzech imion na chrzcie nie należała wówczas do upowszechnionych. Decydując się na taki krok, kierowano się zapewne wyjątkowymi motywami. W naszym przypadku brak źródłowych dowodów, aby bez obawy pomyłki je wskazać. Wydaje się jednak, że imię pierwsze nadano dziecku na cześć popularnego na ziemiach polskich św. Kazimierza — patrona Polski i Litwy, którego uroczystość przypadała 4 III, czyli niecały miesiąc od narodzin chłopca. Drugie imię wiązało się ze św. Izydorem patronem rolników, czczonym 4 II., a więc w najbliższym sąsiedztwie daty urodzin. Wreszcie imię trzeciego nadano mu chyba na pamiątkę zmarłego w 1864 r. starszego brata. Wypada zaznaczyć, że w ciągu życia ks. Wais używał wyłącznie pierwszego imienia. Pełny zestaw przytacza jedynie dekret emerytalny z 18 II 1929 r. Nr IV - 1302 / 29 Warszawa (w posiadaniu autora); APK Liber natorum Klimkówka, t. 4 ab anno 1844 - 1876, s. 108, rps, bsygn.

⁵² APK Kronika parafii w Klimkówce 1867 - 1873, s. 3, rps, bsygn; AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 30.

⁵³ ADP Extractus e libris natorum, copulatorum et mortuorum 1873, s. 29 - 36, rps, bsygn; AAR K. Wais, Pamiętnik s. 30.

⁵⁴ S. Momidłowski, Śp. Dr Kazimierz Wais, s. 263.

⁵⁵ Warto w tym miejscu przytoczyć pełny tekst notatki: „Roku 1872. W tymże roku była ogromna na obłokach kometa 4 lutego, tak, że się zdawało, że kawałkami niebo gorze, a kawałkami nadzwyczajna jasność, tak, że o godzinie 9 w nocy od osoby człowieka cień był jak od miesiąca. Ta kometa trwała od godziny 5 wieczór do godziny drugiej po północy. Ja w ten czas miałem lat 7 jakem to widział i zarazem pisał. Kazimierz Wais”. Poniżej zapisano jeszcze jedną obserwację tym razem meteorologiczną pod rokiem 1875, ale jej autorstwo nie jest już pewne. AAR K. Wais, (Obserwacja z 1872 r.), (w:) Kalendarz uniwersalny z opisem planet panujących przez X. Schentivaniego Societatis Jezu (!) wydany a później na polski język przetłumaczony. Przepisał Florian Wais, s. 27, rps, bsygn.

⁵⁶ Należy zaznaczyć, iż nie była to pierwsza szkoła w Klimkówce. Już w XVIII w. istniała tam szkoła parafialna kierowana przez organistę Stanisława Maszyńskiego i pomocnika Mateusza Kinałskiego. Uposażenie nauczyciela wynosiło 16 zł. oraz 1/3 sumy ofiarowanej przez parafian na cele kościelne. W XIX w. szeroko zakrojoną działalność oświatową prowadził proboszcz — ks. Piotr Burda — inspektor szkół ludowych okręgu rymanowskiego. Szkołą zarządzał w latach 1840 - 1845. Po nim w latach 1861 - 1863 pracował Filip Rogoziński, a następnie Ludwik Pelczar, D. Quirini - Popławska, Szolnictwo krośnieńskie od XVII w. do 1914 r., (w:) Krosno. Studia, t. 1, Kraków 1973, s. 340 - 341; APK JS. Jamroga, Dzieje, s. 32.

⁵⁷ Dla przykładu: w 1866 r. naukę w ciągu tygodnia pobierało ok. 90 dzieci, niedzielną — 46; w 1868 r. analogicznie 82 i 48. W 1,5 tysięcznym Rymanowie w ciągu tygodnia posyłano w 1866 r. do szkoły 170 dzieci, w niedzielę — 67; w 1868 r.: 176 i 76. Schematyzm szkół ludowych i ich nauczycieli pod kierunkiem konsystorza przemyskiego obrz. łac. na rok 1866, 1868, Jasło 1866, 1868, s. 15.

⁵⁸ AAR K. Wais. Pamiętnik, s. 35.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ I. Homola, Krosno i powiat, s. 266 - 267.

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże s. 262 - 263; D. Quirini - Popławska, Szkolnictwo, s. 353 - 354; W. Sarna, Opis powiatu krośnieńskiego pod względem geograficzno - historycznym, Przemyśl 1893, s. 323 - 326; ASPK Kronika szkolna 1786 - 1938, s. 15 - 16, rps, bsygn.; W. Jabłoński, Monografia szkoły podstawowej nr 1 w Krośnie, Krosno 1968, s. 1 - 3, mps, bsygn.

⁶³ ASPK Kronika, s. 15; Klasyfikacja uczniów szkoły wydziałowej w Krośnie z końcem II półrocza 1875, Jasło, 1875, s. 2; AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 36; D. Quirini - Popławska, Szkolnictwo, s. 354.

⁶⁴ S. Momidłowski, Śp. Ks. Dr Kazimierz Wais, s. 263; AAR K. Wais. Pamiętnik, s. 35 - 36.

⁶⁵ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 37.

⁶⁶ Pertraktacje o utworzenie szkoły średniej na Podkarpaciu toczyły się pomiędzy poszczególnymi miastami a Ministerstwem Oświaty od 1817 r. Ideę założenia gimnazjum popierała prasa galicyjska, typując do roli gospodarza szkoły Krosno. W sejmie starania czynił poseł obwodu jasielsko - krośnieńskiego Karol Rogawski. Kolejne deputacje do cesarza Franciszka I w 1817 r., do Ministerstwa Oświaty w 1841 i 1848 r. oraz Namiestnictwa i sejmu w 1862 r. były bezowocne. Szkołę o nazwie „Cesarsko - Królewskie Gimnazjum Męskie” (od 1918 r. „Gimnazjum Humanistyczne im. króla S. Leszczyńskiego”), otrzymało w 1868 r. Jasło. I. Homola, Krosno i powiat, s. 263; J. Kasprzak, Dzieje państwowego gimnazjum im. króla S. Leszczyńskiego w Jasle, Jasło 1938, s. 5 - 6; W. Sarna, Opis powiatu jasielskiego, Jasło 1908, s. 245.

⁶⁷ Z grona pedagogicznego powołano m.in. na Uniwersytet Lwowski dr Bronisława Kruczkiewicza, późniejszego dziekana Wydziału Filozoficznego i rektora uczelni. Spośród byłych uczniów szkoły można wymienić m.in.: S. Pigonia — historyka literatury, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; R. Weigla — prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, wynalazcę szczepionki przeciw durowi plamistemu; L. Wałęgę — biskupa ordynariusza tarnowskiego; J. Kocyłowskiego — biskupa obrz. grekokat. w Przemyśle; S. Jaracza — wybitnego aktora; S. Ustyanowskiego — zastępcę namiestnika Galicji i in. Księga pamiątkowa gimnazjum jasielskiego podaje też notatkę o ks. Waisie: „(...) z nieżyjących uczniów naszych największą powagą naukową cieszył się ks. dr Kazimierz Wais, rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Napisał 40 (!) cennych rozpraw z dziedziny teologii i filozofii (...)”. J. Kasprzak, Dzieje, s. 34 - 35

⁶⁸ AAR Testinium, s. 1; Sprawozdanie Dyrekcji c. k. wyższego Gimnazjum w Jasle za rok szkolny 1876, Jasło 1976, s. 102 - 103.

⁶⁹ Średnim wykształceniem legitymował się też bliski krewny Kazimierza — Józef Wais, absolwent gimnazjum w Samborze, pułkownik wojsk austriackich; ks. Wawrzyniec Puchalski późniejszy zarządca dóbr arcybiskupów lwowskich obrz. łac., ukończył je w Sanoku i Rzeszowie; dominikanin Ambroży Wais — przeor klasztorów w Jarosławiu, Jezupolu, Czortkowie, administrator parafii w Tyśmiennicy również posiadał dyplom maturalny. AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 38.

⁷⁰ Po latach, doceniając ojcowską troskę, ks. K. Wais dodał: „W gruncie rzeczy, choć uznaję trudne warunki, w których żył mój ojciec, sądzę, że pod tym względem nie był od niego szczęśliwszy, zajmując rozmaite stanowiska, na których przyszło mi pracować w ciągu żywota, nie stąpałem po różach, ale w pocie czoła dźwigałem brzemień tych obowiązków” AAR K. Wais. Pamiętnik, s. 38.

⁷¹ J. Kasprzak, Niepodległościowe prace i walki profesorów i uczniów jasielskiego gimnazjum w latach od 1869 - 1920 roku, Jasło brw, s. 7; Dyrektorzy, profesorowie, nauczyciele i wychowankowie gimnazjum i liceum im. króla Stanisława Leszczyńskiego w Jasle, (w:) Księga pamiątkowa. Stulecie gimnazjum i liceum im. króla Stanisława Leszczyńskiego w Jasle 1868 - 1968. Pod red. K. Zielińskiego, Kraków 1968, s. 186.

⁷² W roku 1878 było 15 uczących, w 1880 r. — 20, w 1884 r. — 19, w 1885 r. — 21. Pełny skład grona pedagogicznego np. w 1885 r. przedstawiał się następująco: dyrektor Klemens Sienkiewicz — j. grecki; Józef Balon — matematyka; Antoni Borodzie — śpiew; ks. Szymon Cetnarski — religia; dr Jan Chrapek — j. niemiecki, j. ruski; ks. Stefan Dembiński — historia, geografia, kaligrafia; Ignacy Dulębowski — j. polski, j. łaciński, j. grecki; Karol Domin — j. łaciński, j. grecki, j. francuski; ks. Tytus Durkot — liturgia obrz. grekokat.; Adolf Gawalewicz — j. polski, j. niemiecki, historia; Kajetan Godfreyow — historia naturalna, matematyka; dr Adolf Graczyński — kierownik gabinetu przyrodniczego (od 1884 nie prowadził zajęć); Józef Kozak — j. łaciński, j. grecki; Franciszek Nawrotny — matematyka; Franciszek Pawłowicz — j. polski, j. łaciński, j. grecki; Tomasz Pawłowski — j. polski, j. łaciński; Józef Sękiewicz — j. łaciński, j. grecki; Władysław Węgrzyński — j. niemiecki; Franciszek Znamirowski — j. niemiecki; Teofil Zosel — j. polski, j. łaciński. Sprawozdanie Dyrekcji c. k. Gimnazjum w Jasle za rok szkolny 1885, Jasło 1885, s. 32 - 33.

⁷³ Ks. Wais jako rektor Uniwersytetu Lwowskiego w roku akad. 1917/18 uczcił pamięć zmarłego wówczas profesora udziałem w pogrzebie i mową żalobną. AAR K. Mowa (...) na pogrzebie śp. prof. Bronisława Kruczkiewicza miała z rampy uniwersyteckiej dnia 1 marca 1918 r., rps in folio, ks. 2, bsygn.

⁷⁴ Charakterystyczne, że to rozbudzone zainteresowania pogłębiał później ks. Wais w czasie zagranicznych studiów i tej problematyce poświęcił swą pierwszą pracę naukową „Dziwy hipnotyzmu w świetle najnowszych badań naukowych”, Przemyśl 1899.

⁷⁵ AAR K. Wais. Pamiętnik, s. 39 - 40.

⁷⁶ Sprawozdanie Dyrekcji c. k. Gimnazjum w Jasle za rok 1879, 1884, 1885, Jasło 1879, 1884, 1885, passim.

⁷⁷ J. Kasprzak, Dzieje, s. 115; Sprawozdanie Dyrekcji c. k. Gimnazjum w Jasle za rok szkolny 1885, Jasło 1885, s. 34 - 49.

⁷⁸ W roku 1880 na historię kraju rodzinnego uczęszczało 172 uczniów, na śpiew — 71, na gimnastykę — 59, na j. francuski — 59, kaligrafię — 47 i j. ruski — 40; w roku 1885 analogicznie: 171, 66, 183, 36, 43, i 34. Sprawozdanie Dyrekcji c. k. wyższego gimnazjum w Jasle za rok szkolny 1880, Jasło 1880, s. 96; sprawozdanie Dyrekcji c. k. Gimnazjum w Jasle za rok szkolny 1885, Jasło 1885, s. 51.

⁷⁹ Biblioteka uczniów liczyła w roku 1876 — 941 egzemplarzy dla 308 uczniów, zaś w 1880 — 1212 dla 347. Prenumerowano m. in.: „Philologische Wochenschrift”, „Gymnasial — Zeitschrift”, „Ateneum”, „Biblioteka Warszawska”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Kosmos”, „Wędrowiec”, „Wszechświat”, „Miesięcznik ochrony zwierząt”. Sprawozdanie 1876, s. 100; Sprawozdanie 1880, s. 98; Sprawozdanie 1885, s. 49. n80 Sprawozdania z lat: 1876, 1880, 1884, 1885.

⁸¹ W roku 1880, w klasie III miał trzecią lokatę w gronie czterech uczniów celujących, w roku 1884 na pięciu celujących zajmował drugą pozycję. Sprawozdanie 1880 r., s. 14; Sprawozdanie 1884 r., s. 70.

⁸² A. Gerstmann, S. Momidłowski, J. Stepa, Ks. Kazimierz Wais jako człowiek i filozof (1865 - 1934), Lwów 1935, s. 4.

⁸³ J. Kasprzak, Dzieje, s. 7.

⁸⁴ W. Borzemski, Pamiętnik tajnych organizacji niepodległościowych na terenie Galicji w latach od r. 1880 - 1897, Lwów 1930, s. 35.

⁸⁵ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 41; J. Kasprzak, Dzieje, s. 18 - 19.

⁸⁶ J. Kasprzak, Niepodległościowe, s. 8.

⁸⁷ W. Borzemski, Pamiętnik, s. 162 - 163; J. Kasprzak, Dzieje, s. 18 - 19.

⁸⁸ „Członek (...) składał miesięcznie pewną kwotę na cele związku. Łatwo zrozumieć, iż w tak urządzonych kółkach mogły się dziać nadużycia ze strony tych, którzy kółka zakładali, a nie podlegali jawnej kontroli. Toteż ogół wtajemniczonych nie wiedział na co obracano zebrane składki”. AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 41 - 42.

⁸⁹ Tamże s. 44.

⁹⁰ Do pisemnego egzaminu w 1885 r. przygotowano sześć tematów; 1) zadanie łacińsko - polskie: Vergilius — Aeneida VIII 26 - 55. 2) zadanie polsko - łacińskie: Z ćwiczeń Próchnickiego dla VIII kl. fragment 153 „Trzej przyjaciele”. 3) Zadanie greckie: Platon — Phaedon rozdział 66.

4) zadanie polskie: Znaczenie klasztorów w średnich wiekach. 5) zadanie niemieckie: „Das ist s ja, was den Menschen zieret,

Und dazzu ward ihm der Verstand,

Das er im innern Herzen spuret,

Was er erschafft mit seiner Hand”.

6) zadanie matematyczne: a) rozwiązać równanie: $x + y = 74$

$Vx + Vy = 12$

b) jak długo trzeba płacić na początku każdego roku po 14 złr. na 5 1/2 % składany przy półrocznej kapitalizacji, chcąc otrzymać 6500 złr.?

c) ile metrów na sekundę przebiega Jasło obrotu ziemi dookoła osi? (szer. geogr. Jasła 49° 44' 15", promień ziemi $r = 6377,4$ km.). Sprawozdanie 1885 r., s. 47.

⁹¹ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 46; Sprawozdanie 1885 r., s. 57.

3. Studia w diecezjalnym Instytucie Teologicznym w Przemyślu

¹ Spośród 29 absolwentów 1885 r. teologię wybrało 9 osób, prawo 10, filozofię 2, medycynę 5, wojsko — 1, inne kierunki 2. Sprawozdanie 1885 r., s. 58.

² AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 44.

³ Seminarium Duchowne w Przemyślu zostało erygowane w 1687 r. przez bp. Stanisława Zbąskiego. W 1760 r. bp Wacław H. Sierakowski założył drugie seminarium w Brzozowie dla 6 alumnów. Oba seminaria zostały zniesione dekretem kasacyjnym Józefa II w 1783 r. Restauracji seminarium przemyskiego dokonał bp Antoni Gołaszewski 16 IV 1818 r. o czteroletnim kursie studiów i statusie prywatnego zakładu diecezjalnego. Szerzej na ten temat traktują: J. Rąb, Seminarium diecezjalne w Przemyślu pod kierownictwem księży misjonarzy (1687-1783), NP 11/1960, s. 255-359; T. Śliwa, Reaktywowanie diecezjalnego seminarium duchownego w Przemyślu w 1819 r., KDP 56/1970, s. 18-31; ASDP W. Kochowski, Historia Seminarium Duchownego diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego (1687-1895), Przemyśl 1917, ss. 310, mps, bsygn.

⁴ W roku akad. 1885/86 liczba alumnów wynosiła 75 osób. Spośród 23 przyjętych na pierwszy rok studiów, święcenia kapłańskie po czterech latach otrzymało 19. Schematismus 1885 a., 1889 a., s. 33.

⁵ Na podstawie rządowego rozporządzenia z 7 X 1887 r. absolutorium instytutu teologicznego posiadało tę samą wartość, co analogicznie uzyskane na uniwersyteckim wydziale teologicznym. Ukończenie studiów w zakładach diecezjalnych uprawniało do przyjęcia święceń „ad titulum mensae” — dekret z 14 IX 1877 r. J. Kwolek, Organizacja studiów filozoficzno - teologicznych przy seminariach duchownych, b. zaboru austriackiego, (w:) Pamiętnik czwartego zjazdu Związku Zakładów Teologicznych w Kielcach 20-22 IV 1927 r., Kielce 1927, s. 47-48; B. Kumor, Ustrój, s. 412.

⁶ W zaborze austriackim Franciszek I dekretem z 18 IV 1850 r. przywrócił biskupom pełną władzę nad duchowieństwem. Reskrypt cesarski nadawał im szereg uprawnień co do organizacji studiów teologicznych. Całkowite podporządkowanie seminariów władzy biskupów przyniosły rządowe ustawy z 28 IV i 3 VI 1850 r., konkordat austriacki z 1855 r. oraz dekrety o charakterze wykonawczym do konkordatu z 28 VI 1856 r. J. Korzeniowski, Zbiór przepisów odnoszących się do Kościoła i duchowieństwa katolickiego, Lwów 1900, s. 189-194; B. Kumor, Ustrój, s. 398, 411-412.

⁷ Powyższe postulaty zostały zawarte w konstytucji apostolskiej Benedykta XIII „Credite nobis” z 9 V 1725 r. i encyklice Benedykta XIV „Ubi primum placuit” z 3 XII 1740 r. B. Kumor, Ustrój, s. 443.

⁸ Tamże, s.

⁹ Tamże s. 444-445.

¹⁰ ADP Ustawy domowe Seminarium Przemyskiego (XIX/XX w.), s. 1, rps, sygn. 2166.

¹¹ Solecki Łukarz (1827-1900) święcenia kapłańskie przyjął we Lwowie 1850 r. Jako profesor w Uniwersytecie Lwowskim wykładał S. Testament, języki orientalne, archeologię biblijną. Był dziekanem wydziału teologicznego, rektorem uczelni, rektorem seminarium lwowskiego, członkiem Rady Szkolnej Krajowej. W l. 1882-1900 ordynariusz przemyski. T. Śliwa, Solecki Ostoja Łukarz, SPTK t. 4, Warszawa 1983, s. 141-143.

¹² Skwierczyński Marcin (1810-1895), rektor seminarium duchownego w Przemyślu w l. 1860-1895. Studiował we Lwowie i Wiedniu. Pełnił wiele funkcji w konsystorzu biskupim i kapitule katedralnej: sędzia, radca konsystorza, kanonik gremialny, scholastyk i dziekan kapituły. Schematismus 1857 r., 1860 r., 1861 r., 1878 r., 1879 r.; Nekrolog, GK 3/1895, nr 15, s. 150.

¹³ Puzyna Jan (1842-1911), ordynariusz krakowski, kardynał. Studiował we Lwowie, Stanisławowie, Pradze, Przemyślu. W 1880 r. został kanonikiem kapituły i wicerektorem seminarium przemyskiego. Od 1886 r. sufragan lwowski, w 1894 r. biskup krakowski, od 1901 r. kardynał. E. Komar, Kardynał Puzyna. Moje wspomnienia, Kraków 1911, passim.

¹⁴ Stachyrak Józef (1850-1924) święcenia kapłańskie otrzymał w Przemyślu 1874 r. Po okresie pracy duszpasterskiej, przez 18 lat pełnił funkcję ojca duchownego w przemyskim seminarium. Był wicerektorem, a od 1923 r. rektorem tamże oraz fundatorem domu dla sierot w Medyce. S. Momidlowski, Śp. ks. Józef Stachyrak, KDP 25/1925, z. 1, s. 5-7.

¹⁵ Markiewicz Bronisław (1842-1912), założyciel zgromadzenia księży Michalitów i sióstr michalitek. Po święceniach (1867 r.) studiował w Krakowie i Lwowie. Od 1882 r. wykładał w przemyskim seminarium duchownym, w 1887 r. wstąpił do zgromadzenia księży salezjanów. W roku 1892 został proboszczem w Miejscu Piastowym, gdzie rozwinął akcję opiekuńczo-wychowawczą nad sierotami. B. Kumor, Markiewicz Bronisław, SPTK t. 3, Warszawa 1982, s. 64.

¹⁶ Był wybitnym pedagogiem, wychowawcą kilku pokoleń kapłanów, w tym biskupów: J. Glazera, J. Puzyny, J. S. Pelczara, J. K. Fischera. Założył sad seminaryjny, zorganizował bibliotekę. ASDP W. Kochowski, Historia, passim; AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 51-53.

¹⁷ Skorzystali z takiej okazji księża: J. Łabuda, J. Mazanek, J. Zajchowski, J. Milczanowski. Postawa ks. Puzyny wywoływała znamienną reakcję rektora: „Po co to, mawiał, mnożyć uczonych, będzie potem z nimi kłopot, bo wikariuszami nie zechcą być” E. Komar, Kardynał, s. 164.

¹⁸ B. Kumor, Ustrój, s. 415.

¹⁹ Schematismus 1886, 1887, 1888, 1889; ASDP Catalogi auditorum s. Theologiae ex 1880 - 1895, s. 267 - 425. rps, bsygn; ASDP W. Kochowski, Historia, s. 220 - 221; AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 49.

²⁰ Przepisy państwowe nie wymagały od kandydata na katedrę w prywatnym zakładzie teologicznym doktoratu. Dekret z 23 IV 1850 r. postanawiał, że może nim być katolik z misją kanoniczną od biskupa. Rozporządzenie Ministerstwa Oświaty z 3 VI 1850 r. i 29 III 1858 r. uzależniały obsadę katedr od wyniku egzaminu kwalifikacyjnego. Temat pracy i pytania ustalał biskup, on też wydawał ocenę. Warunki te uchylano wobec kandydatów o stażu nauczycielskim lub dorobku naukowym. Dla porównania: w 1858 r. na 8 profesorów zatrudnionych w przemyskim Instytucie Teologicznym 5 posiadało stopień naukowy, w 1875 r. spośród 6, doktorat miało 4, zaś w 1908 r. na 9 wszyscy legitymowali się wyższym stopniem naukowym. J. Kwolek, Organizacja, s. 50; H. Zschokke, Die theologischen Studien und Anstalten der katholischen Kirche in Oesterreich, Wien 1893, s. 483 nn.

²¹ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 49 - 50.

²² Ożywienie na polu działalności pisarskiej w środowisku teologicznym Przemyśla datuje się w XIX w. od ks. F. Falkowskiego (1807 - 1876) — biblisty, ks. J. Krukowskiego (1828 - 1900) — pastoralisty, ks. J. S. Pelczara (1842 - 1924) — prof. prawa kanonicznego i historii Kościoła. Drobne prace w późniejszych latach publikowali ks. A. Trznadel, ks. W. Galant, ks. J. Milczanowski, J. Kwolek, Organizacja, s. 53.

²³ Z ks. K. Biedą współpracował potem Wais w roku akad. 1891/92 jako wikary przy katedrze w Przemyśle, a następnie spotkał się z nim i ks. P. Rawskim w gronie profesorów Instytutu Teologicznego tamże. Schematismus 1892, s. 43.

²⁴ ASDP Kronika Seminarium Duchownego obrządku łacińskiego w Przemyśle zaczęta w roku 1888 — 29 XII. 1904, s. 3 - 8, rps, bsygn.

²⁵ W „Pamiętniku” podaje inne brzmienie tytułu: „O posłannictwie polskiego kapłana”. AAR Ks. Wais, Pamiętnik, s. 52; ASDP Kronika, s. 6.

²⁶ ASDP Kronika, s. 6.

²⁷ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 51 - 52.

²⁸ Dekrety Ministerstwa Oświaty z 1850 i 1858 r. nie przewidywały osobnej katedry filozofii chrześcijańskiej w instytutach i wydziałach teologicznych zaboru austriackiego. Filozofię wykładano ubocznie przy dogmatyce. W Przemyśle cykl osobnych zajęć filozoficznych poza godzinami wykładowymi prowadził dla alumnów ks. J. Mazanek w roku akad. 1886/87. Być może dały one początek tzw. sekcji teologiczno-filozoficznej. J. Kwolek, Organizacja, s. 49; ASDP W. Kochowski, Historia, s. 221; AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 52.

²⁹ ASDP Catalogi, s. 267 - 417.

³⁰ ASDP Sprawozdania z hospitacji odbytych przez alumnów IV - go roku (1888 - 1890), s. 17 - 18, rps, bsygn.

³¹ ASDP Sprawozdania, s. 18.

³² Tamże s. 26.

³³ Tamże s. 37 - 38.

³⁴ Tamże s. 48.

³⁵ Tamże s. 50.

³⁶ Tamże s. 73. Wypada zaznaczyć, że innym dowodem zwrócenia już wówczas uwagi ze strony przełożonych na Waisa, są podpisy rektora M. Skwierczyńskiego pod sprawozdaniami z hospitacji pisanymi ręką alumna. Na 189 stronicach tychże relacji pisanych przez różnych alumnów, dwukrotnie swój autograf („Legi Skwierczyński Rektor”) złożył on pod tekstem Waisa, a raz pod innym autorem. Również biskup Ł. Solecki czytał jego opracowania, czego dowodzi własnoręczny podpis. Zob. ASDP K. Wais, Wywodu słownego ciąg dalszy, (w:) Sprawozdania, s. (1 - 3); ASDP K. Wais, Niektóre uwagi z okazji ćwiczeń katechetycznych XX, (w:) Sprawozdania, s. (1 - 4).

³⁷ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 53.

³⁸ W „Pamiętniku” przytacza charakterystyczny epizod: podczas wakacji po drugim roku teologii otrzymał od ojca polecenie: „Kaziu, będziesz pasł w polu woły”. Chociaż nie miał na to ochoty, zabrał ze sobą kilka książek i posłusznie spełnił nakaz. Już po święceniach kapłańskich Kazimierza, ojciec przyznał mu się, że była to próba pokory i posłuszeństwa syna. Trzeba dodać, iż to wydarzenie przytaczają niekiedy kaznodzieje z ambon — nawet współcześnie — na Podkarpaciu. AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 23.

³⁹ A. Gerstmann, S. Momidłowski, J. Stepa, Ks. Kazimierz Wais, s. 15.

⁴⁰ Autor pośmiertnego wspomnienia, oparł charakterystykę osobowości Waisa — alumna na relacji jego seminaryjnego kolegi — ks. Tomasza Stefanowskiego. S. Momidłowski, Śp. Ks. Dr Kazimierz Wais, s. 261 - 271.

⁴¹ AAR K. Wais, (Kazanie wygłoszone na zjeździe jubileuszowym 10 - lecia kapłaństwa w 1899 r.), s. 1 - 2, rps, bsygn.

⁴² AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 54.

Rozdział II

Pierwsze lata kapłaństwa

1. Praca duszpasterska

¹ Dla orientacji: w 1867 r. diec. przemyska liczyła 433 kapłanów, w 1887 r. — 573, w 1897 r. — 508. Jeden kapłan przypadał w 1867 r. na 1882 wiernych, w 1887 r. — 1724, w 1897 r. — 1958. B. Kumor. Ustrój, s. 452 - 453.

² Poprzednikiem ks. K. Waisa w kapłaństwie był ks. Wawrzyniec Puchalski (1842 - 1920), wyświęcony w Przemyślu 1867 r. przez biskupa A. Manastyrskiego.

³ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 55.

⁴ W roku 1882 założono tu szkołę tkaczy, a w l. 1877 - 1899 miało swą siedzibę Krajowe Towarzystwo Naftowe w Galicji. S. Motyka, Wczoraj i dziś powiatu gorlickiego, (w:) Nad rzeką Ropą. Z dziejów Biecza, Gorlic i okolicy, Kraków 1962, s. 191 - 223.

⁵ Schematismus 1890 r., s. 58 - 59.

⁶ Tamże s. 59; AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 57. Kult sprawowano tymczasowo w ocalałej kaplicy pod wezwaniem Pojmania Jezusa Chrystusa.

⁷ APG Liber natorum et baptisatorum pro oppidi Gorlice a mense aprili 1886, t. 6, poz. 63, 64, 65, 67, 68, 69, 70, 71, 80, 82, 84, 85, 90, 92, 93, rps, bsygn.

⁸ Tamże poz. 1 - 35. Ostatni chrzest miał miejsce 12 VIII 1890 r.

⁹ Ks. Wais przyznaje, że stawiał uczniom zbyt wysokie wymagania, uciekając się w razie potrzeby do kar cielesnych. Podobne metody stosował na następnych placówkach. Za naukę religii katechecie przysługiwało uposażenie 600 zł. rocznie z 10 dodatkiem mieszkalnym. Kurrenda V konsystorza biskupiego przemyskiego o. l. w 1893 r., Przemyśl 1893, s. 41; AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 59.

¹⁰ Schematismus 1891 r., s. 143 - 144; SGK P t. 5, s. 579 - 580; Łańcut, WEP t. 6, Warszawa 1965, s. 688.

¹¹ APŁ Księga uchwał Komitetu parafialnego, s. 39, rps. bsygn.

¹² APŁ Księga ogłoszeń parafialnych, s. 136, 138, rps, bsygn.

¹³ Schematismus 1891 r., s. 145.

¹⁴ Przedmieście (1428 wiernych), Dębina (752), Głuchów (803), Podzwierzyniec (124), Smolarzyny (618), Sonina (691), Wola Bliższa (1623), Wola Dalsza (1086). Schematismus 1891 r., s. 144.

¹⁵ W Łańcucie istniała ponadto 6 - klasowa szkoła żeńska prowadzona przez siostry boremeuszek. Oprócz tego prowadzono nauczanie szkolne w Przedmieściu, Dębinie, Głuchowie, Podzwierzyniu i Soninie. Na podstawie niekompletnych wprawdzie, ale zachowanych ksiąg parafialnych możemy też odtworzyć zakres udziału ks. Waisa w posłudze sakramentalnej. I tak w roku 1890 / 91 udzielił 148 chrztów, uczestniczył w 81 pogrzebach, pobłogosławił 35 związków małżeńskich. APŁ Lib(er) baptisator (um) pro sacristia ab 1885 - 1891, t. 2, rps, bsygn; APŁ Liber baptisatorum, copulatorum et mortuorum parochiae Łańcut pro anno 1891, passim, rps, bdygn; APŁ Extractus ex libris metricalibus parochiae Łańcutensis pro anno 1890, passim, rps, bsygn; APŁ (Księga) zapowiedzi 1883 - 1895; passim, rps, bsygn.

¹⁶ W księdze ogłoszeń parafii w Łańcucie z końca XIX w. przetrwała własnoręczna notatka ks. Waisa na ten temat. Po części wstępnej, informacyjnej, autor pisze dalej: „Ze względu na rozwolnienie obyczajów młodzieży zostającej w terminie a uczęszczającej na naukę uzupełniającą, uprasza się i nakazuje, aby ponownie majstrowie (którzy mają obowiązek troszczyć się nie tylko o potrzeby ciała, ale i duszy swoich wychowanków) chłopców będących w terminie, a obowiązanych do uczęszczania na naukę dopełniającą każdej niedzieli i każdego święta przed godziną 9 najpierw do szkoły, a stamtąd razem z dziećmi szkolnymi do kościoła na mszę św. posyłali”. APŁ K. Wais, (Ogłoszenie w sprawie katechizacji), (w:) (Księga ogłoszeń parafialnych), 12 X 1890 r., s. 138, rps, bsygn.

¹⁷ W jednym z ogłoszeń ks. Wais informował o istnieniu towarzystwa i prosił o dotację na ten cel: „Istnieje tu w Łańcucie Towarzystwo przyjaciół dzieci, mające na celu zaopatrywanie w przybory szkolne tudzież okrywanie ubogiej diatwy. Niestety piękny ten i szlachetny cel nie jest popierany ani przez

majątniejszych, ani przez włościan okolicznych bogatszych. Pięć, dziesięć, czy więcej, jak kto może, centów dać co miesiąc na ubogie dzieci bogatszego nie zuboży, a potrzebującej dźiatwie wiele pomoże. Wzywa się przeto, aby jeśli kto może coś na ten wzniosły cel ofiarować, do wspomnianego Towarzystwa się wpisał. Zgłaszać się można do X. K. Waisa". APŁ K. Wais, (Ogłoszenie w sprawie Towarzystwa Przyjaciół Dzieci), (w:) (Księga ogłoszeń parafialnych), 12 X 1890 r., s. 139, rps, bsygn.

¹⁸ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 60. ADP E. Sandałowski, Kronika kapituły przemyskiej. Życiorys własny, cz. 1, 56 - 57, bmrw, mps, bsygn.

¹⁹ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 60 - 61.

²⁰ W roku 1891 / 92 parafia katedralna liczyła 13 972 katolików, ok. 10 557 Żydów i 147 akatolików. Wioski przynależące do parafii: Bakończyce (23 wiernych), Grochowce (320), Krówniki (4), Kruhel Mały (120), Kruhel Wielki (16), Lipowica (130), Łuczyce (26), Nehrybka (15), Optyn (8), Ostrów (190), Kuńkowce (35), Pikulice (120), Prałowice (140), Sielec (25), Wilcze (10), Witoszyce (110). Schemtismus 1892 r., s. 47 - 48.

²¹ Tamże.

²² APPK (Liber), nator (um), copulato (rum), mortuor (um) 1869 - 1894, Miasto VII, passim, rps, bsygn.

²³ Funkcję, jaką pełniły mieszkania wikarych określono humorystycznie słowami: „Wikarówka była dla księży z diecezji bardzo często hotelem i restauracją. Można się tu było wypać, podjeść i ani grosza za to nie zapłacić". ADP E. Sandałowski, Kronika, s. 67.

²⁴ A. Gerstmann, S. Momidlowski, J. Stepa, Ks. Kazimierz Wais, s. 5 - 6.

²⁵ Błędne wydaje się twierdzenie ks. Momidlowskiego, jakoby bp Ł. Solecki zlecił mu wyrażnie przed wyjazdem za granicę studia filozoficzne z myślą powierzenia mu w przyszłości katedry filozofii chrześcijańskiej w przemyskim Instytucie Teologicznym. W świetle „Pamiętnika” okazuje się, że propozycję taką zakomunikowali mu zapewne w imieniu ordynariusza, profesorowie Instytutu dopiero w trakcie pobytu w Innsbrucku, jesienią 1892 r. A. Gerstmann, S. Momidlowski, J. Stepa, Ks. Kazimierz Wais, s. 6; AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 65 - 66

²⁶ Ks. Wais przyjaźnił się z nim do końca życia. Wielokrotnie dawał mu dowody wdzięczności za okazywaną życzliwość. Kiedy np. w czasie I wojny światowej i walk o Lwów, alumni seminarium duchownego we Lwowie nie mogli uczęszczać na regularne zajęcia uniwersyteckie, ówczesny rektor seminarium a zarazem Uniwersytetu Lwowskiego — ks. K. Wais, zaprosił w dniach 23 - 30 IV 1918 r. ks. dra Jana Łabudę z wykładami z teologii pastoralnej. AKAL Odpis Kroniki seminarium duchownego obrz. łac. we Lwowie od roku 1913 - 1919 (rektorat ks. Waisa) napisanej przez alumnów tegoż seminarium, s. 42, 103, rps, bsygn.

²⁷ Do 1848 r. obowiązywał rządowy zakaz odbywania studiów teologicznych poza granicami państw zaborczych. Dekret Józefa II z 12 XI 1781 r. zabronił wysyłania księży galicyjskich na studia do Rzymu, a rok później tym zakazem objęto również polskie uczelnie zaboru rosyjskiego i pruskiego. Rozporządzenia rządowe z 1804 i 1810 r. jako miejsce studiów wskazywały Wiedeń. Systematycznie wzrastała liczba miejsc stypendialnych dla każdej diecezji galicyjskiej: 1806 r. — 3, 1817 r. — 6. Restrykcje dotyczące Rzymu anulowano po 1848 r. przewidując 3 - 4 etaty dla każdej diecezji. Zgodzono się też na studia w Innsbrucku. Naukę finansowało Ministerstwo WR i OP. W. Chotkowski, Historia, t. 2, s. 284; B. Kumor, Ustrój, s. 468 - 469.

²⁸ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 64.

2. Specjalistyczne studia filozoficzne

¹ Uniwersytet w Innsbrucku założony w 1670 r. przez cesarza Leopolda I prowadzili jezuiti. Wraz z kasatą zakonu 1773 r. uczelnia upadła. Reaktywowany w 1826 r. otrzymał wydział teologiczny w 1857 r. Alumni mieszkali w konwikcie odrestaurowanym w 1858 r. N. Grass, Innsbruck Univeritat, LThK bd. 5, Freiburg 1960, szp. 690 - 694.

² Kilku z nich m. in. hr. Zichy i hr. Battianyi należało do najbliższych przyjaciół ks. Waisa w Innsbrucku. AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 65 i fotografie ich w posiadaniu autora.

³ Die Professoren und Dozenten der Theologischen Fakultät als Statte der Priesterbildung, (w:) Theologische Fakultät 1857 - 1957, Innsbruck 1958, s. 41.

⁴ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 65 - 66.

⁵ R. Leiber, R. Garcia - Villoslada, Gregoriana Pontificia Universitas, LThK Bd. 2, Freiburg 1969, szp. 1195 - 1196.

⁶ B. Dembowski, Encyklika, s. 324 - 325.

⁷ Tamże; K. Wais. *Scholastyka i neoscholastyka*, Lwów 1922, s. 34 - 40; T. Oesterreich, *Die deutsche Philosophie des XIX Jahrhunderts und der Gegenwart*, (w:) *Grundriss der Geschichte der Philosophie*, Bd. 4, Berlin 1923, s. 628 - 646.

⁸ W latach studiów ks. Waisa (1892 - 1894) przebywało w Kolegium Polskim 13 Polaków. Z diecezji przemyskiej był ks. Jan Balicki. AAR Pontificia Universitas Gregoriana. *Catalogus Professorum et Alumnorum* 1892 - 94, s. 42, 44 (fotokopia).

⁹ Historię Kolegium Polskiego w Rzymie podają m.in. J. Michalik, 400 lat Kolegium Polskiego w Rzymie, TP 36/1982/ nr 51, s. 7 - 8; P. (Smolikowski), Kolegium Polskie w Rzymie, PEK t. 21/11, Warszawa 1910, s. 182 - 184.

¹⁰ AAR K. Wais, *Pamiętnik*, s. 66 - 67.

¹¹ Tamże; AAR K. Wais, *Zapiski z ćwiczeń duchownych odbytych w Kolegium polskim pod przewodnictwem O. Smolikowskiego pod koniec października 1893*, s. 30, rps, bsygn.

¹² AAR K. Wais, (Kazanie o kapłaństwie), s. 6, rps, bsygn.

¹³ AAR K. Wais, *Środki zmartwychwstania*, s. 10, rps, bsygn.

¹⁴ Trzeba przypomnieć, że w l. 1815 - 1918 ukończyło Gregorianum 16 późniejszych polskich biskupów, w tym 3 kardynałów, 2 arcybiskupów, 4 ordynariuszy, 7 sufraganów oraz kilkudziesięciu profesorów wydziałów i instytutów teologicznych. W. Urban, *Kościół w życiu wielkiej emigracji*, (w:) *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2, cz. 1, Poznań 1979, s. 411.

¹⁵ Pełny skład profesorów Wydziału Filozoficznego Gregorianum w l. 1892 - 94; Caesar De Angelis — j. grecki; August Ferretti — etyka i prawo naturalne; Stanislaus G. Ferrari — astronomia; Jacobus Foglini — matematyka; Franciscus Frattali — matematyka; Pius De Mandato — metafizyka; Michael De Maria — logika, metafizyka; Vincentius Remer — metafizyka; Philippus Vella — fizyka, chemia; Franciscus Zagari — fizyka, matematyka — L Universita, Roma 1924, s. 139 - 141, 142 - 192; AAR Pontificia, s. 6.

¹⁶ AAR Programma studiorum Pontificia Universitas Gregoriana 1892 - 93 et 1893 - 94. *Tabula septima* (fotokopia); A. Lech, (List z Rzymu), PK 2/1903, z. 2, s. 138; K. Szczeklik, *Studia teologiczne w Rzymie*, DKD 8/1904, nr 15/17, s. 505.

¹⁷ AAR K. Wais, *Pamiętnik*, s. 69 - 70.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże s. 91 - 92.

²⁰ Tamże s. 74 - 75.

²¹ Ks. Wais zapisał później: „Trudno sobie wyobrazić coś bardziej wspaniałego nad chwilę, w której Namiestnik Chrystusa z olbrzymią rzeszą swej owczarni śpiewa na grobie św. Piotra ten wspaniały hymn dziękczynny. Wtenczas każdy z obecnych widział namacalnie, jak wielka jest potęga katolicyzmu, jak prawdziwe są słowa Zbawiciela: „A bramy piekielne nie zwyciężą go”. Pielgrzymki z tej okazji napływały do Rzymu przez kilka miesięcy 1893 r. W okresie wielkanocnym przybyły trzy delegacje z ziem polskich. Na czele jednej z nich stał namiestnik Galicji Kazimierz hr. Badeni, prezes Pau Stanisław Tarnowski, Julian Klaczka i in. Drugą prowadził kard. Albin Dunajewski i ks. Anatol Nowak z Krakowa, zaś Wielkopolską reprezentował arcybiskup gnieźnieński i poznański Florian Stablewski. Diecezje greckokatolickie reprezentowali: metropolita lwowski Sylwester Sembratowicz, bp przemyski Julian Pelesz i bp stanisławowski Julian Kułowski. W. Urban, *Polacy w trzech zaborach wobec Stolicy Apostolskiej*, (w:) *Historia Kościoła*, s. 394; AAR K. Wais. *Pamiętnik*, s. 76, 80 - 81.

²² Albano — miejscowość turystyczno - wypoczynkowa w Górach Albańskich, na południowo - wschód od Rzymu, Zmartwychwstańcy nabyli tam w 1886 r. dom „Villa Cingve” dla użytku alumnów Kolegium. AAR K. Wais, *Pamiętnik*, s. 77.

²³ Tamże s. 78 - 79.

²⁴ LiR Listy Floriana Waisa do ks. K. Waisa z 15 II, 5 V, 8 VI, 21 XII, bmrw, 3 XI 1893 r., 19 VII 1894 r.

²⁵ W jednym z listów ojciec pisał: „(...) niech Cię Bóg błogosławi i dodaje sił do tej pracy w naukach”, a w innym: „Pozdrawiamy Cię Synu Drogi i prosimy Pana Boga, ażeby Ci Bóg dopomógł dokończyć te nauki”. AAR Listy Floriana Waisa do ks. K. Waisa z 5 V i 8 VI bmrw.

²⁶ Wysyłał najczęściej dewocjonała. Nie zachował się natomiast żaden z listów ks. Waisa z tego czasu od rodziny. O ich treści dowiadujemy się pośrednio z korespondencji Floriana Waisa. O swej tęsknocie za krajem wspominał ks. Wais w przemówieniu z okazji zjazdu kursowego: „Niektórzy zdala od swoich, szukali nauki po obcej ziemi. O jak im tam nieraz było tęskno. Jak często zwracali oczy w strony ojczyste, gdzie pozostawili ukochanych, jak (w:) szumie wiatru szukali nieraz głosu przynoszącego wieści z niw rodzinnych”, AAR K. Wais, (Kazanie wygłoszone na zjeździe jubileuszowym), s. 3.

²⁷ Do egzaminu obowiązywało sześć zestawów zagadnień: logika mniejsza (9 tez), logika większa (12), metafizyka ogólna (12), algebra (7), geometria (13), trygonometria (8). AAR Theses Philosophiae pro examine 1 anni (fotokopia).

²⁸ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 81 - 83.

²⁹ Na Wydziale Teologicznym zapisali się: z diec. przemyskiej ks. Jan Balicki, z archidiecezji lwowskiej alumni — Maciej Sieniatycki i Albin Warszylewicz, z innych diecezji polskich — Andrzej Bieniawski i Stanisław Sosnowski. AAR Pontificia, s. 3 - 4.

³⁰ A. Lech, (List), s. 138; K. Szczeklik, Studia, s. 506; AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 80.

³¹ W „Pamiętniku” opisuje scenę, kiedy w roli obrońcy występował Francuz, a zarzuty wysuwał Anglik. Z powodu różnic w wymowie łaciny, strony nie mogły się dostatecznie zrozumieć. Interweniował wówczas prowadzący dysputę ks. Wais, ale bez skutku. Kiedy na jego żądanie Anglik kilkakrotnie powtórzył zagadnienie, a Francuz nadal nie rozumiał istoty rzeczy, sytuacja stawała się kłopotliwa. Z pomocą przyszedł głos dzwonka, oznajmiając koniec ćwiczeń. AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 86.

³² AAR Theses philosophiae defendendae in Pontificia Universitate Gregoriana Collegi Romani die 18 Aprilis 1894, s. 3 - 4, (fotokopia).

³³ AAR Listy Floriana Waisa do ks. K. Waisa z 30 III 1894 r., 19 VII 1894 r.

³⁴ Wzruszający jest niepokój Floriana o losy syna: „A jak Ci Pan Jezus da szczęśliwie egzamin zdać, to proszę Cię, napisz nam, żebyśmy byli spokojni. O Jezu, daj Ci siły, Duchu Święty dopomóż Ci, ażebyś już raz był wolniejszy od takiej pracy i poniewierki. Daj to w Trójcy Świętej Boże. O Matko Boska Pocieszycielko, racz Ci dopomóc, Święty Kazimierzu, patronie drogi przyczyn się za nami. Święty Janie Kanty, patronie drogi, przyczyn się za Tobą do Pana Boga! Daj Ci Boże, Synu Drogi, siły w tym ostatnim terminie, co Ci wszyscy życzymy i Pana Boga prosimy przy Mszy świętej”. AAR List Floriana Waisa do ks. K. Waisa z 19 VII 1894 r.

³⁵ AAR Theses ad lauream philosophiae in Pontificia Universitate Gregoriana Collegi Romani defendendae anno 1894, s. 12 (fotokopia).

³⁶ Tamże s. 12.

³⁷ AAR Dyplom doktorski ks. K. Waisa. Podpisali: Aemilius M. De Augustinus SI — rektor Uniwersytetu Gregoriańskiego, Michael De Maria SI — prefekt studiów, Antonius Rota SI — sekretarz, Ludovicus Martin SJ — generał jezuitów. Rzym 23 VII 1894 r. (oryginał w j. łacińskim). Katalogi uniwersyteckie podają stopień egzaminu: „Optimo prodatus”. AAR Pontificia Universitas Gregoriana. Gradus academici collati 1892 - 93 et 1893 - 94, s. 6, 26 (fotokopia).

³⁸ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 87.

³⁹ Główne dzieła: „Les Dominicains et la deconverte de l'Amerique”, Paris 1893; „Siger de Brabant et l'averroisme au XIII siecle”, t. 1 - 2, Freiburg 1899 - 1908. PEK t. 25 / 26, Warszawa 1911, s. 232.

⁴⁰ Napisał m. in.: „L'etude de la Somme théologique de S. Thomas d'Aquin”, „Tabulae systematicae et synopticae totius Summe theologicae S. Thomas Aq.” J. G(ajkowski), Berthier Joachim, PEK t. 3 / 4, Warszawa 1904, s. 269.

⁴¹ Dzieła: „L'ame humaine”, Paris 1890; „L'Hypnotisme franc.”. G. Lohr, Coconnier Thomas, LThK bd. 2, Freiburg 1958, szp. 999 - 1000.

⁴² „Apologie des Christentums vom tandpunkt der Sitte und Kultur”, Bd 1 - 5. 1879 - 89; „Der Geist des Christentums” 1928; „Lebens und Gewissensfragen der Gehenwart” Bd, 1 - 2, 1911. G. M. Hafele, Weiss Albert Maria, LTHK Bd. 10. Freiburg 1965, szp. 796 - 797.

⁴³ E. de Moreau. Lowe, LThK Bd. 6. Freiburg 1961, szp. 1162 - 1164, D. Mercier, La creation d'une Ecole Supérieure de philosophie a l'Universitede Louvanium, But et plan d'organisation, Paris 1891, s. 1 nn.

⁴⁴ Mercier Dezydery (1851 - 1926), profesor filozofii w Lowanium, mąż stanu, od 1904 r. kardynał. Był głównym pionierem neoschalastyki w skali międzynarodowej. Założyciel i redaktor pisma „Revue Néo - Scolastique”, autor fundamentalnych dzieł filozoficznych: „Logique”, Paris - Louvain 1894; „Mataphisique generale ou Ontologie”. Paris - Louvain 1894; „Psychologie”, Paris - Louvain 1892. L. Oeing - Hanhoff, Mercier Désiré, LThK Bd. 7, Freiburg 1962, szp. 306.

⁴⁵ Dzieła: „Histoire de la philosophie medievale”, Paris - Louvain 1900; „L'oeuvre d'art”, Paris 1920. F. van Steenbergchen, Wulf De Maurice, LThK Bd. 10, Freiburg 1965, szp. 1246.

⁴⁶ Zob. L. De Raeymaeker, Le Cardinak Mercier et l'Institut superieur de philosophie de Lovain, Louvain 1952, s. 247 - 252.

⁴⁷ Podstawowe dzieła: „Lehrbuch der Apologetik” Bd. 1 - 3, Munster 1888 - 94; „Der Kampf um die Seele”, Mainz 1899, J. Hanslmeier, Gutberlet Konstantin, LThK Bd. 4, Freiburg 1960, szp. 1285 - 1286.

⁴⁸ Wydawał „Jahrbuch für Philosophie und speculative Theologie” od 1887 r., zmieniony w 1915 r. na „Divus Thomas”. Napisał m. in. „System der Philosophie” Bd. 1-4, Munster-Paderborn 1883-86; „Logik”, Paderborn 1897. J. Hasenfuss, Commer Ernst, LThK Bd. 3, Freiburg 1959, szp. 20.

⁴⁹ Z jego spuścizny pisarskiej na uwagę zasługuje „Anschauung und Dankem”, Paderborn 1913. T. K. Oesterreich, Die deutschland Philosophie des XIX Jarhunderts und der Genenwart, Berlin 1923, s. 644.

⁵⁰ Przed odjazdem otrzymał od rektora opinię na piśmie: „Praesentibus litteris fidei facimus ac testamur R. D. Casimirum Wais sacerdotem dioecesis Premisliensis, alumnum fuisse huius Collegii a die 15 Novembris 1892 usque ad 8 Septembris 1894, atque in Universitate Gregoriana toto hoc tempore Philosophiae studuisse eo cum succesu ut Philosophiae lauream maxime cum laude obtinuit. Insuper testamur eundem toto hoc tempore optimo moribus, regularum observantia omnem sibi laudem promeruisse. Paulus Smolikowski CR Pontifici Collegii Polonici Rector”. AAR P. Smolikowski, Pontificium Collegium Polonicum in Urbe Roma, Romae 8 Septembris 1894, rps, bsygn.

⁵¹ Przyjaźń łącząca profesora i ucznia przetrwała próbę czasu. Na pożegnanie, przed opuszczeniem Rzymu ks. Wais otrzymał kilka gabietowych fotografii O. M. De Maria. Wspominał go zawsze z szacunkiem i wdzięcznością jako swego najlepszego nauczyciela. Jezuita ze swej strony w spotkaniach z przemyskimi księżmi w Rzymie wypytywał o dalsze losy zdolnego studenta. S. Momidłowski, Śp. Ks. Dr Kazimierz Wais, s. 266; AAR List M. De Maria do ks. K. Waisa z 21 V 1899 r.

⁵² Gabryl Franciszek (1866-1914), apologeta, filozof religii, profesor w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Studia teologiczne odbył w Krakowie. Wyświęcony w 1890 r. doktoryzował się po dwóch latach. Katedrę w UJ objął w 1895 r. Był jednym z prekursorów neoschalastyki na ziemiach polskich. Dzieła: „Nieśmiertelność duszy ludzkiej w świetle rozumu i nowoczesnej nauki”, Kraków 1895; „Polska filozofia religijna w wieku XIX”, t. 1-2, Warszawa 1981, s. 496-498.

⁵³ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 93-96 i fotografie grupowe.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże s. 99-102-

⁵⁶ L. De Raeymacker, Le Caridnal, s. 247-248 (tam też szczegółowy program wykładów i spisów profesorów); AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 103-104.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Główne dzieła: „Defensio doctrinae s. Thomas Aquinatis de praemotione phisica”, Louvain - Paris 1885; „S. Thomas et doctrina praemotionis physicae”, Louvain 1886. G. Gieroths, Dummermuth Antonius, LThK Bd. 3, Freiburg 1959, szp. 598.

⁵⁹ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 112-113.

⁶⁰ Tamże s. 110-112.

⁶¹ J. J. Sawicki, Czy i jakim tomistą był ks. Kazimierz Wais, SPCh 2 / 1966, nr 1, s. 300; AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 112.

⁶² Wundt Wilhelm (1832-1920) od 1875 r. profesor filozofii w Lipsku, gdzie założył w 1879 r. pierwsze w świecie laboratorium psychologii eksperymentalnej. Dzieła: „Grundzuge der physiologische Psychologie”, Bd. 1-3, Leipzig 1908-11; „System der Philosophie”, Bd. 1-2, Leipzig 1889 i in, W. Czaplewski, Wundt Wilhelm, LThK Bd. 10, Freiburg 1965, szp. 1266.

⁶³ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 113-114.

⁶⁴ AAR (Karta wizytowa prof. Bauckera z zaproszeniem na spotkanie).

⁶⁵ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 115.

3. Działalność w przemyskim seminarium duchownym

¹ AAR Przemyśl 1 X 1895 r. L. 2569/95. Dekret nominacyjny na urząd prefekta seminarium duchownego w Przemyślu, rps, in folio. bsygn. Wcześniej mianowanym prefektem był ks. Józef Zajchowski.

² Ks. Waisa łączyła z nim długoletnia przyjaźń. Obaj zresztą pracowali potem we Lwowie, wyjeżdżali na wspólne kuracje np. do Truskawca, utrzymywali regularną korespondencję. AAR Listy ks. J. Zajchowskiego do ks. K. Waisa z 3 VII 1915 r., 18 XII 1915 r.

³ Zob. przypis 1 tegoż paragrafu.

⁴ ADP Ustawy, s. 11, 30.

⁵ AAR K. Wais, (Pismo do rektoratu Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie), Klimkówka (1929 r.), rps, ss. 4; bsygn; ADP Księga podawcza, poz. 2735, bsygn.

⁶ Spośród alumnów tegoż rocznika wywodziło się dwóch późniejszych członków przemyskiej kapituły katedralnej: ks. Teofil Chciuk i ks. Edward Sandałowski oraz biskup sufragan Wojciech Tomaka. Schematismus 1896 r., s. 39; AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 117.

⁷ AAR Przemyśl 14 X 1896 r. Nr 2640 / 96. Dekret nominacyjny na profesora teologii fundamentalnej w Instytucie Teologicznym w Przemyślu, rps in folio, bsygn. Radosne przeżycia kończącego się roku przetrwało bolesne wydarzenie. Oto 21 XI 1896 r. zmarła matka ks. Waisa. On sam nie zdążył przybyć do Klimkówki przed jej zgonem, ale przewodniczył uroczystościom pogrzebowym.

⁸ L. Finkiel, S. Starzyński, Historia Uniwersytetu Lwowskiego, cz. 1, Lwów 1894, s. 268.

⁹ Tamże s. 97 - 98.

¹⁰ B. Przybylski, Dzieje teologii dogmatycznej, (w:) Dzieje teologii katolickiej w Polsce, t. 3, cz. 1, Lublin 1976, s. 147.

¹¹ Inne używane podręczniki: H. Hunter, Medulla theologiae dogmaticae, Innsbruck 1870; Tenże, Theologiae dogmaticae compendium, vol. 1 - 3, Innsbruck 1876 - 78; F. Egger, Dogmatica specialis, Brixen 1882. B. Przybylski, Dzieje, s. 118 - 119.

¹² Tamże s. 210.

¹³ AAR Przemyśl 26 IX 1897 r. Nr 1585 / 97. Dekret nominacyjny na profesora filozofii chrześcijańskiej i teologii fundamentalnej w Instytucie Teologicznym w Przemyślu, rps in folio, bsygn. Obie katedry funkcjonowały razem aż do roku 1927.

¹⁴ ADP Księga podawcza, poz. 2595, 2676, bsygn.

¹⁵ AAR Lwów 21 X 1897 r. Nr 80911. Rozporządzenie Namiestnictwa we Lwowie, mps. bsygn.

¹⁶ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 117 - 118

¹⁷ S. Momidłowski, Śp. Ks. Dr Kazimierz Wais, s. 266.

¹⁸ Ks. Wais wystawiał wyższe oceny z filozofii niż z teologii fundamentalnej. Od roku 1900 zaznacza się zastrzeżenie skali ocen, widoczne zwłaszcza po powrocie z podróży naukowej w roku akad. 1904 / 05. Egzaminu u profesora obawiali się zwłaszcza klerycy obrz. greckokat., którzy zadawali sobie pytanie: „Masz już Waisa?”. ASDP Catalogus alumnorum seminarii dioeciesani rit. lat. Premislensis 1893 - 1916, rps, bsygn; Relacja ustna ks. Jana Waisa z 15 VII 1982 r.

¹⁹ ADP Sprawozdania z posiedzeń sekcji teologiczno - filozoficznej od roku 1893 (do roku 1904 / 05), rps, sygn 2167.

²⁰ Tamże s. 2 - 5.

²¹ Liczba uczestników wynosiła od 19 w roku akad. 1894 / 95 do 37 w roku 1897 / 98. W pracach sekcji uczestniczyli m.in. alumni: J. Lewkowicz, T. Chciuk, W. Szmyd, E. Sandałowski, W. Tomaka, E. Żukowski, zajmujący później czołowe stanowiska w diecezji. Interesowano się historią filozofii greckiej, azjatyckiej, egipskiej, filozofią nowożytną, etyką, teodyceą. ADP Sprawozdania, s. 8 - 63.

²² Zapoczątkowane tam prace stały się niekiedy podstawą do gruntownego ich opracowania i ogłoszenia przez profesora drukiem. ADP Sprawozdania, s. 71 - 73; J. Wołczański, Życiorys, passim.

²³ ADP Sprawozdania, s. 71 - 73.

²⁴ Konferencje w sprawie ulepszenia porządku domowego i studiów teologicznych w Seminarium duchownym. KDP 2 / 1902 / z. 11, s. 4, 436 - 441.

25 J. S. P(elczar). Ustawy seminarium duchownego przemyskiego, KDP 19 / 1919 /, z. 8 / 12, s. 165 - 177.

²⁶ Po reorganizacji program studiów, począwszy od 1902 r., weszły w zwyczaj uroczyste akademie, połączone z publicznymi dysputami. I tak już 19 III 1902 r. w czasie akademii z okazji jubileuszu 25 - lecia pontyfikatu papieża Leona XIII urządzono dysputę „De reali distinctione inter animae essentiam,” ku czci Dzieciątka Jezus alumni II kursu przeprowadzili dysputę „O duchowości duszy”, 18 IV t. r. dla uczczenia papieskiego jubileuszu odbyła się dysputa „O możliwości cudów”. Innym razem, 28 XII 1903 r. rozprawiano „O stanie natury czystej”, czy wreszcie 6 IV 1904 r. poświęcono odrębne spotkanie św. Józefowi. Akademie w seminarium duchownym i seminarium chłopców, KDP 3 / 1903 /, z. 5, s. 184; ASDP (Sprawozdanie z posiedzeń Kongregacji Mariańskiej w seminarium duchownym w Przemyślu 1897 - 1934), s. 188, 209, 244, 251.

²⁷ ASDP Sprawozdania z posiedzeń Kongregacji, s. 199.

²⁸ ADP Sprawozdania, s. 97.

²⁹ Tamże s. 98; ASDP Sprawozdania z posiedzeń Kongregacji, s. 258, 275. Dysputy wznowiono po powrocie ks. Waisa do kraju, np. 26 XII 1905 r. na akademii ku czci Dzieciątka Jezus zorganizowano dyskusję „O materii odwiecznej”.

- ³⁰ H. Bender, Spiritismus, LThK Bd. 9, Freiburg 1964, szp. 972.
- ³¹ M. Morawski, Co to jest hipnotyzm? PP 5/1888/, t. 20, s. 153 - 163, 319 - 338; Tenże, Dzisiejszy okultyzm naukowy, PP 15/1898/, t. 58, s. 157 - 187.
- ³² K. Wais, Dziwy hipnotyzmu w świetle najnowszych badań naukowych, (rec.) F. Gabryl, PP 17/1900), t. 57, s. 94.
- ³³ Tamże s. 96, 98. Drugie wydanie książki ukazało się we Lwowie 1922 r.
- ³⁴ J. Pastuszka, Psychologias ogólna, Lublin 1946, s. 71.72.,
- ³⁵ Należy tu wymienić A. Dygasiński, „Obraz psychicznych zjawisk”, Warszawa 1885; K. Ziemia, „Psychologia”, wyd. 2, Kraków 1897; A. Pechnik, „Zarys psychologii”, Lwów 1895.
- ³⁶ K. Wais, Psychologia, t. 1 - 3, Warszawa 1902 - 1903, (rec.) M. Straszewski, PP 21/1904/, t. 82, s. 99. Nie mniej pochlebnie brzmiała inna ocena: „Dzieło to jest pierwszym oryginalnym podręcznikiem polskich rozmiarów obszerniejszych, obejmujących wszystkie prawie zagadnienia, które należą do zakresu psychologii”. Ks. Wais, Psychologia, t. 1 - 4, (rec.) A. Pechnik, GK 11/1903/, nr 16, s. 178.
- ³⁷ K. Wais, Psychologia, t. 1 - 4, Warszawa 1902 - 1903, passim.
- ³⁸ Tamże t. 1, s. 2.
- ³⁹ Tamże s. 202 - 256.
- ⁴⁰ Tamże t. 2, s. 77 - 80.
- ⁴¹ Tamże t. 3, s. 125.
- ⁴² Tamże s. 170.
- ⁴³ Tamże t. 4, s. 96 - 107.
- ⁴⁴ K. Wais, Psychologia, t. 1 - 4, (rec.) A. Pechnik, GK 11/1903/, nr 17, s. 178
- ⁴⁵ K. Wais, Psychologia, t. 1 - 3, (rec.) M. Straszewski, PP 21/1904/, t. 82, s. 99.
- ⁴⁶ K. Wais, Psychologia, t. 3 - 4, (rec.) A. Drygas, PK 25/1903/, t. 3, s. 318.
- ⁴⁷ K. Wais, Psychologia, t. 2, (rec.) M. Massonius, „Książka” 2/1902, nr 11, s. 371.
- ⁴⁸ K. Wais, Psychologia, t. 4, dodatek III: Krytykowi M., Warszawa 1903, s. 175.
- ⁴⁹ Toż.
- ⁵⁰ K. Wais, Psychologia, t. 1 - 3, (rec.) M. Massonius „Książka 2/1902/, nr 2, s. 40.
- ⁵¹ K. Wais, Psychologia, t. 1 - 3, (rec.) M. Straszewski, PP 21/1904), t. 82, s. 101.
- ⁵² K. Wais, Psychologia, t. 1 - 2, (rec.) A. Drygas, PK 24/1902/, t. 1, s. 482.
- ⁵³ K. Wais, Psychologia, t. 1 - 3, (rec.) M. Straszewski, PP 21/1904/, t. 82, s. 101.
- ⁵⁴ Tamże s. 99.
- ⁵⁵ K. Wais, Psychologia, t- 1 - 4, (rec.) A. Pechnik, GK 11/1903/, nr 17, s. 178.
- ⁵⁶ K. Wais, Psychologia, t. 1 - 4, (rec.), A. Pechnik, GK 11/1903, nr 17, s. 178.
- ⁵⁷ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 118 - 123.
- ⁵⁸ Tamże s. 123.
- ⁵⁹ AAR List Floriana Waisa do ks. Waisa z 13 IV 1899 r.
- ⁶⁰ S. Momidłowski, Z podróży wrażeń kilka, Przemyśl 1904, ss. 179, passim; AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 127.
- ⁶¹ S. Momidłowski, Z podróży, passim.
- ⁶² Tamże; AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 128 - 137.
- ⁶³ J. Wolczański, życiorys, passim.
- ⁶⁴ ADP Księga podawcza, poz. 1974, bsygn (rozporządzenie lwowskiego Gubernium z 6 VI 1904 r.).
- ⁶⁵ L. De Raeymaeker, Le Seminaire Léon XIII de 1892 a 1942, Louvain 1942, s. 18, 21, 45, 107.
- ⁶⁶ Po objęciu rządów w diec. przemyskiej w 1900 r., bp J. S. Pelczar podczas spotkania z duchowieństwem oświadczył, że głównym koordynatorem prac nad rozwojem akcji społecznej w Przemyśle mianuje ks. Waisa. Zaskoczony taką decyzją, nominat wyraził zrozumienie dla planów ordynariusza, ale nie mając odpowiedniego przygotowania w tym kierunku, a przy tym obciążony profesurą, odmówił przyjęcia funkcji. Podobną postawę zajął interpelowany w tej sprawie ks. J. Milczanowski i dopiero ks. J. Balicki milcząco wyraził zgodę. AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 125 - 126.
- ⁶⁷ Główne dzieła: „Epitome iuris canonici”, vol. 1 - 3, Mecheln 1921 - 1923; „Manuel social” Bd. 1 - 2, Lowen 1900. H. Hilgenreiner, Vermeersch Artur, THhK Bd. 10, Freiburg 1938, szp. 568.
- ⁶⁸ S. Domińczak, Kardynał Mercier 1851 - 1926, Wilno 1927, s. 7, 12, 13, 15; I. Radziszewski, Wszechnica Katolicka w Lowanium (Louvain Warszawa 1908, s. 15 i in.; K. Wais, Scholastyka i neoscholastyka, s. 38 i n.; Tenże, Śp. Kardynał Mercier. Wspomnienia pośmiertne, Lwów 1926, s. 10 - 14.

⁶⁹ Pełny program wykładów i skład profesorów w roku akad. 1904/05 podaje: L. De Raeymaecker, *Le Cardinal*, s. 250, 252; AAR K. Wais, *Pamiętnik*, s. 141.

⁷⁰ W. F. Volbach, *British Museum*, EC vol. 3, *Citta del Vaticano* 1949, s. 108 - 109.

⁷¹ Lutosławski Wincenty (1863 - 1954), filozof. Studiował w Dorpacie, Helsinkach, Paryżu, Londynie. W l. 1890 - 93 wykładał w Kazaniu, 1899 r. w Krakowie, 1907 - 08 w USA, a od 1920 - 33 w Wilnie. W swych metafizycznych i spirytualistycznych poglądach filozoficznych nawiązywał do mesjanizmu polskiego. Dzieła: „*The Origin nad Growth of Plato's Logik, with an Account of Platos Style and of the Chronology oh his Writings*”, Londyn 1897; „*Początki filozofii greckiej*”, t. 1 - 2, Warszawa 1910 i in. L. Kołakowski, *Lutosławski Wincenty, Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy*, Wrocław 1971, s. 232 - 233.

⁷² AAR K. Wais, *Pamiętnik*, s. 145.

⁷³ W. Lutosławski przygotowując historię polskiej filozofii dla dwunastego wydania *Ueberweg* — „*Grundriss der Geschichte der Philosophie*”, zwrócił się do ks. Waisa jako „(...) najstarszego i najpłodniejszego z żyjących katolickich filozofów (...)” o dane biobibliograficzne innych myślicieli chrześcijańskich. Zamierzał „katolicyzmowi dać miejsce naczelne jako filozofii polskiej”, gdyż uważał, iż „kierunek neoschalastyczny ma w Polsce najliczniejszych i najgłębszych przedstawicieli”. Innym razem przesłał ks. Waisowi do oceny rozprawę habilitacyjną jednego ze studentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. AAR Listy W. Lutosławskiego do ks. K. Waisa z 25 I 1925 r., 5 II 1925 r., 22 IV 1925 r.

⁷⁴ Struve Henryk (1840 - 1912), filozof, historyk filozofii. Studiował w wielu zagranicznych uniwersytetach. Od 1863 r. wykładał w warszawskiej Szkole Głównej. W poglądach łączył ontologiczny idealizm z teoriopoznawczym pozytywizmem. Dzieła: „*Synteza dwóch światów*”, Warszawa 1876, „*O nieśmiertelności duszy*”, Warszawa 1884. T. Czeżowski, *Struve Henryk, Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy*, Wrocław 1971, s. 375 - 376.

⁷⁵ AAR K. Wais, *Pamiętnik*, s. 149.

⁷⁶ Tamże s. 149 - 150.

⁷⁷ A. Pelzer pracował później w Bibliotece Watykańskiej. W opublikowanym katalogu monumentalnych manuskryptów łacińskich Watykanu „*Bibliothecae apostolicae Vitacanae Codi Vaticani latini*”, vol. 79 - 1134, Rome 1933, zamieścił m. in. rozprawy: „*O procesie Wilhelma Ockhama*”, „*O Piotrze Gallego*”, „*O rękopisach Alberta Wielkiego i Tomasza z Akwinu*”. *DThC* vol. 2, Paris 1951, s. 3552.

⁷⁸ Dzieła: „*Praelectionis de Dei existentia*”, Louvain 1904; „*L 'idee de l'etre*”, *Revue neoscholastique* 1929 i in. *DThC* vol. 2, Paris 1951, s. 3268.

⁷⁹ AAR K. Wais, *Pamiętnik*, s. 153.

⁸⁰ J. Wołczański, *Życiorys*, poz. 24.

⁸¹ Ks. Wais wymieniał z nim swoje poglądy na temat ewolucjonizmu drogą korespondencji. E. Wasmann napisał m. in. dzieła: „*Die zusammengesetzten Nester und gemischten Kolonien der Ameisen*”, Meram 1891; „*Instinkt und Intelligenz im Tierreich*”, Freiburg 1897. A. Haas, *Wasmann Erich, LThK* Bd. 10, Freiburg 1965, s. 961 - 962; AAR Listy E. Wasmanna do ks. K. Waisa z 7 VI 1905 r., 13 VIII 1907 r.

⁸² J. Wołczański, *Życiorys*, *passim*.

⁸³ K. Wais, *Kosmologia czyli filozofia przyrody*, cz. 1, *Kosmologia ogólna*, Warszawa 1907; Tenże, *Kosmologia szczegółowa*, cz. 1 - 2, Gniezno 1931 - 1932.

⁸⁴ K. Wais, *Kosmologia czyli*, s. 82 - 116.

⁸⁵ Tamże s. 174 - 254; *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815 - 1918*. Pod red. A. Walickiego, Warszawa 1983, s. 347 - 348.

⁸⁶ K. Wais, *Kosmologia czyli filozofia przyrody*, (rec.) (A.) *P(echnik)*, GK 15/1907, nr 24, s. 248.

⁸⁷ AAR K. Wais, *Pamiętnik*, s. 154 - 155.

⁸⁸ Katedra dogmatyki szczegółowej wakuowała od śmierci ks. M. Morawskiego w 1901 r., zaś teologii pastoralnej od chwili przejścia ks. J. S. Pelczara na biskupstwo do Przemyśla w 1899 r. Wydział Teologiczny UJ zlecał zastępczo wykłady z t. dogmatycznej ks. dr Pawłowi Rawskiemu, potem ks. Sz. Hanuszcze i ks. F. Gabrylowi, a z t. pastoralnej ks. J. Krupińskiemu. J. Kuś, *Rola abpa J. Bilczewskiego w rozwiązywaniu niektórych spraw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego na początku XX stulecia*, SL 2/1984, s. 102 - 103; J. Wolny, *Adam Sapieha w Watykanie w latach 1906 - 1911*, (w:) *Księga Sapieżyńska*, t. 1. Pod red. J. Wolnego, Kraków 1982, s. 110 - 111.

⁸⁹ Ks. Wais wspomina, że Kongregacja Stuidów wymieniła imiennie kandydatów na wakujące katedry, a to: ks. Ignacego Warmińskiego — profesora historii Kościoła i dogmatyki w seminarium duchownym gnieźnieńskim i poznańskim, ks. Macieja Sieniatyckiego — profesora dogmatyki w Uniwersytecie Lwowskim oraz jego nazwisko. Nie ma na to żadnego dowodu w innych źródłach. AAR K. Wais, *Pamiętnik*, s. 155; J. Kuś, *Rola*, s. 104; J. Wolny, *Adam*, s. 103.

⁹⁰ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 155.

⁹¹ J. Kuś, Rola, s. 107; J. Wolny, Adam, s. 103.

⁹² Sprawa nominacji ks. Waisa przeciągała się. W liście do rodziny z 26 I 1908 r. pisał: „(...) myślę, że na 1 marca już będę we Lwowie. Spodziewam się, że za jakie dwa tygodnie a może wcześniej przyjdzie z Wiednia moja nominacja”. Po pewnym czasie komunikował swoim bliskim: „Moja sprawa jeszcze nie skończona, bo i w ministerstwie zaszły zmiany i ciągle obawa zachodzi grożącej wojny. (...) Tak tedy dopiero od 1 kwietnia jeśli Bóg pozwoli, przeniosę się do Lwowa. Nasz X Biskup Pelczar już dał wieczorek pożegnalny na mój odjazd”. AAR Listy Kazimierza Waisa do Antoniego Waisa z 26 I 1908 r. i drugi bmrw; J. Kuś, Rola, s. 107.

⁹³ Po nominacji ks. Waisa powiadomił o tym fakcie swych krewnych w Klimkówce: „Właśnie miałem się zabierać do napisania tego listu, gdy ze Lwowa przyszedł telegram, że cesarz zamianował mnie profesorem Uniwersytetu we Lwowie. Chwała więc Bogu za to — a z drugiej strony prośba gorąca, by mi tam na nowym stanowisku błogosławić raczył”. Dekret nominacyjny zatrzymała Komisja Weryfikacyjna dla profesorów szkół akademickich przy Ministerstwie WR i OP w Warszawie w czasie starań ks. Waisa o przejście na emeryturę w 1928/29. Następcą na katedrze w przemyskim Instytucie został ks. dr Paweł Rawski. W. Hahn, Kronika Uniwersytetu Lwowskiego, t. 2 (1898/99 - 1900/10); AAR List ks. Kazimierza Waisa do Antoniego Waisa z 24 III 1909 r.; AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 156 - 157.

⁹⁴ Już ze Lwowa ks. Wais pisał w liście do rodziny: „Więc, jak dotąd, jestem zadowolony. Żał mi trochę Przemyśla i tamtejszych księży, ale trudno. Nie uganiałem się za tym stanowiskiem - z woli Bożej przyszło mi samo w ręce. Stąd mam ufność w Bogu, że mi będzie błogosławił”. AAR List ks. Kazimierza Waisa do Antoniego Waisa z 2 V 1909 r.; AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 156.

4. Udział w życiu diecezji

¹ B. Kumor, Ustrój, s. 353.

² Tamże s. 354. Przywrócenia synodów domagała się konferencja episkopatu austriackiego obradująca w Wiedniu 6 IV — 17 VI 1865 r. oraz papież Pius IX w encyklice do biskupów austriackich z 17 III 1856 r.

³ Zaistniałą sytuację można wytłumaczyć tym, że na biskupach ciążyła jeszcze formacja józefińska wyniesiona z seminarium. Pewnych przesunięć mogło dokonać dopiero pokolenie wychowane w klimacie wolności Kościoła, które wydało biskupów XIX/XX w. W lepszej sytuacji pod tym względem był Kościół greckokatolicki. W latach 1791 — 1803 biskup chełmski Porfiry Ważycki odprawił 12 synodów w swej diecezji. W archidiecezji lwowskiej zwołano synod w 1891 r., zaś w diecezji przemyskiej w 1898 r. B. Kumor, Ustrój, s. 355.

⁴ Ostatni synod diecezjalny obrz. łac. w Polsce przedrozbiorowej odbył się w Przemyśle w 1723 r. za biskupa Jana Krzysztofa Szembeka, a więc przed 179 laty. Acta et statuta synodi dioecesis Premisliensis A.A. 1902, Premislae 1903, s. 5; I. Homola, Organizacja terytorialna i duszpasterska diecezji przemyskiej rzymskokatolickiej w latach 1867 - 1914, NP 43/1975, s. 271.

⁵ Acta et statuta, s. 6; Sprawozdanie z posiedzeń komisji przedsynodalnych, odbytych w Przemyśle d. 9, 16 i 22 stycznia br., KDP 2/1902, z. 2/3, s. 91 - 95.

⁶ Acta et statuta, s. 6; Sprawozdanie z posiedzeń komisji, s. 91 - 95. Całość zagadnień poddanych pod obrady synodu opracowano w dziesięciu tytułach.

⁷ Acta et statuta, s. 32.

⁸ Tamże s. 37, 56 - 80.

⁹ Tamże s. 66 - 71.

¹⁰ Tamże s. 71 - 80.

¹¹ Pełny skład grona egzaminatorów synodalnych: ks. J. Balicki, ks. K. Bieda, ks. J. Federkiewicz, ks. bp K. J. Fischer, ks. W. Galant, ks. K. Krementowski, ks. J. Łabuda, ks. T. Łękawski, ks. J. Mazanek, ks. J. Milczanowski, ks. J. Stachyrak, ks. K. Wais. Od 1899 — 1902 r. ks. Wais pełnił funkcję egzaminatora prosynodalnego. Pozostali wymienieni również, z wyjątkiem ks. J. Balickiego. Acta et statuta, s. 41; Schematismus 1899 r., s. 32.

¹² Acta et statuta, s. 44, 147 - 155.

¹³ Tamże s. 156 - 168.

¹⁴ S. Okoniewski, Synod diecezjalny przemyski, PK 2/1903, z. 3, s. 303.

¹⁵ J. Bar, Synody biskupa przemyskiego Józefa Sebastiana Pelczara, AK 43/1950, t. 52, s. 210.

¹⁶ Akta i statuta kongregacji synodalnej czyli synodu diecezjalnego dwudziestego odbytego w dniach 25, 26 i 27 sierpnia 1908 r. w Przemyśle, Przemyśl 1908, s. 7, 11.

¹⁷ Akta i statuta, s. 5 - 6.

¹⁸ Tamże s. 18, 35 - 36.

¹⁹ Tamże s. 36 - 37.

²⁰ W skład „Concilium a vigilantiae” wchodził: ks. J. Federkiewicz, ks. W. Galant, ks. W. Kochowski, ks. T. Łękowski, ks. J. Milczanowski, ks. K. Wais. Do grona cenzorów wydawnictw religijnych należeli: ks. K. Bieda, ks. W. Galant, ks. A. Karakulski, ks. P. Rawski, ks. W. Szmyd, ks. K. Wais. Akta i statuta, s. 38; KDP 7/1907, z. 10, s. 402 - 403.

²¹ Akta i statuta, s. 37 - 38; Breviarum fidei. Kodeks dogmatycznych wypowiedzi Kościoła. Pod red. J. M. Szymusiaka i S. Głowy, Poznań 1963, s. 35.

²² Akta i statuta, s. 18, 40 - 45.

²³ Tamże s. 72 - 78.

²⁴ Poza tym ks. Wais został powołany w charakterze asesora do sądu diecezjalnego w kościelnych sprawach spornych i dyscyplinarnych. Akta i statuta, s. 30, 90.

²⁵ J. S. Pelczar, Statut „Związku Katolicko - Społecznego” diecezji przemyskiej pod opieką N.M.P. Królowej Korony Polskiej. KDP 6/1906, z. 2, s. 11; M. K. Kasperkiewicz, Sługa Boży Józef Sebastian Pelczar biskup przemyski obrz. łac. Szkic biograficzny, Rzym 1972, s. 227; Akta i statuta, s. 124 - 128.

²⁶ Sprawozdanie z posiedzenia diecezjalnego Komitetu Związków kat. - społ. odbytego w Przemyśle dnia 22 kwietnia 1907 r. KDP 7/1907, z. 4, s. 188 - 189.

²⁷ Jeszcze przed utworzeniem Związku Katolicko - Społecznego, ks. Wais uczestniczył w popularnych wykładach dla członków katolickich stowarzyszeń w Przemyśle zorganizowanych przez bpa Pelczara. Dnia 7 I 1906 r. wygłosił — o czym wcześniej wspomniano — referat „Co na polu społecznym robią katolicy za granicą?”. J. Wołczański, Życiorys, poz. 24.

²⁸ GK 8/1900, nr 37, s. 365 - 366.

²⁹ Pogląd na dziesięcioletnią działalność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów, GK 9/1909, nr 18, s. 87 - 89.

³⁰ W. Sarna, Episkopat, t. 2, s. 524.

³¹ K. J. Fischer, K. Wais, Protokół Walnego Zgromadzenia Bractwa „Boni Pastoris”, które odbyło się 22 września 1905 r. w gmachu seminaryjnym, KDP 5/1905, z. 11, s. 354 - 356.

³² Skład wydziału „Bonus Pastor”: rektor — bp K. J. Fischer, sekretarz — ks. K. Wais, skarbnik — ks. J. Milczanowski. W l. 1903 - 08 ks. Wais podpisał ogółem 11 sprawozdań, protokołów o okólników w imieniu wydziału. K. Wais, Sprawozdania z walnego zgromadzenia bractwa „Boni Pastoris” odbytego dnia 19 sierpnia br. w seminarium duchownym w Przemyśle, KDP 3/1903, z. 8/9, s. 326 - 330; Sprawozdanie z walnego zgromadzenia Bractwa „Boni Pastoris”, odbytego d. 20 IX br. w seminarium w Przemyśle, KDP 1/1901, z. 10, s. 538; J. Wołczański, Życiorys, passim.

³³ Z. Lenkiewicz, Kurs społeczny we Lwowie, EP 11/1906, nr 40, s. 1 - 2.

³⁴ Tamże s. 2.

³⁵ Referaty wygłosili m.in. profesorowie: ks. J. Fijałek, ks. P. Gabryl, ks. A. Gerstmann, ks. M. Sieniatycki, ks. K. Wais; pedagodzy: ks. T. Jeż, ks. Z. Lenkiewicz, ks. A. Pechnik, ks. K. Szczeklik i in. Kurs katechetyczny we Lwowie, DKD 11/1907, nr 4, s. 121 - 127.

³⁶ K. Wais, O transformizmie. (Streszczenie referatu) przez W. Gadowskiego, DKD 11/1907, nr 4, s. 123. Referat wydrukowano w pełnym brzmieniu w: Pamiętnik Pierwszego Kursu Katechetycznego we Lwowie, Lwów 1907, s. 43 - 70 oraz GK 15/1907, nr 13, s. 133 - 135; nr 14, s. 145 - 147 nr 16, s. 165 - 167; nr 17, s. 174 - 176.

³⁷ Kurs katechetyczny we Lwowie, DKD 11/1907, nr 4, 123 - 124. Warto dodać, że ks. Wais jako dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Lwowskiego został zaproszony na II Kurs Katechetyczny do Krakowa 12 - 15 XI 1913 r. Nie wziął w nim jednak udziału, przesyłając w podziękowaniu za zaproszenie telegram gratulacyjny.

³⁸ Twardowski Kazimierz (1866 - 1938) filozof, psycholog i pedagog. Studiował w Wiedniu, do 1895 r. profesor filozofii Uniwersytetu Lwowskiego. Zajmował się głównie psychologią opisową i analizą pojęć. Zasłynął jako organizator szkolnictwa wyższego w Polsce. Dzieła: „Wyobrażenia i pojęcia”, Lwów 1898; „Rozprawy i artykuły filozoficzne”, Lwów 1927 i in. T. Czeżowski, Twardowski Kazimierz, Filozofia w Polsce, s. 410.

³⁹ Otwarcie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie, PF 7/1904, z. 2, s. 239 - 243. Statut Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie, PF 7/1904, z. 1, s. 110 - 113.

⁴⁰ Spis członków Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie, PF 7 / 1904, z. 2, s. 243 - 244. Do Towarzystwa należeli m. in.: Samuel Dickstein, ks. Franciszek Gabryl, Jan Kasprówicz, Jan Łukasiewicz, ks. Stefan Pawlicki, Henryk Struve, Władysław Weryho, Kazimierz Twardowski i in.

⁴¹ PF 10 / 1907, z. 1, s. 142. Stosując się do wymogów statutu, ks. Wais przysyłał bibliotece PTF sukcesywnie swe prace. „O rozwoju gatunków”, Lwów 1907; „W obronie scholastyki”, Lwów 1910; „O zwierzęcym pochodzeniu człowieka”, Lwów 1911 i in.

⁴² K. Wais, O ewolucjonizmie, PF 19/1907, z. 3, s. 417 - 418 (streszczenie).

⁴³ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 160.

⁴⁴ PF 10 / 1907, z. 1, s. 141 - 142. Widać tu niemal identyczną zbieżność celów z PTF, z czego płynie wniosek, że zasadniczy zrąb sekcji tworzyli członkowie Towarzystwa na czele z kierownictwem. K. Twardowski dążył do zwołania na rok 1914 osobnego zjazdu filozoficznego, ale plany przerwał wybuch wojny. Pierwszy zjazd PTF odbył się w 1923 r. we Lwowie, zaś drugi w 1927 r. w Warszawie.

⁴⁵ PF 10 / 1907, z. 3, s. 428.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ AAR K. Wais, Pamiętnik, s. 161.

⁴⁸ Tamże. Do ponownego konfliktu doszło pomiędzy K. Twardowskim a ks. K. Waisem w 1910 r., kiedy ten pierwszy opublikował cykl wykładów akademickich „O filozofii średniowiecznej wykładów sześć”, Lwów 1910. Tendencyjna rozprawa wywołała natychmiastową, ostrą replikę Waisa „W obronie scholastyki. (Z powodu książki O filozofii średniowiecznej)”, Lwów 1910 i wystąpienie z Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Szerzej na ten temat zob. J. Wolczański, Ksiądz Profesor Kazimierz Wais (1865 - 1934) — życie i działalność, (w:) Chrześcijanie, t. 17. Pod red. B. Bejze, Warszawa 1986, s. 82 - 84.

⁴⁹ ADP Księga podawcza 1906 r., poz. 2986, bsygn.

⁵⁰ Zamianowanie XX Komisarzy czyli opiekunów duchowych dla żeńskich klasztorów diecezji przemyskiej, KDP 8 / 1908, z. 1, s. 41 - 43; Akta i statuta, s. 100.

⁵¹ Akta i statuta, s. 100 - 102.

⁵² „Poprzednią naszą Konstytucję zawdzięczamy pracy Najprzewielebniejszego Ojca oraz Naj. O. Balickiego, za co dług wdzięczności czujemy zawsze i pamięcią w modlitwie dług ten staramy się spłacać” AAR List przełożonej generalnej ss. serafitek m. Janiny do ks. K. Waisa z 1 III 1931 r.

⁵³ Toż; AAR List przełożonej generalnej ss. serafitek m. Leonardy do ks. K. Waisa z 3 III 1933 r.

⁵⁴ Np. dnia 23 X 1898 r. sumę celebrował ks. Wais, kazanie wygłosił ks. J. Milczanowski. Dnia 31 V 1898 r. na sumie bp Solecki udzielił sakramentu bierzmowania, kazanie — ks. Wais. W uroczystość Zielonych Świąt Mszę św. odprawił ks. T. Łękawski, kazanie — ks. Wais. EP 3 / 1898, nr 45, s. 2; nr 40, s. 3; EP 11 / 1906, nr 4 s. 3.

⁵⁵ EP 13 / 1908, nr 70, s. 2.

⁵⁶ EP 13 / 1908, nr 98, s. 3; nr 101, s. 3; nr 102, s. 2; EP 14 / 1909, nr 3, s. 3; nr 5, s. 2; nr 7, s. 2; nr 9, s. 2; nr 11, s. 3. Zebrane wykłady w poszerzonej formie ogłoszono drukiem „Czy i jaki jest Bóg”, Przemyśl 1912, wyd. 2: Bóg, Jego istnienie i istota, Lwów 1929.

⁵⁷ Schematismus 1902, s. 29. Jak wcześniej zaznaczono, w 1902 r. ks. Wais został mianowany egzaminatorem synodalnym.

⁵⁸ AAR Przemyśl 12 XI 1909 r. Nr 5905/09. Dekret nominacyjny na honorowego asesora przemyskiego konsystorza, rps, bsygn.